

H ZESZYTY HISTORYCZNE

Nr 2-3

STYCZEŃ-CZERWIEC 1991

ROK II



Kronika 204. pp Ziemi Kieleckiej



Włodzimierz Marszewski (1891-1948)

**Działalność organizacyjno-polityczna Zarządu
Okręgu Krakowskiego Stronnictwa Narodowego 1945-1946
Dokumenty Narodowych Sił Zbrojnych
Kronika 204. pułku piechoty Ziemi Kieleckiej**

Instytut Historyczny im. Romana Dmowskiego
Warszawa, PL ISSN 0867-2199; nr indeksu 383325

102

Cena 10 000 zł

SPIS TREŚCI

Witold Misiuda-Revera – <i>Institucje im. Romana Dmowskiego na emigracji i ich twórczość (Zarys problematyki)</i>	1
Tomasz Biedroń – <i>Działalność organizacyjno-polityczna Zarządu okręgu Krakowskiego Stronnictwa Narodowego 1945–1946</i>	8
Sylwetki	
Tomasz Marszewski – <i>Włodzimierz Marszewski (1891–1948)</i>	17
Recenzje	
Leszek Żebrowski – <i>O Polskim Sądownictwie Podziemnym</i>	23
<i>Zeszyty do historii Narodowych Sił Zbrojnych. Zeszyt V, Chicago 1990 – L. Ż.</i>	26
Dokumenty Narodowych Sił Zbrojnych	
<i>Kronika 204. pułku piechoty Ziemi Kieleckiej</i>	27

Kwartalnik "ZESZYTY HISTORYCZNE"

Redaguje zespół: *Kazimierz Krajewski, Tomasz Wituch (redaktor naczelny) Leszek Żebrowski (sekretarz redakcji)*

Adres redakcji: **ul. Piękna 16 B m. 7, 00-539 Warszawa, tel. 625-15-69**

Wydawca: **Instytut Historyczny im. Romana Dmowskiego,**

Konto bankowe: **Bank Przemysłowo-Handlowy w Krakowie, XIV Oddz. w Warszawie 320007-3953-132**

Prenumeratę prowadzi Instytut Historyczny im. R. Dmowskiego

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i zmian tytułów w nadsyłanych tekstach. Materiałów nie zamówionych nie odsyłamy.

INSTYTUCJE IM. ROMANA DMOWSKIEGO NA EMIGRACJI I ICH TWÓRCY

(Zarys problematyki)

Witold Misiuda-Revera

WPROWADZENIE

Patrona, Ojca duchowego Obozu Narodowego – Romana Dmowskiego, endecy określają nie tylko jako tego, który współprowadził Polskę w szeregi wolnych narodów, ale jednocześnie podkreślają znaczenie dziejowe jego spuścizny literacko-politycznej, która obok komentarza historycznego, zawiera wiele wciąż aktualnych wskazań i rozważań uczących myślenia politycznego w kategoriach historycznych i narodowych.

Aby analiza i współczesne zastosowanie w praktyce pism „Męża w najwyższym stopniu oddanego Polsce” (jak określił Dmowskiego public orator przedstawiając Go do doktoratu honorowego w 1916 roku w Cambridge) i jego adherentów, niejednokrotnie rozwijających i autonomicznie określających myśl katolicko-narodową w cywilizacji łacińskiej (jak np. Feliks Koneczny) oraz opracowań spadkobierców ducha endecji stała się udziałem nie tylko elity intelektualno-patriotycznej – arystokracji ducha narodu, ale szerokich mas Polaków słabo narodowo zorganizowanych i uświadomionych, w szczególności zaś tych, którzy żyją w specyficznych warunkach emigracji (określanej mianem Uchodźstwa, Wychodźstwa czy Polonii) powstały na obczyźnie w Anglii i Stanach Zjednoczonych Instytucje im. Romana Dmowskiego.

W Londynie w 1964 roku powstało Towarzystwo im. Romana Dmowskiego, kierowane przez Jędrzeja Giertycha; prawie trzy lata wcześniej, w 1961 roku, powstał w Nowym Jorku Instytut Romana Dmowskiego w Ameryce, którego liderem jest Wojciech Wasiutyński, a do głównych przedstawicieli należeli m.in. Bohdan Gajewicz, Stefan Kazimierz Jankowski, Adam Niebieszczański, Stanisław Rzetelski; istnieje również Oddział Instytutu w Chicago, którego pierwszym prezesem był ks. Franciszek Domański, a obecnym jest emerytowany profesor Stanisław Smoleński. W 1977 roku powstał w Londynie przy współpracy z Instytutem amerykańskim, z inspiracji m.in. Tadeusza Bieleckiego, również Instytut im. Romana Dmowskiego z Józefem Płoskim na czele, prezesem którego jest obecnie Józef Baraniecki.

CZĘŚĆ PIERWSZA: INSTYTUCJE LONDŃSKIE

I. Towarzystwo im. Romana Dmowskiego

Datą założenia Towarzystwa miał być dzień, w którym jego statut tymczasowy będzie ogłoszony drukiem. Nastąpiło to 2 stycznia 1964 roku, równocześnie z wydaniem

pierwszej pozycji Towarzystwa: *U źródeł katastrofy dziejowej Polski: Jan Amos Komensky* autorstwa Jędrzeja Giertycha. Statut został zamieszczony na ostatnich stronach książki. Według intencji założycieli dzień powstania Towarzystwa przypadał w 25. rocznicę śmierci Romana Dmowskiego oraz na początek roku, w którym mijała setna rocznica urodzin przywódcy Narodowej Demokracji. Pod aktem założenia Towarzystwa swoje podpisy złożyli: Tadeusz Borowicz (Londyn), Znono Buczewski (Kitimat, B. C. Kanada), Celina z Tarnawskich Busza (Londyn), prof. dr Wincenty Chrypiński (Windsor, Ontario, Kanada), T. Chytry (Chicago), Stefan Czapliński (Kurytyba, Brazylia), Piotr Czartoryski (Edmonton, Kanada), Anna z Zamoyskich Czartoryska (Edmonton), Jędrzej Giertych (Londyn), Maria Giertychowa (Londyn), Janina Giertychówna (Londyn), St. Gill (Chicago), inż. Konstanty Głazewski (Paryż), M. Janiak (Chicago), Józef Jankowiak (Chicago), dr Władysław Juchnowicz (Birmingham, Anglia), płk Aleksander Kędzior (Londyn), inż. A. Kolasiński (Seattle, Waszyngton), Zygmunt Kotkowski (Londyn), dr Stanisław Kozanecki (Bukavu, Kongo), E. Krzyszczuk (Chicago), mjr Marcei Kycia (Londyn), Karol Lisiewicz (Chicago), Andrzej Maciejowski (Cleveland, Ohio, Stany Zjednoczone), inż. Jerzy Macieliński (Birmingham), Ewa Malińska (Chicago), Antoni Malinowski (Chicago), Franciszek Mazur (Chicago), Kazimierz Musielak (Chicago), Jadwiga Nowicka (Chicago), Witold Olszewski (Paryż), Franciszek Pieńkowski (Chicago), inż. Jerzy Pilaciński (Los Gatos, Kalifornia, Stany Zjednoczone), inż. Zbigniew Poray-Lukaczyński (New Brunswick, N. J., Stany Zjednoczone), Stanisław Pyka (Chicago), A. Ratajczak (Detroit), Tadeusz Rokitnicki (Birmingham), Kazimierz Rychlewski (Londyn), W. Samulski (Chicago), dr Herman Scheuring (Londyn), Zofia Scheuring (Londyn), dr J. Stern (Chicago), dr I. J. Szemborowicz (Nowy Jork), Stefan Świrski (Sydney, Australia), inż. Tadeusz Trzciński (Gembloux, Belgia), Wincenty Trzciński (Londyn), Janusz J. Wasiak (Chicago), Antoni Wawro (Chicago), St. Wojciechowski (Chicago), ks. Tadeusz Wojtas (Brighton, Anglia), gen. Romuald Wolikowski (Edmonton), Izabella z Lutosławskich Wolikowska (Edmonton), Zygmunt Wojciechowski (Chicago), K. Wośicki (Chicago), Andrzej Zajackowski (Londyn), nadto trzy osoby prosiły, by ich nazwisk nie ogłaszać.¹

Władzą Towarzystwa, według art. V Statutu tymczasowego, był Komitet Organizacyjny z siedzibą w Londynie, złożony z przewodniczącego, sekretarza i trzech członków. Komitet ten został powoła-

¹ Towarzystwo im. Romana Dmowskiego. Statut tymczasowy [w:] *U źródeł katastrofy dziejowej Polski: Jan Amos Komensky*, Londyn 1964, s. 361-364.

104

ny do życia przez listowne głosowanie członków założycieli; członkami Komitetu mogły być również osoby mieszkające poza Londynem. Komitet Organizacyjny miał urzędować jeden rok i następnie miały być przeprowadzone wybory do nowego komitetu, przez listowne głosowanie wszystkich członków Towarzystwa. Przeprowadzenie wyborów było zadaniem sekretarza Komitetu Organizacyjnego, który na czas wyborów przestawał być jego członkiem i co się z tym wiąże, nie brał udziału w jego posiedzeniach; ponadto w miarę potrzeby mogli być powoływani przez KO członkowie korespondenci na poszczególne kraje. Zmiany w statucie, a także inne zmiany w strukturze Towarzystwa mogły być wniesione przez KO lub przez dziesięciu członków Towarzystwa, przy czym w takiej sytuacji projekt byłby rozesłany do wszystkich członków i jeśli więcej niż połowa z nich zaakceptowała by określone udogodnienia, nowy statut zostałby uznany za przyjęty; stwierdzenie tego przewidziane jest w pełnomocnictwach sekretarza Komitetu Organizacyjnego.²

Członkami Towarzystwa, według art. VI Statutu tymczasowego, są wszyscy założyciele oraz osoby, które zgłosiły się na członków i zostały przyjęte przez Komitet Organizacyjny. Od zgłaszających się, a nieznanymi osób, Komitet może zażądać by przedstawiły pisemne poparcie swego zgłoszenia przez jednego lub dwóch dotychczasowych członków Towarzystwa. W ostatnim, VII art. Statutu określone jest prawo rozwiązania Towarzystwa, które może nastąpić uchwałą trzech czwartych jego członków.

Jesienią 1969 roku drogą głosowania przez korespondencję, zostało uchwalonych kilka poprawek do Statutu. Zmiany te miały na celu nadanie rozrastającemu się Towarzystwu cech instytucji o charakterze bardziej stałym. W art. V (Władze) słowa „Tymczasową władzą Towarzystwa jest Komitet Organizacyjny” zastąpione zostały słowami „Organem kierowniczym Towarzystwa jest Zarząd”, natomiast słowa „Komitet Organizacyjny urzęduje przez jeden rok” słowami: „Zarząd Towarzystwa urzęduje przez trzy lata” oraz słowa „Gdy Towarzystwo się rozrośnie, Komitet Organizacyjny zostanie zastąpiony przez Zarząd. Zostaną również powołane do życia inne organa Towarzystwa takie jak Komisja Rewizyjna, Walne Zgromadzenie członków” słowami „Gdy Towarzystwo się rozrośnie Zarząd powoła...”. Ponadto w tymże art. V i w art. VI (Członkowie) oraz wszędzie, gdzie występowała nazwa „Komitet Organizacyjny” została zastąpiona wyrazem „Zarząd”; poza powyższymi zmianami nadal zachowały moc obowiązującą postanowienia z pierwszego Statutu z 1964 roku.³

W związku z przedłużeniem statutowej kadencji Zarządu (dawnego Komitetu Organizacyjnego) z jednego roku na trzy lata, przeprowadzony został również drogą korespondencyjną, wybór Zarządu na okres od jesieni 1969 do jesieni 1972 roku. Wybrano Zarząd w składzie: Jędrzej Giertych (Londyn) przewodniczący; Marcei Kycia (Londyn) sekretarz; Tadeusz Borowicz (Lens, Francja); prof. dr Wincenty Chrypiński (Detroit); dr Stanisław Kozanecki (Bruksela); Stanisław Pyka (Chicago); Izabella z Lutostawskich Wolikowska (Edmonton, Kanada) – członkowie; w następnych latach nastąpiły niewielkie zmiany. W istocie przez cały okres działalności Towarzystwa, aż do chwili obecnej, przewodniczącym Zarządu, w zasadzie jednoosobowo kierujący wszystkim jest Jędrzej Giertych, ur. 7 stycznia 1903 roku w Sosnowcu; od 1939 roku był więziony w obozach jenieckich w Niemczech, a po ich wyzwoleniu przez aliantów jeszcze w czasie wojny, jako oficer służył Ojczyźnie w Marynarce Wojennej z bazą w Londynie; tam po zakończeniu wojny został zdemobilizowany i do Polski już nie wrócił, rozpoczynając na emigracji wyjątkowo żywą działalność w dziedzinie szukania prawdy w historii i współczesności narodu polskiego.

Wśród opracowań Jędrzeja Giertycha, które ukazały się przed założeniem Towarzystwa, a jakby przepowiadające jego przyszłą działalność, trzeba wymienić następujące: *Tragizm losów Polski*

– I wydanie Pelplin 1936, V wydanie – Bradford 1963; *Polityka polska w dziejach Europy*, t. I: *Czasy Piastów i Jagiellonów* – Londyn 1947; *Pół wieku polskiej polityki. Uwagi o polityce Dmowskiego i o polityce polskiej lat 1919–1939* – Hanower 1947. Na początku lat pięćdziesiątych Jędrzej Giertych rozpowszechniał swe broszury, m.in. *O przyszłość Ziemi Wschodnich Rzeczypospolitej; Nacjonalizm chrześcijański; Sprawa Ziemi Odzyskanych w świetle etyki; List otwarty do członków i sympatyków Stronnictwa Narodowego; My nowe pokolenie* wydanie III oraz swą trzytomową powieść: *W Polsce między wojnami*.⁵

Wśród dzieł historycznych Jędrzeja Giertycha wydanych w latach pięćdziesiątych, zwraca uwagę *Polityka Olszowskiego i Jana III Sobieskiego*, t. I i II – Londyn 1953 oraz liczne opracowania: *Stronnictwo Narodowe a kryzys dziejowy 1938 roku. Relacja pamiętnikarska*, („Ruch Narodowy”), Londyn 1955; *Polska Loża Narodowa w Londynie*, („Ruch Narodowy”), Londyn 1955; *Piłsudski narzędziem polityki brytyjskiej*, („Ruch Narodowy”), Londyn 1955; *Piłsudski inspiratorem zamachu ks. Sapiehy*, („Ruch Narodowy”), Londyn 1955; *Pamiętnik Michała Sokolnickiego*, („Ruch Narodowy”), Londyn 1955; *Rola generała Weyganda w bitwie warszawskiej*, („Ruch Narodowy”), Londyn 1955; *Geneza przewrotu majowego*, („Ruch Narodowy”), Londyn 1956; *El Problema del Separatismo en Ucrania y Polonia Suroriental*, (Odbitka z „Revista de Estudios Politicos”), Madryt 1956; *Oblicze religijno-narodowe Warmii i Mazur, ziem etnicznie polskich na podłożu pruskim*, (Odbitka z „Sacrum Poloniae Millennium”), Rzym 1957; *Poland and Germany. A Replay to Congressman B. Carrol Reece of Tennessee*, Londyn 1958. (Książka polityczna zawierająca rozdziały o treści historycznej); *System wersalski*, („Horyzonty”), Paryż 1959; *Wstęp historyczny do angielskiego wydania pamiętników Hetmana Żółkiewskiego o wojnie moskiewskiej*, Londyn 1959; *Europa w niewoli* (ciąg dalszy *Wrześniowców – wspomnień wojennych* wydanych w Londynie w 1957 r.), Londyn 1959.

Już w latach sześćdziesiątych, w przeddzień powstania Towarzystwa, w którymto działalności zajmowała Jędrzejowi Giertychowi lwią część czasu, niezależnie od tego opublikował on szereg prac, m.in.: *O przyczynach katastrofy wrześniowej*, Londyn 1960; *Polska a Białorusini. List otwarty do pani Barbary Toporskiej*, Londyn 1962; *Czy Polska może ulec wyludnieniu?*, Londyn 1963; *O przyszłości Polonii Amerykańskiej*, Kurytyba 1963; *Małżeństwo w ogłoszenia. Nowele*, Londyn 1965; *Tysiąc lat Polski chrześcijańskiej* (Wydana pod ps. Wojciech Polak: patrz dział angielski, francuski, portugalski), Rzym 1960; *List do młodych: Młody Polaku, Młoda Polko!*, Londyn 1967; *W obliczu zamachu na Kościół*, Londyn 1969; *Generalowi Kukielowi w odpowiedzi*, Londyn 1970; *Do Polaków Brazylijskich*, Londyn 1975; *List otwarty do społeczeństwa polskiego w kraju*, Londyn 1976; *Polski Obóz Narodowy*, Londyn 1977; *List do pani Marii Winowskiej*, Londyn 1977; *Na świętej Warmii* (Powieść), Londyn 1983; *W obronie Rycerza* (tłumaczenie z jęz. ang. Grzmiwój), Toronto 1984. Publikuje nadal w wielu językach; w angielskim: *About the plan to destroy the Polish Nation with atomic bombs. An open letter to the Christian opinion of the world*, Londyn 1963; *The Ukrainian ecclesiastical rebellion*, Saltcoats (Szkocja) 1972; *About freemasonry and the Church. An open letter to His Eminence Cardinal Franjo Seper, prefect of the Sacred Congregation for the Doctrine of Faith*, Londyn 1975; *Poland semper fidelis*, Saltcoats (Szkocja) 1975; a ostatnio *The*

² tamże, s. 362–363.

³ *Komunikat Organizacyjny Towarzystwa im. Romana Dmowskiego* [w:] *Komunikaty Towarzystwa im. Romana Dmowskiego*, pod red. J. Giertycha, t. I, Londyn 1970/71, s. 679. 4 Wywiad z prof. dr hab. Maciejem Giertychem (synem). (Nie wrócił na stałe, ale z końcem 1945 r. przybył do Kraju pod fałszywym nazwiskiem i po odszukaniu żony i dzieci wywiózł je do Zachodnich Niemiec, a stamtąd do Londynu); O J. Giertychu pisze Maria Loryś w: *Jędrzejowi Giertychowi na pięćdziesięciolecie działalności pisarskiej*, Chicago 1981.

⁵ J. Giertych *List otwarty do członków i sympatyków Stronnictwa Narodowego*, Londyn 1955, s. 144 i inne.

Jews of Poland, Eimwood Park 1986; w języku francuskim: *L'Eglise en Pologne orientale. Lettre ouverte au redacteur des Informations Catholiques Internationales a Paris*, Londyn 1963; *Tysiąc lat Polski Chrześcijańskiej*, Rzym 1966; *Lettre ouverte au R. P. Maurice Vilain. S. M. Sur l'Eglise Polonaise (En response a son article publie a Paris)*, Londyn 1970; w języku hiszpańskim: *El problema del izations* (w obu książkach są obszernie wprowadzenia J. Giertycha); jest założycielem i redaktorem Komitetu do opublikowania spuścizny naukowej po F. Konecznym (1. zeszyt: *Synopsis of the jewish civilization*, by F. Koneczny, ukazał się w Londynie w 1975 roku). Również redaguje i własnym nakładem wydaje pismo nieperiodyczne „Opoka”. Począwszy od 1969 r. do dziś ukazało się 21 numerów (ostatni z 1988 r.). W powojennych, emigracyjnych latach, wzorem swej bardzo płodnej publicystyki z lat 30-tych, opublikował dużą ilość artykułów, recenzji i listów do redakcji, m.in. w „Ruchu Narodowym” (który zresztą sam redagował), „Myśli Polskiej”, „Życiu”, „Wiadomościach”, „Gazecie Niedzielnej”, „The Tablet”, „The Catholic Herald”, „The Catholic Times” w Londynie oraz wyjątkowo często pisywał do paryskich „Horyzontów”, nie stroniąc przy tym od polemik. Ukoronowaniem pracy Jędrzeja Giertycha jest wydanie przez niego trzutomowej historii Polski pt. *Tysiąc Lat Historii Polskiego Narodu*, Londyn 1986.

Wróćmy od wieńczącego laurowego wieńca do początku działalności Towarzystwa im. Romana Dmowskiego, obchodzącego się bez zorganizowanego aparatu finansowego; nieodzowne wydatki pokrywane były przez samych członków z ich nieregularnych składek, jak określono w Statucie tymczasowym: „składek od wypadku do wypadku”. Jako wydawcy poszczególnych książek w serii Wydawnictwa Towarzystwa, figurowali sami autorzy; w miarę rozwoju powyższe zasady w części są udoskonalane i zastępowane organizowaniem prawidłowego aparatu gospodarki finansowej, jednakże większość prac jest nadal wydawana staraniem i nakładem Jędrzeja Giertycha oraz poszczególnych autorów, najczęściej zachowujących swe prawa autorskie; z wyjątkiem dzieł Romana Dmowskiego i Feliksa Konecznego, gdzie zazwyczaj prawa te przyjmuje wieloosobowy Komitet Wydawniczy.⁷ Pomocą w rozpowszechnianiu publikacji Towarzystwa służy reklama w prasie polonijnej, m.in. komunikaty o jego wydawnictwach były regularnie ogłaszane w paryskim miesięczniku „Horyzonty”. Jeszcze przed ukazaniem się pierwszej pozycji wydawniczej Jędrzeja Giertycha uzyskał prawie 400 przedpłat, za które serdecznie dziękował, jako za pomoc w działalności wydawniczej. Ponadto każda pozycję wyprzedzała ulotka propagandowa lub zawiadomienie o treści książki i najkorzystniejszych możliwościach jej nabycia; książki na końcu posiadały kupony zgłoszeniowe na przedpłaty na kilka najbliższych pozycji, skrótowo określające ich treść i cenę (dla ułatwienia można płacić w różnych walutach). Drukowano również listy subskrybentów (chyba, że zastrzegli sobie anonimowość) dające obraz zainteresowania wydawnictwem Towarzystwa Polaków niemalże z całego świata. Rozbudowano sieć adresów, gdzie można było uiszczać przedpłaty oraz punkty kolportażu w Europie i Stanach Zjednoczonych. Ale od finału znów wróćmy do treści – konkretnej działalności Towarzystwa, którego zasadniczym celem jest kontynuowanie i rozwijanie dorobku myślowego Romana Dmowskiego, oraz gromadzenie i publikowanie materiałów przybliżających jego rolę dziejową.

Towarzystwo prowadzi badania w duchu zainteresowań Dmowskiego historią Polski oraz powszechną; ogłasza opracowania naukowe i publicystyczne, szczególnie z dziedziny historii; gromadzi materiały i ogłasza przyczynki historyczne; zachęca do pisania pamiętników mających wartość historyczną i umożliwia ich publikację. Towarzystwo stara się zwrócić uwagę historyka na studiowanie zagadnień, do których Dmowski przywiązywał ogromną wagę i do

tych, które wiążą się z jego rolą dziejową; w swych studiach nie stroni również od współczesnych zagadnień politycznych i ekonomicznych.

W działalności Towarzystwa zwraca szczególną uwagę seria książkowa pod nazwą: „Wydawnictwa Towarzystwa imienia Romana Dmowskiego”. Książki i broszury wydawane w tej serii noszą kolejne numery i dla porządku w niniejszym opracowaniu będą również je zachowywał. Dotychczas wydano trzydzieści pozycji. Są to dzieła naukowe i publicystyczne, pamiętniki, zbiory przyczynków i dokumentów itd. Publikacje te wyrażają poglądy poszczególnych autorów lub ich grup (przy dziełach zbiorowych); Towarzystwo zastrzega sobie, że za poglądy te nie ponosi odpowiedzialności, chociaż doбором autorów i tematów przyjętych do opublikowania w ramach serii, stara się zapewnić związek wszystkich swoich publikacji z prądem umysłowym stworzonym przez Romana Dmowskiego. Ponadto Towarzystwo urządza zebrań i dyskusje, gromadzi dokumenty, rękopisy i materiały archiwalne, zbiera informacje, prowadzi korespondencję – jest otwarte na rozszerzenie swej działalności. Siedzibą Zarządu Towarzystwa jest Londyn, urzędowy adres: 175 Carlingford Road, Londyn N 15 3ET. Pod tym adresem mieści się skład główny książek Wydawnictwa i tu również można składać zamówienia na poszczególne publikacje. Dorobek Towarzystwa wskazuje na to, że mamy do czynienia z sensu stricto instytutem naukowym szukającym prawdy historycznej; przy czym wydanie kilkudziesięciu prekursorskich opracowań dotyczących problematyki Polski katolickiej i jej historii, ogrom włożonej w to pracy naukowo-badawczej, popularyzatorskiej, kształceniowej i w końcu organizatorskiej, przy pełnym poświęceniu Jędrzeja Giertycha stawia Towarzystwo w rzędzie najważniejszych tego rodzaju instytucji polonijnych na emigracji. Pozycje te są na tyle znaczące w działalności Towarzystwa i w życiu polskiej emigracji, w szczególności katolicko-narodowej, iż wypada je przedstawić, bowiem z lektury tych pism w dużym stopniu wynika współczesna nam inspiratorska postawa emigracyjnego Obozu Narodowego.

Pierwszą pozycją Towarzystwa jest rzecz o „potopie” szwedzkim, gdy po raz pierwszy usiłowano Polskę unicestwić, i jest to jednocześnie próba szukania przyczyn katastrofy dziejowej Polski. Sekret ten, według Jędrzeja Giertycha, polega na jej nieprzypadkowości. „Polska została zamordowana, była ofiarą sprzysiężenia, które znówiło się na jej zagładę dlatego, że była krajem katolickim, jednym z filarów katolicyzmu na świecie. Organizacja podziemna, popierająca obóz protestancki i będąca prekursorką masonerii, wywarła wpływ na wydarzenia wieku XVII-go, trzymając w swoim ręku nici sprzysiężenia, które w latach 1648-1660 przedsięwzięło próbę powalenia Polski. Osobą centralną w politycznym ruchu spiskowym XVII stulecia, którego jednym z dzieł jest ówczesna katastrofa Polski, jest czeski emigrant, biskup sekty „braci czeskich”, Jan Amos Komenski, szerzej znany w świecie pod łacińskim nazwiskiem Comenius (1592-1670)”⁸.

Kolejną książką (poz. nr 2) jest krytyczne studium o śmierci króla Stefana Batorego pt. *Czy królobójstwo?...* autorstwa dr. Hermana Zdzisława Scheuringa, wydane nakładem autora na zasadzie przedpłaty. Pracę tę czyta się jak sensacyjną powieść, jednak jest ona oparta na analizie danych historycznych. Jej głównym tematem są okoliczności śmierci wielkiego króla, umieszczone na szerokim tle rozważań historycznych. Autor twierdzi, iż ojciec Possevino, a wraz z nim Zakon Jezuitów popierali politykę Batorego, natomiast głównym przeciwnikiem króla był ówczesny obóz reformacyjny. Dr Scheuring

⁶ Opr. S. P. Giertychowe *Półwiecze. Próba bibliografii* [w:] *Jędrzejowi Giertychowi na...*, dz.cyt.

⁷ Skład Komitetu Wydawniczego [w:] *Rola dziejowa Dmowskiego, t. I, Rok 1914*, Chicago 1968 i inne.

⁸ J. Giertych *U źródeł katastrofy dziejowej Polski: Jan Amos Komenski*, Londyn 1964; zob. też drukowane zawiadomienia o rozpisaniu przedpłaty wraz ze streszczeniem książki.

był lekarzem i po przeprowadzeniu wszechstronnych badań naukowych przypisał śmierć króla Stefana jego lekarzom: jednemu członkowi sekty arian, drugiemu kalwinowi (obóz reformacyjny).⁹ Następnie miała być wydana (oznaczona nr. 3) książka Zygmunta Kotkowskiego pt. *Na kontynencie afrykańskim*, poświęcona (w formie pamiętnikarskiej, wzbogaconej materiałami historycznymi i dokumentami) Samodzielnej Brygadzie Strzelców Karpaccich na Bliskim Wschodzie i w Afryce Północnej w czasie II wojny światowej, jednakże nie doszło do realizacji tego przedsięwzięcia; natomiast pełnym powodzeniem było wydanie prac Jędrzeja Giertycha: *Kulisy Powstania Styczniowego* (poz. nr 4), książki odsłaniającej błędne drogi polityki polskiej w XIX wieku i rzucającej wiele światła na dzieje Polski także w stulciu bieżącym,¹⁰ oraz pozycji o *Roli dziejowej Dmowskiego*, t. I, *Rok 1914*. Wydanie to nastąpiło staraniem Komitetu Wydawniczego w Chicago, a dotyczy kluczowego momentu w dziejach Polski, kiedy rozstrzygała się sprawa jej odbudowania lub jej ponownego pogrzebienia w zawierusze wojny światowej. Książka ta rzuca światło m.in. na podstawowy spór co do roli dziejowej Dmowskiego i Piłsudskiego. Spór ten jest ważny nie tylko jako dylemat historyczny, ale i z punktu widzenia poglądu na dzisiejsze położenie Polski między Rosją a Niemcami.¹¹ Jakby dopełnieniem powyższych rozważań są następne prace J. Giertycha, które można by określić jako cykl o Dmowskim i jego głównym antagoniście – Piłsudskim. Są to wydane nakładem autora dwutomowe, wyjątkowo obszerne i szczegółowe dzieła (w sumie 1133 s.) pt. *Józef Piłsudski 1914–1919* t. I (poz. nr 14)¹² i t. II (poz. nr 16)¹³ oraz *Rozważania o bitwie Warszawskiej 1920 roku* (poz. nr 26)¹⁴. Uzupełnieniem tej problematyki jest praca ks. Józefa Warszawskiego TJ *Studia nad wyznaniowością religijną Marszałka Józefa Piłsudskiego* (poz. nr 12). Przedstawiono tu w sposób analityczny, udokumentowany i udowodniony przez Ojca Jezuitę antykatołycyzm Piłsudskiego.¹⁵

Inną książką wydaną przez Towarzystwo są *Dzieje górnictwa i hutnictwa na Górnym Śląsku do roku 1806* autorstwa Wojciecha Zaleskiego. Praca tylko pozornie odbiega od prowadzonej przez Towarzystwo polityki wydawniczej. Jest owocem długoletnich studiów, napisana została stylem barwnym i prostym, uwzględniła obraz gospodarzy dawnej Rzeczypospolitej i jest prawdziwą kopalnią rewelacyjnych ciekawostek. Sprzeciwia się ona tendencyjnym opiniom uczonych niemieckich.¹⁶ Przyczynkarski i popularyzatorski charakter mają obszerne, bogate w treść *Komunikaty Towarzystwa im. Romana Dmowskiego pod redakcją Jędrzeja Giertycha*. Na tom I z lat 1969/70 (poz. nr 7) złożyły się rozprawy i artykuły Romana Galińskiego, Jędrzeja Giertycha, Marceliego Kyci, Mariana Seydy, Tadeusza Piszczkowskiego, Aleksandra Karola Kędziora, Jana K. Tarnowskiego i innych. *Komunikaty* rozpoczynają się listem otwartym do Instytutu Józefa Piłsudskiego w Ameryce: *W pięćdziesięciolecie bitwy Warszawskiej* autorstwa Jędrzeja Giertycha, który następnie pisze m.in. o sprawie pamiętników gen. Rozwadowskiego, o tajnym ruchu organizacyjnym w polskim wojsku (rozległa dokumentacja i komentarz), uzupełnienie do roli dziejowej Dmowskiego, o strategii tworzenia jak największej wojska; o genezie rządów Piłsudskiego: uwagi o pakcie Kessler–Piłsudski, o rzekomych ofiarach ludności niemieckiej przesiedlonej z nad Odry i Nysy, na temat fałszerstw niemieckiej propagandy naukowej; o Józefie Retzingerze, o roli masonerii w dziejach, o udziale Polaków w drugiej bitwie grunwaldzkiej, o kulisach powstania styczniowego (uwagi o metodzie polemicznej p. Bóbr–Tylingo), o pradziejach Ziemi Czerwieńskiej, o zabójstwie Prezydenta Narutowicza. Ponadto przytacza dokumenty w sprawie uznania armii polskiej we Francji za armię suwerenną, sprzymierzoną i współ walczącą oraz zestawienie Piłsudski–Anglia.

W opracowaniu mjr. Marceliego Kyci interesujące są, *Notatki*

z pamiętnika: o *Bitwie warszawskiej z 1920 r.* i jej reminiscencje oraz notatki z pamiętnika: o niedoszłym do skutku przeniesieniu zakładów Skody z Czech do Polski. Pokazną ilość opracowań w *Komunikatach* zamieścił Roman Galiński, m.in. *Nie jestem Polakiem...*, *Rok 1920* – wypowiedzi Józefa Piłsudskiego o zwycięstwie pod Warszawą, Witos o bitwie pod Warszawą, Zdobycie Kijowa, ze wspomnień gen. Rybaka. Na uwagę zasługują opracowania Mariana Seydy *Drogi myśli i czynu Romana Dmowskiego* czy Tadeusza Piszczkowskiego *Kilka relacji o Romanie Dmowskim*. W *Komunikatach* znajduje się również unikalny rodzaj manifestu Romana Dmowskiego do młodej Polonii Amerykańskiej, napisany przez niego w dniu 9 kwietnia 1935 r. do Albumu Romana Galińskiego, naonczas prezesa Polsko–Amerykańskiego Klubu Sportowego w Nowym Jorku, przybyłego do Warszawy na światowy zjazd młodzieży polskiej. *Komunikaty* kończą współczesne prawie dwustronicowe dyskusje, polemiki, recenzje, uzupełnienia, dopiski z „ostatniej chwili” i informacje przeważnie autorstwa Jędrzeja Giertycha.¹⁷

Drugi tom *Komunikatów* z lat 1979/80 (poz. nr 15), jak dotąd ukazał się w części pierwszej, ponieważ ze względów technicznych, zaszła potrzeba podzielenia go na dwie części i wydania ich osobno; część druga miała być wydana wkrótce (oznaczona jest już jako poz. nr 17). W części pierwszej tomu II znajdują się m.in. prace Feliksa Konecznego *O pierwotnej polskości Rusi czerwonej*, Jędrzeja Giertycha *Państwo żydowskie w Lubelszczyźnie*, *Ruch ukraiński a Masoneria*, *O Polakach Greko–Katołkach*, cykl trzech artykułów Macieja Giertycha *O zabójstwie i w sprawie zabójstwa Prezydenta Narutowicza*, Wojciecha Giertycha *Koncepcja państwa w Narodowej Demokracji w latach 1918–1922*, *List pasterski do Polaków obrządku Greko–Katołckiego metropolity Andrzeja Szeptyckiego*, *Andrzeja Palmirskiego Próby zawarcia przymierza Polsko–Hiszpańskiego za Władysława IV*, gen. dr. Izidora Modelskiego *Dlaczego w czasie drugiej wojny światowej nie powstała armia polska w Ameryce?* i tak samo zatytułowany artykuł inż. Wacława Drzewieckiego, który również nadesłał spostrzeżenia o tym, jak *Marszałek Rydz–Śmigły przypisywał klęskę wrześniową Piłsudskiemu*. *Komunikaty* kończą relacje zebrane przez Jędrzeja Giertycha *O przeprowadzonej przez Ukraińców rzezi polskiej ludności* (relacje oryginalne lub przedrukowane Władysława Bańkiewicza, p. Duchnickiej, p. Falkowskiej, J. Galickiego, Henryka Kitaszewskiego, Tadeusza Koblańskiego, ks. prałata Józefa Kuczyńskiego, Kazimierza Moszory, Władysława Moździarza, Marii O., A. Pazika, Eugeniusza Pikuły, Władysława Piotrowskiego, Marii Raabe, Zbigniewa Suduła, Stanisława Zaczepanowskiego, Władysława Szmidowskiego i Stanisława Zaleskiego).¹⁸

Specjalne miejsce w działalności Wydawnictwa Towarzystwa zajmuje twórczość Feliksa Konecznego. Wydano sześć jego epokowych dzieł: *Cywilizacja bizantyńska*, Londyn 1973 (poz. nr 8),¹⁹

⁹ H. Z. Scheuring *Czy królóbójstwo? Krytyczne studium o śmierci Króla Stefana Batorego*, Londyn 1964; zob. też zaproszenie dr Scheuringa do przedpłaty; recenzja i nota J. Giertycha.

¹⁰ J. Giertych, *Kulisy Powstania Styczniowego*, Kurtyba 1965.

¹¹ tenże, *Rola dziejowa Dmowskiego*, t. I *Rok 1914*, Chicago 1968, inf. m.in. w „Horyzontach”, Paryż (1968–69).

¹² tenże, *Józef Piłsudski 1914–1919*, t. I, Londyn 1979.

¹³ tenże, *Józef Piłsudski...*, t. II, Londyn 1982.

¹⁴ *Rozważania o bitwie Warszawskiej 1920 roku* pod red. J. Giertycha, Londyn 1984. Zbiór obejmuje ogromną ilość tekstów oraz wypisów z prac i wspomnień ponad 60 autorów związanych z ówczesnymi wydarzeniami. Stanowi bezcenne źródło dokumentów i ocen, rzadko dziś dostępnych młodszej generacji historyków i opinii publicznej inf. reklamowa [w:] „Myśl Polska” nr 14/16, 1984, s. 2.

¹⁵ Ks. J. Warszawski, T. J., *Studia nad wyznaniowością religijną Marszałka Józefa Piłsudskiego*, Londyn 1978.

¹⁶ W. Zaleski *Dzieje górnictwa i hutnictwa na Górnym Śląsku do roku 1806*, Madryt 1967, inf. m.in. [w:] „Horyzontach”, Paryż (1967–68).

¹⁷ *Komunikaty Towarzystwa im. Romana Dmowskiego*, pod red. J. Giertycha, t. I, Londyn 1970/71.

¹⁸ *Komunikaty...*, dz. cyt., t. II, Londyn 1979/80.

¹⁹ F. Koneczny, *Cywilizacja bizantyńska*, Londyn 1973.

Cywilizacja żydowska, Londyn 1974 (poz. nr 9),²⁰ *O ład w historii*, Londyn 1977 (poz. nr 13),²¹ *Państwo w cywilizacji łacińskiej, Zasady prawa w cywilizacji łacińskiej*, Londyn 1981 (poz. nr 20), Prawa dziejowe oraz dodatek *Bizantyzm niemiecki*, Londyn 1982 (poz. nr 21),²² *Dzieje Rosji. Tom III. Schylek Iwana III, 1492–1505*, Londyn 1984 (poz. nr 27).²³

Działalność Komitetu do opublikowania spuścizny naukowej po F. Konecznym (inspirowanego przez J. Giertycha), jak i analiza jego dzieł wymagają odrębnego opracowania. Nie jest ona jeszcze tak znana, jak choćby publicystyka polityczna Dmowskiego. W koncepcji F. Konecznego chodzi jeszcze o coś innego, o spojrzenie w głąb i dostrzeżenie tego co tkwi w duszy narodu osadzonego w okrośloncj kulturze – co jest jego wartością zbawczą a co jej zaprzeczeniem.

Aż siedem pozycji wśród trzydziestu wydanych przez Towarzystwo jest autorstwa prof. Karola Marcinkowskiego, który w większości zajmuje się rolą Stefana Czarnieckiego w historii Polski. Są to następujące dzieła: *Stefan Czarniecki – Wódz – Mąż stanu...* część pierwsza (poz. nr 11), część druga (poz. nr 18),²⁴ *Czarniecki na sejmie i Wódz jesienno-zimowej wyprawy na Moskwę...* (poz. nr 22)²⁵ i *Przedłożenia Stefana Czarnieckiego...* (poz. nr 28)²⁶. Dwie inne pozycje K. Marcinkowskiego dotyczą poszczególnych „krwawych” wydarzeń w dziejach narodu polskiego. Są to: *Krwawe nieszpory we Frysztaku w 1898 roku – Patriota ks. Stojałowski* – pokazane są tu rządy austriackie nad częścią Polski, które nie były wcale łagodne i tolerancyjne dla polskości, a wręcz bezlitosne, już w czasach „Józefinizmu” wstąpiły się uciskiem religijnym i rzecią galicyjską w 1846 r. Autor przytacza relacje naocznych świadków o oszczerstwach wobec ludności polskiej i o dokonanej (16 czerwca 1898 r. podczas Oktawy Bożego Ciała) „w wyniku podszeptu Żydów we Frysztaku” – rzezi niewinnych chłopców. Z rąk austriackiej żandarmerii zginęło wtedy jedenaście osób, a raniono ponad pięćdziesiąt. W książce jest również informacja uzupełniona przypisem J. Giertycha o działalności Stronnictwa Katolicko-Narodowego, któremu przewodził poświęcając się dla ludu „niesłusznie współcześnie i pośmiertnie oczerniany, ksiądz Stanisław Stojałowski (1845–1911), zaciekle zwalczany i gnębiony przez rządy stańczyków”²⁷, druga rzecz K. Marcinkowskiego traktuje o *Bojach w Zbarażu 25 i 26 lipca 1920 r. i Rzezi w Bystrzyku 1 czerwca 1920 r.* (poz. nr 25). Są to przejmujące wspomnienia autora z frontu ukraińskiego oraz wschodnio-małopolskiego w wojnie polsko-bolszewickiej.²⁸

Zupełnie innym rodzajem publikacji K. Marcinkowskiego jest książka pt. *Dżungla Polsko-Londyńska* (poz. nr 24). Płaca znalazła się w serii wydawnictwa Towarzystwa mimo, że jak pisze w swej przedmowie J. Giertych, dotyczą drobnych wydarzeń w zestawieniu z wieloma rozgrywającymi się w czasie II wojny światowej, dramatami dziejowymi oraz nie jest pisana „ani beznamiętnym stylem naukowym, ani suchym językiem prawniczym”. Główną treścią pracy jest „sprawa udzielenia odznaczeń bojowych szeregowcom i podoficerom, członkom polskiej emigracji, którzy w trakcie wojny znaleźli się w szeregach polskiego wojska i spisali się w sposób bohaterski, zadali nieprzyjacielowi dotkliwe straty, a uczynili to, narażając bez wahania własne życie”. K. Marcinkowski, oficer rezerwy, podczas wojny dowodził oddziałem i grupę żołnierzy przedstawił do odznaczeń, których jednakże nie nadano. Dlatego przez kilka lat walczył z właściwymi instancjami o wyegzekwowanie formalnie przysługującego mu prawa i natrafiwszy na nieprzebytej mur obojętności i biurokratycznej bezwładności walkę tę przegrał mimo, że wojował o to, by bohaterstwo i poświęcenie żołnierskie prostych ludzi zostało należycie ocenione i honorowo nagrodzone odznaczeniami bojowymi. Bronił więc i broni teraz swoją pracę należytego uznawania zasług tych prostych żołnierzy, a nie tylko dowódców. Broni także – co w szczególniejszy sposób podkreślić

należy – postulatowi należytego oceniania okazanego patriotyzmu polskich emigrantów, dla których ongiś chleba w Ojczyźnie nie starczyło, a którzy w czasie wielkiej próby walczyli potem o sprawę tej Ojczyzny równie gorliwie, jak jej stali mieszkańcy.²⁹ Tę oskarżycielską książkę uzupełnia tragiczna w swej wymowie praca Jerzego Pilacińskiego – *Narodowe Siły Zbrojne. Kulisy walki podziemnej 1939–1946*, Londyn 1976 (poz. nr 10).³⁰ Jest to problematyka zbyt bolesna, bym mógł zdobyć się na jej zdawkowe rozstrząsanie.

Dwoma ostatnimi w serii książkami Towarzystwa są prace dotyczące rządów sanacyjnych w Polsce i ich negatywnego stosunku do myśli narodowej oraz dotyczące przyczyn klęski wrześniowej, jej następstw i skutków. Są to prace: Jędrzeja Giertycha *Stronnictwo Narodowe a kryzys dziejowy 1938 roku – relacja pamiętnikarska*, Londyn 1987 (poz. nr 29) i Stanisława Głabińskiego *Wspomnienia Polityczne*. Tom uzupełniający, Londyn 1986 (poz. nr 30). Praca ta wymaga choć kilku zdań omówienia: otóż S. Głabiński w wydawnictwie „Pielgrzym” w Pelplinie wydał tuż przed wybuchem II wojny światowej książkę pt. *Wspomnienia Polityczne* liczącą 559 s. i dzielącą się na trzy części: *Pod zaborem austriackim, Wojna światowa i Niepodległe państwo polskie 1918–1926*. Rzecz ciekawa, jak stwierdza w przedmowie J. Giertych, że książka kończy się na wypadkach majowych 1926 r., na to usprawiedliwia się sam autor, pisząc, że „za czasów sanacyjnych rządów nie wolno było głosić ani pisać prawdy pod groźbą napadów, łamania kości, Brześcia, więzienia i napiętnowania autora mianem oszczercy i zbrodniarza”. Jednak S. Głabiński uważał za swój obowiązek przekazać pamięci żyjących i potomnych to, co wbrew legendom i „najemnym publicystom sanacji” uważał za prawdę; napisał dodatkową część pamiętników pod tym samym tytułem: *Wspomnienia polityczne*. Zawiera ona opis rządów sanacyjnych i doprowadza chronologicznie do klęski wrześniowej. Wstęp do tego dodatku powstał już w październiku 1939 roku w okupowanym Lwowie. Aby zabezpieczyć dorobek myślowy Głabińskiego, Towarzystwo imienia Romana Dmowskiego w Londynie dokonało wydania jego pacy.³¹

Natomiast wydanie *Relacji pamiętnikarskiej* pt. *Stronnictwo Narodowe a kryzys dziejowy 1938 roku* i to w wersji nie zmienionej po przeszło trzydziestu latach od pierwszego wydania w nr. 1 „Ruchu Narodowego” z 1955 r. stanowi, według autora „ważny wkład do wiedzy historycznej o wydarzeniach 1938 roku, które doprowadziły Polskę do klęski, jaką była katastrofa wrześniowa roku następnego ze wszystkimi jej konsekwencjami”. Przedstawiona tu problematyka rzuca światło na charakter i cel działalności Towarzystwa w ogóle. Jest nim określenie tej „zasadniczej podstawowej narodowej koncepcji Polski”. Następnie w postłowie książki J. Giertych przedrukowuje fragmenty swego artykułu pt. *Książki Tereja. O kryzysie dziejowym 1938 roku*, ogłoszonego już w *Komunikatach* Towarzystwa oraz faksymile dwóch stron broszury Kazimierza Kowalskiego *Polska wobec Niemiec* z maja 1939 r. i dwie stronicy podziemnego pisma „Warszawski Dziennik Narodowy” z 19 marca 1942 r. z cytatai ze swej broszury *List otwarty do społeczeństwa polskiego*

²⁰ tenże, *Cywilizacja żydowska*, Londyn 1974.
²¹ tenże, *O ład w historii*, Londyn 1977.
²² tenże, *Państwo w cywilizacji łacińskiej, Zasady prawa w cywilizacji łacińskiej*, Londyn 1981; *Prawa dziejowe oraz dodatek Bizantyzm niemiecki*, Londyn 1982.
²³ tenże, *Dzieje Rosji. Tom III Schylek Iwana III, 1492–1505*, Londyn 1984.
²⁴ K. Marcinkowski, *Stefan Czarniecki – Wódz – Mąż Stanu, część I – 1660*, Filadelfia 1977; część II ... *na przełomie 1660/61*, Filadelfia 1982.
²⁵ tenże, *Czarniecki na sejmie i wódz jesienno-zimowej wyprawy na Moskwę 1661/62*, Filadelfia 1982.
²⁶ tenże, *Przedłożenia Stefana Czarnieckiego 1661/1662*, Londyn 1984.
²⁷ tenże, *Krwawe nieszpory we Frysztaku w 1898 r. – Patriota Ks. Stojałowski*, Filadelfia 1982.
²⁸ tenże, *Boje w Zbarażu 25 i 26 lipca 1920 oraz Rzeź w Bystrzyku 1 czerwca*, Filadelfia 1983.
²⁹ tenże, *Dżungla Polsko-Londyńska*, Filadelfia 1983.
³⁰ J. Pilaciński, *Narodowe Siły Zbrojne. Kulisy walki podziemnej 1939–1946*, Londyn 1976.
³¹ S. Głabiński, *Wspomnienia Polityczne. Tom uzupełniający*, Londyn 1986; zob. też tenże, *Wspomnienia Polityczne*, Pelplin 1939.

w sprawie polityki polskiej z kwietnia 1939 roku, na koniec przytacza swój artykuł z 1955 roku *Prymat Polityki*, wyrażający ogólny pogląd, leżący u podstaw myślenia, które ożywiało działanie opisane w *Relacji* – i jest wytyczną myślenia politycznego na przyszłość.³²

Na koniec uwag o dorobku wydawniczym Towarzystwa zstawiłem akcent szczególnie świadczący o talencie solidnego obrońcy spraw polskich wśród obcych: *In defence of my Country*, Londyn 1981 (poz. nr 19) *W obronie mego kraju* – tak po polsku brzmi tytuł obszernej pracy (748 s.) J. Giertycha, będącej znakomitym kompendium wiedzy o Polsce, oraz odpowiedzią na kilka anglosaskich i francuskich książek ostatniego czasu. Jest to odpowiedź zgodna z poglądami autora, na błędne i fałszywe tezy anglosaskiej i w ogóle zachodniej historiografii o Polsce jej prawach, granicach i miejscu w chrześcijańskiej cywilizacji. Przez lekturę giertychowskiego *In Defence of my Country* mamy możność współczesnictwa w kampanii intelektualnej o wizerunek Narodu Polskiego w świecie. Zawarta w książce argumentacja polemiczna udokumentowana jest źródłami, mapami, fotografiami i zestawieniami statystycznymi. Przedstawia doskonale dobrany i zaskakujący materiał dowodowy³³ swego przebogatego, od dziesiątek lat gromadzonego archiwum dokumentacyjnego spraw polskich – katolickich, co jest bardzo dobrze przyjmowane przez światową Polonię, podobnie zresztą jak całokształt twórczości J. Giertycha. Dość wspomnieć np. wizytę Jędrzeja Giertycha w 1981 r. w Stanach Zjednoczonych, gdzie uformował się specjalny Komitet Honorowy Jego przyjęcia, w skład którego wchodził ks. biskup Abramowicz – Sufragan Archidiecezji Chicagowskiej; Alojzy Mazewski – Prezes Kongresu Polonii Amerykańskiej i Związku Narodowego polskiego; Józef Drobot – prezes Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego; Helena Zielńska – prezeska Związku Polek w Ameryce; Harriet Bielańska – prezeska Okręgu 2. Sokolstwa Polskiego w Ameryce; dr Wojciech Juszczak – prezes Fundacji Kościuszkowskiej; dr Tymoteusz Karpowicz – profesor Uniwersytetu Illinois; dr Jan Kulczycki – profesor Uniwersytetu Illinois; dr Franciszek Mocha – profesor Uniwersytetu Loyola.³⁴

Dla J. Giertycha „jedną z najważniejszych spraw jest walka o prawdę historyczną, bowiem historia jest najcenniejszym źródłem doświadczeń narodu”³⁵ – temu poświęcił całą swoją pracę naukową i publicystyczną również w Towarzystwie im. Romana Dmowskiego.

II. Instytut Romana Dmowskiego

W listopadzie 1977 r. powstał w Londynie Instytut Romana Dmowskiego, który działa w Anglii i w zachodniej Europie. Spełniając rolę placówki wydawniczej stoi on na tej samej płaszczyźnie ideowej co Instytut Dmowskiego w Ameryce, ale jest organizacyjnie niezależny.³⁶ Powołującym Instytut przyświecała myśl o zachowaniu dla przyszłych pokoleń historycznych publikacji i dokumentacji związanych z polityką Obozu Narodowego w szczególności od czasu wybuchu II wojny światowej.

Z chwilą założenia Instytutu jego prezesem wybrano cieszącego się powszechnym autorytetem wśród narodowców – Józefa Płoskiego, wiceprezesem został Adam Treszka, sekretarzem Jerzy Skirgajło-Jaciewicz, skarbnikiem Franciszek Strzałko, natomiast członkami Zarządu zostali Konrad Niklewicz i Leszek Rybicki; do Rady Instytutu weszli: Józef Baraniecki (przewodniczący), Witold Łęgowski (sekretarz) oraz członkowie: Tadeusz Drzewicki, Paweł Hęciak, Honoriusz Kaniewski i Jan Niedzielski, ponadto wszyscy członkowie Zarządu.

Józef Płoski był prezesem Zarządu przez 10 lat. W tym czasie oddawał swe umiejętności i życiowe doświadczenia służbie Bogu, Ojczyźnie, Kościołowi i sprawie polskiej. Ten urodzony 14 marca

1912 r. w Płocku gorliwy patriota, po wyzwoleniu z obozu jenieckiego w Niemczech, wstąpił do II Korpusu gen. Andersa. Narazając życie pod innym nazwiskiem przebywał w Kraju, chcąc odszukać swą rodzinę, po czym wyjechał do Londynu, by rozpocząć żywot emigranta. Nie myśląc o zdobyciu majątku wszystkie swe siły poświęcił Ojczyźnie. Wkrótce został członkiem Centralnego Wydziału Wykonawczego i Komitetu Politycznego Stronnictwa Narodowego. Był członkiem Rady Jedności Narodowej i Egzekutywy Zjednoczenia Narodowego, prezesem Związku Polskich Ziem Zachodnich, przewodniczącym Obywatelskiej Komisji Orzekającej, wiceprezesem Rady Polskiej Macierzy Szkolnej, wielokrotnie wybranym do naczelnych organów Zjednoczenia Polskiego i Stowarzyszenia Polskich Kombatantów oraz członkiem Zarządu i Rady Towarzystwa Pomocy Polakom. Szczególnie ofiarnie działał we współzałożonym przez siebie Instytucie Polskiej Akcji Katolickiej, gdzie był wieloletnim prezesem. Pracował w redakcjach: „Gazety Żołnierza”, „Gazety Niedzielnej” i „Czynu Katolickiego” oraz pisywał do „Myśli Polskiej” w Londynie, „Placówki” w Paryżu, „Polski” w Niemczech, „Przeglądu Zachodniego”, „Orla Białego”, „Wiadomości” w Londynie. Napisał m.in. *Dzieje Obozu Narodowego do 1914 roku* i współpracował w wydaniu szeregu prac, np. *Polska i jej dorobek dziejowy*. Już w ramach działalności Instytutu dla uczczenia 60-lecia Traktatu Wersalskiego opracował i wydał *Wieczór Wersalski...* Był odznaczony Orderem Polonia Restituta i papieskim św. Sylwestra z komandorią. Zmarł 7 października 1987 r.³⁷

Następca ś.p. Józefa Płoskiego, inż. Józef Baraniecki w imieniu Instytutu Romana Dmowskiego, podczas pożegnalnego przemówienia na cmentarzu wspominał: „Kiedy zakładaliśmy Instytut Romana Dmowskiego w Londynie, Józef Płoski był dla nas jedynym i bezspornym kandydatem na przewodniczącego tego Instytutu, a to ze względu na swoją szeroką znajomość historii nowoczesnej Polski, a w szczególności Obozu Narodowego. Znali Go historycy krajowi i często odwiedzali w Londynie dla rozmów i ustalenia historycznych faktów. Az do ostatniej chwili, będąc już chorym wydobywał z bibliotek i muzeów dokumenty i fotografie do wydania zbiorowych pism Romana Dmowskiego. Ś.p. Józef Płoski pozostawił po sobie bogaty zbiór książek i dokumentów, które obejmują wiele rzadkich

³² J. Giertych *Stronnictwo Narodowe a kryzys dziejowy 1938 roku – Relacja pamiętnikarska*, Londyn 1987. Dla rozjaśnienia problematyki rozważanej przez autora przytoczmy kilka pierwszych zdań ze wstępu. Treść książki jest ich rozwinięciem.

„Rok 1938 był tragedią nie tylko Polski, ale i obozu narodowego. Pozycja obozu narodowego w życiu polskim runęła w 1938 roku i dotąd nie została odbudowana. Do roku 1938 obóz narodowy był siłą sprawującą rząd dusz w polskim narodzie, oraz stopniowo zmierzającą do objęcia władzy w polskim państwie. Przytaczająca większość polskiego społeczeństwa myślała kategoriami narodowymi. Dla szerokiego ogółu w Polsce było również rzeczą jasną, że tragiczna epoka niszczycielskich i stopniowo spychających Polskę w przepaść rządów sanacyjnych zbliża się ku końcowi i że nadchodzi moment, gdy władza w Polsce obejmie rząd narodowy i to obejmie jako siła prawowita. Tę pozycję obozu narodowego wydarzenia roku 1938 obalily. Obóz narodowy nie dopisał, nie spełnił swojego zadania. Nie pokierował on wypadkami – i wypadki popłynęły ponad jego głowę. W latach wojennych obóz narodowy nie wysunął się na czoło życia polskiego – bo po katastrofie 1938 roku kierownictwo jego nie miało narodowi nic do powiedzenia. Nie było ani jednego momentu, ani w latach wojennych, ani w latach powojennych, w którym obóz narodowy narzuciłby się narodowi polskiemu koncepcją i politycznym kierownictwem. Dzisiaj – kierownicze czynniki Stronnictwa Narodowego wloką się po prostu w ogonie sanacji. Dla wielu narodowców obóz narodowy jak gdyby stracił część swej racji bytu. Stał się on partią walczącą o władzę, czy o udział we władzy w państwie, oraz mającą własny, odrębny od innych pogląd na wiele problemów politycznych mniejszej wagi, lecz przestał być czynnikiem różniącym się od innych partii zasadniczą podstawową koncepcją Polski” (s. 7-8).

³³ tenże, *In Defence of my Country*, Londyn 1981.

³⁴ Instytut imienia Romana Dmowskiego w Ameryce – Oddział Chicago, *Jędrzejowi Giertychowi na pięćdziesiątolecie działalności pisarskiej*, Chicago 1981. „Opracowanie celnie dobranymi argumentami ułatwia J. Giertychowi pamięci i nade wszystko olbrzymia wiedza historyczna. Ten podziwu godzien intelektualista w mig chwytła istotę sprawy i ustawia ją tak, by lancetem swej precyzyjnej myśli porozcinać zawilosci i zagmatwania, często zwalając zły woli. Omawiany podręcznik wiedzy polemicznej o Polsce na długie lata pozostanie dobrym, zapewne nie prędko do zastąpienia, narzędziem, dyskusantów. W samą porę nam go Giertych zaprezentował – w okresie bujnego wzrostu poczucia polskiego pokolenia tu zrodzonych”. Tak pisał w 1981 r. o pracy *In defence of my Country* Stanisław Palczewski.

³⁵ T. Hobler *Wesele u Giertychów*, „Myśl Polska” nr 18/19, 1981, s. 2.

³⁶ Z Instytutu R. Dmowskiego w Ameryce, „Myśl Polska” (Londyn) nr 1/2, 1979, s. 7.

³⁷ Instytut Romana Dmowskiego w Londynie [w:] *Roman Dmowski 1864-1939 w pięćdziesiątolecie śmierci* pod red. K. Niklewicza, Londyn 1958, s. 78 oraz szerzej biografie przedstawia m.in. Antoni Dargas *Zmarł Józef Płoski*, „Myśl Polska” nr 18/1, 1987, s. 1.

pozycji bibliograficznych, listów itp. i które w lwiej części przekazał w testamentie Instytutowi Romana Dmowskiego w Londynie”³⁸

Działalność Instytutu była szczególnie związana z postacią dr. Tadeusza Bieleckiego – Prezesa Stronnictwa Narodowego i Rady Jedności Narodowej. Instytut dał inicjatywę zorganizowania obchodów 80-lecia Prezesa Tadeusza Bieleckiego, który urodził się 30 stycznia 1901 r. we wsi Słupia pod Szczekocinami w woj. kieleckim. Na emigracji przebywał od 1939 roku aż do śmierci 5 lutego 1982 roku w Londynie. Był autorem szeregu rozpraw naukowych i literackich oraz publikacji w wielu pismach. Na szczególną uwagę zasługuje jego praca *W szkole Dmowskiego – szkice i wspomnienia*, Londyn 1968, którą to szkołę on sam przez przeszło czterdzieści lat tworzył na emigracji w Polskim Obozie Narodowym na całym świecie. Doceniając historyczną rolę, jaką odegrał dr Tadeusz Bielecki na emigracji Instytut Romana Dmowskiego wydał o nim bogato ilustrowane opracowanie Józefa Baranieckiego. Wśród działaczy Instytutu istniała również myśl utworzenia biblioteki im. Tadeusza Bieleckiego.³⁹

W październiku 1987 r. przecsem nowego Zarządu Instytutu Romana Dmowskiego został inż. Józef Baraniecki, notabene będący jednocześnie prezesem londyńskiego Koła Lwówian. Wiceprezesem i skarbnikiem w jednej osobie został Franciszek Strzałko, a sekretarzem Leszek Rybicki. W skład Rady, oprócz wszystkich czterech członków Zarządu, weszli: Witold Łęgowski (sekretarz) oraz członkowie: Jadwiga Treszkowa, Tadeusz Drzewicki, Paweł Hęciak, Honoriusz Kaniewski, Aleksander Nabywaniec, Jan Niedzielski i Jerzy Skirgajłło-Jacewicz. Zarząd i Rada Instytutu Romana Dmowskiego mieści się w Londynie, pod adresem: 112 Meadrale Road, London W5 1LR, lub: 63 Jeddo Road, London W12 9EE.

Instytut przejął unikatowe zbiory po zmarłych przywódcach Obozu Narodowego: dr. Tadeuszu Bieleckim, Zygmuncie Berezowskim, Edwardzie Sojce, Józefie Płoskim. Księgozbiory i dokumenty zostały prawie całkowicie skatalogowane i zostaną w najbliższym czasie udostępnione krajowym i emigracyjnym pracownikom naukowym. Zarząd Instytutu energicznie działa wśród narodowców w kraju i za granicą. Zwraca się o poparcie swych prac przez przekazywanie zbiorów i pamiątek oraz w miarę możliwości wsparcie finansowe, potrzebne również przy rozpoczętych już parę lat temu pracach Instytutu nad zabezpieczeniem grobu Romana Dmowskiego i nadaniem mu okazalszej formy. Akcja „Na grób Romana Dmowskiego” wciąż nie została należycie ukończona, głównie z powodu braku funduszy.⁴⁰

Jednakże celem Instytutu jest nie tylko uczczenie i utrwalenie pamięci Dmowskiego i całego pokolenia, które przyczyniło się do odbudowy Polski, ale również gromadzenie materiałów historycznych, a na ich podstawie wyciąganie właściwych wniosków z wydarzeń chwili obecnej. Instytut posiada m.in. rocznik „Przeglądu Wszepolskiego”, którego nie ma w bibliotekach w Wielkiej Brytanii (spalił się w czasie wojny w British Museum), wydawnictwa Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu z 1918 r. oraz szereg innych wydawnictw i książek, jak również bogatą dokumentację z czasów II wojny światowej. Instytut współpracuje z bliskim mu Instytutem Sikorskiego w Londynie, gdzie m.in. odbywały się walne zebrania Instytutu Romana Dmowskiego, zebrania publiczne, dyskusyjne, dla uczczenia pamięci Prymasa Stefana Kardynała Wyszyńskiego, jak również wieczory debat o wydarzeniach krajowych i rocznicowych.⁴¹ Np. 25 czerwca 1989 r. Instytut Romana Dmowskiego w Londynie przy współpracy ze Stronnictwem Narodowym pod przewodnictwem Antoniego Dargasa zorganizował uroczyste zebranie publiczne dla upamiętnienia 70. rocznicy podpisania Traktatu Wersalskiego.⁴²

Obchody tej rocznicy przez Instytut mają trwałą tradycję, zostały

zapoczątkowane wydaniem książki *Wieczór Wersalski – w 60-lecie podpisania Traktatu*, Londyn 1979. Wersal to jedno z dwóch głównych rodzajów świąt narodowych, obchodzonych przez środowiska narodowe.⁴³ Drugim są rocznice związane z osobą Romana Dmowskiego. Dla upamiętnienia jednej z nich staraniem Instytutu (Komitetu redakcyjnego pod przewodnictwem Konrada Niklewicza) ukazała się książka *Roman Dmowski 1864–1939. W pięćdziesięciolecie śmierci*. Wybrano do niej teksty i artykuły związane z życiem i śmiercią Dmowskiego oraz „współczesne opinie świadków okresu dwudziestolecia niepodległości, mających w pamięci bieg zasadniczych wydarzeń i odczucie ówczesnych nastrojów”.⁴⁴ W tym znakomitym białym czerwonym (okładka) wydaniu, z wytłoczonym na białym tle symbolem z pierwszej strony polskiego tekstu Traktatu Wersalskiego, znajdują się m.in. prace W. Chrzanowskiego *Aktualność myśli Romana Dmowskiego*, T. Bieleckiego *Jak Dmowski pojmował Naród i nacjonalizm*, W. Konopczyńskiego *O miejsce dla Dmowskiego w historii i zyciorys* będący uzupełnionym streszczeniem napisanej przez Ignacego Chrzanowskiego i Stanisława Kozińskiego biografii Dmowskiego w *Polskim Słowniku Biograficznym PAN*, Kraków 1936–1946 i broszury *Clarissimum lumen Poloniae*, Londyn 1946. W pracy tej znajdują się również wspomnienia M. Żegoty-Januszajtisa *To męska rzecz*, S. Sachy *Było o co walczyć*, T. Wasilewskiego *Wokół Dmowskiego*, są jeszcze teksty poetycko-literackie: K. Dobrzyńskiego *Pogrzeb Romana Dmowskiego*, K. Niklewicza *Pożegnanie przez Naród* i S. E. Ruszykowskiego *Po zgonie Wodza*.⁴⁵

Następną po Dmowskim osobą cieszącą się w Instytucie największym poważaniem jest T. Bielecki. Znajduje to wyraz w opracowanej przez Józefa Baranieckiego pracy pt. *Tadeusz Bielecki – w 80-tą rocznicę urodzin i po Jego Zgonie*. Obok okolicznościowo-rocznicowych opracowań J. Płoskiego i J. Baranieckiego oraz Komitetu redakcyjnego pod przewodnictwem Konrada Niklewicza, wśród innych publikacji Instytutu zwracają uwagę książki jeszcze z pierwszej połowy lat osiemdziesiątych. Szczególnie aktualizowana przez dzisiejsze wydarzenia czterdziestostronicowa książeczka Eugeniusza Zaleskiego pt. *Kryzys Gospodarki Polskiej*, Londyn 1983 oraz opracowanie Mieczysława Harusewicza *Adam Ddobożynski*, Londyn 1984.⁴⁶

Działalność narodową, a w niej i Instytutu Romana Dmowskiego w Londynie, trafnie podsumował jego prezes Józef Baraniecki mówiąc: „Polityczne organizacje narodowe, jawne i półjawne, Instytuty i Towarzystwa imienia Dmowskiego w Kraju i za granicą, idą drogami Jego wskazań, realizując Jego program w obecnych warunkach w sytuacji światowej i trudnego położenia narodu polskiego we własnym kraju. Już dziś czwarte i piąte pokolenie narodowców weszło w życie naszej Ojczyzny, czerpiąc z pism Romana Dmowskiego polityczne i społeczne założenia do swej działalności”.⁴⁷

Witold Misiuda-Revera

³⁸ *Pożegnanie ś.p. J. Płoskiego*, „Myśl Polska” nr 20/23, 1987, s. 9.

³⁹ *Instytut R. Dmowskiego*, „Myśl Polska” nr 11/13, 1983, s. 7; „W 1983 r. Walne zebranie Instytutu Romana Dmowskiego odbyło się w Instytucie Sikorskiego w Londynie, wtedy to członek Zarządu Tadeusz Drzewicki wysunął myśl, by dodać do nazwy Instytutu...”; zob. też Biblioteka T. Bieleckiego (tamże) oraz J. Baraniecki, *Tadeusz Bielecki w 80-tą rocznicę urodzin i po Jego zgonie*, Londyn 1982, a także A. Dargas, *Epoka Tadeusza Bieleckiego*, „Myśl Polska” nr 3/6, 1982, s. 1 oraz artykuły następujące.

⁴⁰ *Instytut Romana Dmowskiego w Londynie i Od wydawców [w:] Roman Dmowski w pięćdziesięciolecie...*, dz.cyt., s. 75, 78, 79.

⁴¹ *Instytut Romana Dmowskiego*, „Myśl Polska” nr 11/13, 1983, s. 7.

⁴² (z *Życia Polskiego*) *Obchody 70-lecia Traktatu Wersalskiego w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. W Nowym Jorku i Chicago, w Londynie*, „Myśl Polska” nr 11/12, 1989, s. 8.

⁴³ J. Płoski: *Wieczór Wersalski – w 60-lecie podpisania Traktatu*, Londyn 1979.

⁴⁴ J. Baraniecki *Od wydawców w: Roman Dmowski w pięćdziesięciolecie...*, dz.cyt., s. 7, tamże, s. 1–80.

⁴⁵ E. Zaleski, *Kryzys Gospodarki Polskiej*, Londyn 1983; M. Harusewicz, *Adam Ddobożynski*, Londyn 1984.

⁴⁷ J. Baraniecki, *Od wydawców [w:] Roman Dmowski w pięćdziesięciolecie...*, dz.cyt., s. 7.

DZIAŁALNOŚĆ ORGANIZACYJNO-POLITYCZNA ZARZĄDU OKRĘGU KRAKOWSKIEGO STRONNICTWA NARODOWEGO 1945-1946

Tomasz Biedroń

Wyzwolenie Krakowa w styczniu 1945 roku postawiło Zarząd Okręgu Stronnictwa Narodowego w skomplikowanej sytuacji zarówno organizacyjnej, jak i politycznej. Z dawnego Zarządu Okręgu (z czasów okupacji) pozostali tylko nieliczni jego członkowie, jak: płk Tadeusz Wołkowicki „Hipolit” – prezes, Władysław Kosturek „Wojtek”, „Wiesław”, Wincenty Ogrodziński, Włodzimierz Żychowicz „Żubr”, „Żubrowski”, „Adam” – członkowie Zarządu.¹ Brak materiałów źródłowych nie pozwala na przedstawienie strat osobowych w podokręgach i powiatach, jak i ich składów po 1945 roku.

Działacze ZO SN w Krakowie opowiadali się za tym nurtem obozu narodowego, który był przeciwny podejmowaniu jawnej działalności politycznej, firmowaniu istniejącego porządku i przyczynianiu się do jego stabilizacji. Byli oni przeciwni dekonspiracji, nie wierząc w trwałość względnie łagodnego kursu nowej władzy i czekali na autentyczne zmiany polityczne. Nie zajmowali także jednolitego stanowiska wobec działalności Stronnictwa Narodowego. Wśród zwolenników tego nurtu utrzymywała się orientacja na kontynuowanie działalności konspiracyjnej, bądź w postaci małej kadrowej struktury, która w przyszłości stać się miała zaczątkiem rozwoju SN, przy jednoczesnej likwidacji oddziałów zbrojnych lub możliwie szeroko rozbudowanej organizacji posiadającej swój pion wojskowy i prowadzącej czynną walkę z komunistami. Liczyli oni na rychły wybuch III wojny światowej i tym samym na rozpad sojuszu Wielkiej Trójki.

Aresztowania i konieczność ukrywania się działaczy SN na bardzo rozległym obszarze spowodowały kumulację wielu funkcji w rękach nielicznej grupy członków Stronnictwa. Powierzenie kierowniczych stanowisk ludziom bez odpowiedniego doświadczenia organizacyjnego – zdaniem ZO SN – pochłaniałoby dużo czasu i byłoby o wiele większym ryzykiem, aniżeli ich skupienie w rękach wąskiej, doświadczonej grupy osób. Wszystko to wpłynęło na znaczne osłabienie pracy ZO SN w Krakowie.

Zakonspirowana działalność ZO SN w Krakowie w tych pierwszych miesiącach po wkroczeniu Rosjan koncentrowała się głównie na: po pierwsze – utrzymaniu kontaktów z członkami SN w podokręgach i powiatach; po drugie – udzielaniu pomocy zagrożonym aresztowaniem działaczom Stronnictwa Narodowego i ich rodzinom; po trzecie – zapobieganiu ucieczkom do lasu członków SN poprzez znalezienie im pracy i pomoc w zagospodarowaniu się.

Zarząd Okręgu Stronnictwa Narodowego w Krakowie koncentrował się też na wykonywaniu zaleceń Prezydium SN, spełniającego funkcję kierownictwa polityczno-ideowego i wykonawczego, albowiem wiosną 1944 roku Zarząd Główny SN rozwiązał się ze względów konspiracyjnych i swoje uprawnienia przekazał kilku osobowemu Prezydium, które kierowało pracą poszczególnych wydziałów rozwiązanej ZG. Zalecenia Prezydium SN dla ZO SN w Krakowie dotyczyły zaprzestania jakichkolwiek wystąpień zbrojnych w terenie oraz utrzymania i odbudowy struktury organizacyjnej Okręgu oraz podległych mu zarządów podokręgów, powiatów i grodzkich, które winny trwać w „stanie chwilowego zatrzymania aż do wyjaśnienia sytuacji politycznej”. Wyjaśnienie sytuacji politycznej miało nastąpić z chwilą legalizacji SN i zmian w sytuacji międzynarodowej.²

W marcu 1945 roku Włodzimierz Żychowicz i Marian Trędowski „Jan” (w okresie okupacji pracujący w referacie organizacyjnym ZO SN) udali się do płk. Tadeusza Wołkowickiego w celu omówienia z nim konieczności utrzymywania kontaktów organizacyjnych

¹ Akta przeciwko płk Tadeuszowi Wołkowiickiemu i towarzyszym, Archiwum Sądu Wojewódzkiego w Krakowie (dalej ASWK), sygn. SR 576/47, t. 1, k. 4, 6. W aktach sądowych Włodzimierz Żychowicz występuje pod pseudonimem „Jacek”, którego nigdy nie używał. Na kilka dni przed aresztowaniem podał go celowo prowokatorowi, dlatego w WU BP w Krakowie został mu ten pseudonim przypisany; Relacja pisemna otrzymana 23 stycznia 1989 roku od W. Żychowicza, s. 1; dr Tadeusz Wołkowicki (1882-1949) ps. „Józef”, „Hipolit”, „Malina”, adwokat, działacz polityczny. Oficer zawodowy w stopniu pułkownika (były dowódca 75 pp, a następnie 5 Brygady KOP), po roku 1929 w stanie spoczynku, członek SN od 1933 roku. Wieloletni członek władz okręgowych i prezes Zarządu Grodzkiego SN w Krakowie (1939), członek Rady Organizacyjnej SN do roku 1943, w okresie aresztowania J. Haydukiewicza p.o. prezesa, a następnie wiceprezes Okręgu Krakowskiego. W latach 1943-1946 prezes Zarządu Okręgowego SN w Krakowie. Aresztowany 30 grudnia 1946 roku, wyrokiem WSR w Krakowie 28 maja 1947 roku skazany na 7 lat więzienia, 1 rok utraty praw publicznych. A amnestią z 1947 roku obniżono mu karę do 3 lat i 6 miesięcy utraty praw publicznych. Zwolniony z więzienia z powodu choroby 3 lutego 1948 roku. ASWK, sygn. SR 576/47, t. 1, k. 6, 9, 13, 19, 22; t. 2, k. 427; t. 3, k. 519, 581-583, 742; J. J. Terej, *Rzeczywistość i polityka. Ze studiów nad dziejami najnowszyimi Narodowej Demokracji*, Warszawa 1979, s. 156.

² Relacja pisemna W. Żychowicza, s. 1; Władysław Kosturek (1909-1991) ps. „Wojtek”, „Wiesław”, adwokat, działacz polityczny, członek obozu narodowego w okresie międzywojennym. W latach 1940-1945 delegowany do Krakowskiej Komisji Miedzypartyjnej Lw. grubej czwórki, członek Zarządu Grodzkiego SN w Krakowie, w 1943 roku zastępca delegata Rządu w Krakowie oraz konspiracyjny wiceprezydent miasta Krakowa pełniący funkcje p.o. prezydenta, albowiem poseł Z. Żuławski nie przyjął nominacji; od maja do sierpnia 1945 roku kierownik polityczny Okręgu Krakowskiego, Rzeszowskiego i Śląska, w okresie międzywojennym i po wojnie członek SKMA „Odrodzenie”, aresztowany 8 sierpnia 1945 roku. Wojewódzki Sąd Rejonowy w Krakowie umorzył przeciw niemu postępowanie sądowe na podstawie amnestii z 2 sierpnia 1945 roku, 27 września 1945 roku skazany ponownie przez WSR w Krakowie (po odwołaniu się do Naczelnego Prokuratora, Najwyższy Sąd Wojskowy uchylił wyrok WSR) na 3 lata więzienia i utratę praw publicznych na 2 lata, zwolniony w 1947 roku na mocy amnestii z 22 lutego 1947 roku. ASWK, sygn. SR 576/47, t. 1, k. 6, 13; sygn. SR 432/46. Akta w sprawie przeciwko Wł. Kosturkowi i innym, t. 1, k. 10, 71, 73, 196, 209, 282-283; Terej, dz.cyt., s. 288; Relacja pisemna W. Żychowicza, s. 4-5.

z członkami w podokręgach i powiatach i zasad na jakich miano je realizować. ZO SN posiadał wówczas kontakty z Podokręgami w Krośnie, Tarnowie, Krakowie oraz z Powiatami: Nowym Targiem, Nowym Sączem, Jasłem. Łączność z nimi zapewniał Marian Trędowski mający dostęp do punktów kontaktowych i łączność z poszczególnymi działaczami SN w terenie. Jeżdżąc po całym Okręgu Krakowskim przekazywał im instrukcje i polecenia ZO SN, nakazując im jednocześnie, aby zachowywali należytą ostrożność, działali w ukryciu i niepotrzebnie się nie narażali. Dwa razy w miesiącu spotykał się z prezesem płk. T. Wołkowickim, u niego w mieszkaniu lub na ulicy, składał mu sprawozdanie sytuacyjne z podokręgów i powiatów oraz omawiał sprawy organizacyjne, nastroje panujące w terenie a także sytuację polityczną w kraju. „Jan” utrzymywał też kontakt z Wydziałem Organizacyjnym Prezydium SN. Dostarczał także prasę do podokręgów i powiatów. Otrzymywał ją z Centrali, bardzo zresztą nieregularnie, od wiosny 1945 roku aż do sierpnia 1946 roku.³

Na przełomie marca i kwietnia 1945 roku na osiedlu oficerskim w Krakowie odbyło się zebranie konspiracyjne ZO SN, na którym obecni byli: płk Tadeusz Wołkowicki (prezes), Władysław Kosturek, Euzebiusz Hauser „Jot” (szef sztabu okręgu Narodowej Organizacji Wojskowej), Jan Kęsek „Zygmunt” (kierownik polityczny na Okręg Śląski), „Andrzej”, „Szczepan” oraz dwaj oficerowie zwolnieni z oflagów. Tematem zebrania były sprawy polityczne, dotyczące sytuacji wewnętrznej i zewnętrznej Polski oraz sytuacja międzynarodowa. W referacie wygłoszonym przez Euzebiusza Hausnera, poruszono problem volksdeutscheów śląskich i stosunku do nich. O warunkach panujących w czasie niewoli w obozach mówili dwaj oficerowie, zaś Jan Kęsek przedstawił sytuację Narodowego Zjednoczenia Wojskowego na Śląsku. Była też mowa o szybkim doprowadzeniu do rozformowania oddziałów leśnych i normalizacji życia ludzi ujawnionych. Płk Wołkowicki poruszył konieczność ujawnienia się SN, jego legalizacji i działalności jako piątego stronnictwa (katolickiego) dla dobra organizacji i państwa. Władysław Kosturek natomiast twierdził, że prof. Stanisław Kutrzeba będący na Konferencji w Moskwie w czerwcu 1945 roku, miał otrzymać zezwolenie Józefa Stalina na zawiązanie się SN w Polsce. Swego poparcia dla reaktywizacji Stronnictwa – według W. Kosturka – udzielili metropolita Krakowa arcybiskup Adam Sapieha i Karol Popiel, prezes Stronnictwa Pracy, który w tej sprawie miał być u prezydenta Bolesława Bieruta.⁴

Drugie zebranie ZO SN w Krakowie miało miejsce 20 lipca 1945 roku przy ul. Traugutta. W zebraniu udział wzięli: płk T. Wołkowicki, W. Kosturek, M. Trędowski oraz przedstawiciele z COP-u i Częstochowy. Omawiano na nim kwestię ujawnienia się SN, sytuację organizacyjną w podokręgach i powiatach. Rolę propagandy wyborczej Stronnictwa i jego zachowanie się w nadchodzących wyborach poruszał W. Kosturek, który także temu zebraniu przewodniczył. Sytuację polityczną w Polsce przedstawił T. Wołkowicki – prezes ZO SN. W dyskusji jaka się wywiązała, poza sprawami politycznymi i organizacyjnymi poruszano także sprawę działalności krakowskiej Grupy Legalizacyjnej SN pod kierownictwem Stanisława Rymara.⁵

Formalnie ZO SN w Krakowie obowiązywał schemat organizacyjny opracowany w 1940 roku. Był on taki sam dla SN i NOW, ale odmienny w pionach organizacyjnych. Innymi słowy, prezes SN podokręgu lub powiatu mógł, lecz nie musiał być równocześnie dowódcą podokręgu, powiatu. W skład ZO SN w Krakowie wchodziło pięć podokręgów, te składały się z powiatów, w skład których wchodziły koła. Koła SN, a więc podstawowe komórki organizacyjne nie występowały w strukturze NOW. Kryptonimy podokręgów i powiatów dotyczyły okresu końcowego okupacji (podstawa: dokument służby łączności). Po scaleniu NOW z Armią Krajową do okręgu włączony został Centralny Okręg Przemysłowy (dotyczyło to NOW). Oto schemat ZO SN w Krakowie (bez COP-u)⁶:

Okręg Krakowski – „Ugory”

Powiaty:

Wieliczka	– „Wierzbński”
Bochnia	– „Borkowski”
Myślenice	– „Myszkowski”
Miechów	– „Mierosławski”
Krzyszowice	– „Krzeczowski”
Kalwaria	– „Kalinowski”
Podokręg Kraków-Miasto	– „Krajewski”
Podokręg Podhale	– „Smrek”

Powiaty:

Maków Podhalański	– „Mazurski”
Nowy Targ	– „Tatrzański”
Nowy Sącz	– „Sakowski”

Podokręg Tarnowski

Powiaty:

Tarnów	– „Tarkowski”
Brzesko	– „Brzuchowski”
Dąbrowa	– „Dąbski”
Dębic	– „Dembiński”
Podokręg Krośnieński	– „Grab”

Powiaty:

Krosno	– „Kromerowski”
Jasło	– „Janicki”
Brzozów	– „Brzeziński”
Sanok	– „Sarbieński”
Gorlice	– „Gosiewski”

Zebrania plenarnych, w których powinni brać udział kierownicy podokręgów i powiatów nie zarządzano ze względów bezpieczeństwa. Kontaktowano się z nimi oddzielnie. Zdarzały się przypadki obecności na zebraniu ZO SN szefa podokręgu czy powiatu, przedstawiciela Młodzieży Wszechpolskiej lub Młodzieży Wielkiej Polski. Faktycznie posiedzenia ZO SN w okresie powojennym ograniczały się do obecności tylko ścisłego kierownictwa ZO i Krakowskiego Zarządu Grodzkiego, który rozwijał się w następujących pionach: terenowym – samorządowym (Kierownik Wincenty Ogrodziński), kultury (dr Stanisław Sierotwiński), Kręgi (dr Lięgeza), naukowym (dr Józef Mitkowski), przemysłowym (mgr Stanisław Kułakowski), handlu (Spiss), propagandy („Nienaski”) i rzemiosła (inż. Jerzy Długoszewski). Niektóre pionory Zarządu Grodzkiego stanowiły zarazem agendy Zarządu Okręgu, ze względu na zrozumiałe zainteresowanie sytuacją w danych dziedzinach w okręgu i nie dublowanie struktury. Spotkania uczestników pionów odbywały się w mieszkaniach ich kierowników, lub w mieszkaniach udostępnionych przez członków SN. Między innymi miejscem spotkań było mieszkanie rodziny byłego ministra Władysława

³ ASWK, sygn. SR 576/45, t. 1, k. 23, 44, 6, 7, 15, 57; M. Trędowski „Jan” utrzymywał kontakt z Wydziałem Organizacyjnym i Wydziałem Skarbu Prezydium SN, którym kierował wówczas Leon Mirecki; Marian Trędowski ps. „Jan” członek SN w okresie okupacji w Nisku a następnie w Krakowie. W 1944 roku w referacie organizacyjnym ZO SN w Krakowie, następnie szef organizacyjny ZO; ASWK, sygn. SR 576/47, t. 1, k. 23, 57; K. Mirecki, *Narodowa Organizacja Wojskowa (NOW) w Centralnym Okręgu Przemysłowym (COP)*, *Wspomnienia*, s. 5.

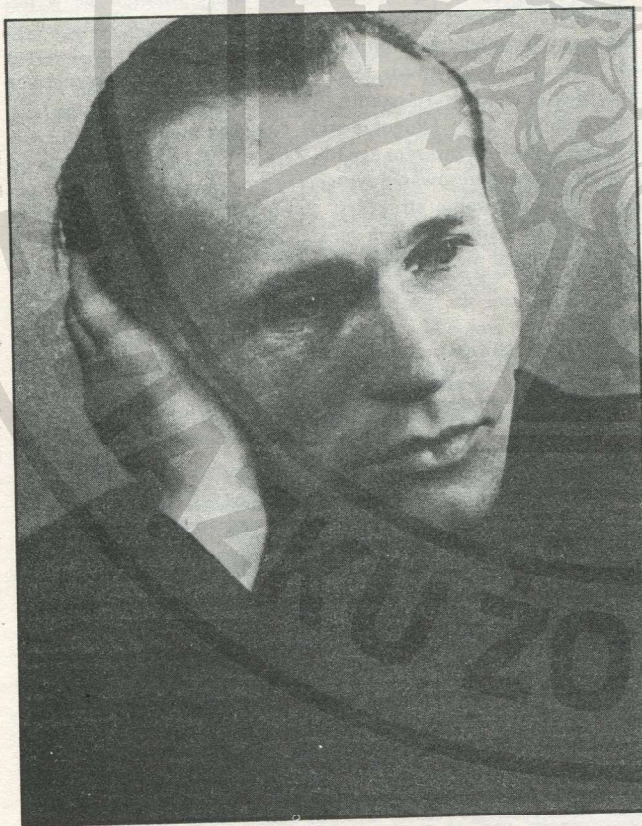
⁴ ASWK, sygn. SR 432/46, t. 1, k. 110, 112, 197; SR 576/47, t. 2, k. 242, t. 1, k. 79–80; Włodzimierz Żychowicz (ur. 1914) ps. „Zubr”, „Zubrowski”, „Adam”, mgr praw, działacz harcerstwa, Sokoła, NOG-i, MW, OWP, prezes Korporacji Studentów Prawa UJ „Palestra”, Krakowskiego Koła Międzykorporacyjnego, członek władz Związku Polskich Korporacji Akademickich, prezes koła Twórczości Narodowej UJ im. K. H. Rostworowskiego, kierownik organizacyjny SN Powiatu Krakowskiego i Myślenickiego, kierownik Podokręgu SN Krakowskiego, kierownik Grodzki SN Krakowa, redaktor „Obozowca”, sekretarz Centralnego Wydziału Wychowania Narodowego ZG SN podczas okupacji i po wojnie, przewodniczący Centralnego Wydziału dla spraw Religijnych przy Prezydium ZG SN, członek ZO SN do 29 grudnia 1946 roku, działacz katolicki, aresztowany przez WU BP 29 marca 1947 r., wyrokiem WSR w Krakowie z 28 maja 1947 roku skazany na 10 lat więzienia i 1 rok utraty praw publicznych, amnestia z 1947 roku obniżono mu karę do 5 lat więzienia i 6 miesięcy utraty praw publicznych (w procesie nie ustalono jego właściwych funkcji w SN), zwolniony w 1950 roku, ASWK, sygn. SR 576/47, t. 1, k. 14, 25, 57, 59, 69; t. 2, k. 427, 446; t. 3, k. 516, 582; Relacja pisemna W. Żychowicza, s. 6.

⁵ ASWK, sygn. SR 576/47, t. 1, k. 14, 79; SR 432/46, t. 1, k. 120–121, 124.
⁶ Relacja pisemna W. Żychowicza, s. 3–4. Walerian Gołński „Jarosz” – szef Wydziału Organizacyjnego Komendy Okręgu Krakowskiego Narodowej Organizacji Wojskowej wspomina, że Komenda Okręgu NOW obejmowała 5 podokręgów i 21 powiatów od Górnego Śląska po San. Poza wymienionymi powiatami, według W. Gołńskiego, w skład Podokręgu Kraków-Ziemia wchodziły jeszcze Powiaty: Stomniki i Skawina, Podokręgu Krosno: Biecz, Podokręgu Podhale: Myślenice, Mszana Dolna, Rabka i Limanowa, Podokręgu Tarnów: Pilzno i Tuchów, Podokręg Kraków-Miasto dzielił się na cztery dzielnice: Północ, Południe, Wschód, Zachód. W. Gołński, *Narodowa Organizacja Wojskowa w okręgu krakowskim*, szkic-maszynopis, s. 4–5.

Kucharskiego.⁷ O ile w okresie wojny zwracano główną uwagę na rozwój ilościowy okręgu i jego struktury, to po wojnie główny nacisk kładziono na utrzymanie kadry, na przeczekanie. W Podokręgu Krakowskim wszystkie powiaty były zorganizowane. Zmarli: poseł „Lech”, kierownik Powiatu Miechowskiego i dr Mech, kierownik Podokręgu Podhale. Obsadzone były Podokręgi: Krosno, Tarnów i Powiaty: Nowy Sącz, Jasło.

Szczególną troską ZO SN w Krakowie było otoczenie opieką i udzielenie możliwie szerokiej pomocy rodzinom aresztowanych działaczy SN, którą to działalność prowadził z ramienia zarządu Włodzimierz Żychowicz. Pieniądze na ten cel pochodziły z dotacji Prezydium SN, doręczone przez Lecha Haydukiewicza – członka Prezydium ZG. Lwia część pomocy materialnej była przez M. Trędowskiego przekazywana do Podokręgów: Krakowskiego, Tarnowskiego, Krośnieńskiego i Powiatów: Jasielskiego, Nowotarskiego, Wadowickiego, Myślenickiego, Miechowskiego.⁸

Rozładowanie lasów zgodnie z poleceniem Delegatury Rządu, było przeprowadzone przez SN oraz NOW. Drugi zastępca Komendanta Okręgu Krakowskiego NOW-OK mjr Władysław Gałka „Lis”, „Wiktor”, „Kolejarz”, zwołał odprawę, na którą zgłosiło się 17 dowódców oddziałów partyzanckich wchodzących w skład okręgu. Na odprawie tej przedstawił i uzasadnił rozkaz o demobilizacji oddziałów. Z ramienia Okręgu Krakowskiego SN rozbrojeniem lasów i terenu zajmował się Marian Trędowski. Przeprowadził on m.in. na Podhalu szereg rozmów z „Ogniem”, którego działalność stanowiła w tym okresie największy problem. „Ogień” był początkowo dowódcą partyzanckiego oddziału NOW pod Babią Górą, a następnie rozpoczął działalność na własną rękę. Liczne spotkania M. Trędowskiego z „Ogniem” nie dały rezultatów oczekiwanych przez ZO SN, bowiem „Ogień” stawił warunki niemożliwe do przyjęcia. Niemniej jednak na skutek tego, że uczestnicy uprzedniej



Mec. Władysław Kosturek „Wojtek”, „Wiesław” (zdjęcie wykonane w 1938 r. przez Renatę Komorowską, żonę gen. Tadeusza Bór-Komorowskiego)

konspiracji wojskowej byli ścigani przez władze bezpieczeństwa, grupy zbrojne NOW-NZW przetrwały do roku 1948.

Kwestię członków NOW spalonych w swoich rejonach i zagrożonych aresztowaniem omawiano na naradzie zwołanej przez mjr. Władysława Gałkę pod koniec stycznia 1945 roku. Udział w niej wzięli: Józef Lesser „Jastrzębski” (komendant Obozowych Drużyn Bojowych na powiat Bochnia), Bogdan Palka „Świerk”, „Bohusz” (członek oddziału „Szczerbiec” i „Pogroma”, komendant MW „Plug” Kraków-Miasto od listopada 1945 roku do lutego 1947 roku), Gustaw Rachwański „Wodzicki”, „Edmund” (szef kontrwywiadu NOW podokręgu Kraków), Stanisław Gałka „Jarecki”, „Witek” (od 1943 roku komendant NOW w Powiecie Bochnia i trzeci zastępca komendanta obwodu AK), mjr Adam Stabrawa „Jar”, „Borowy” (komendant Podokręgu NOW Kraków-Miasto, komendant powiatu Myślenice, w 1944 roku dowódca zgrupowania oddziałów AK na Podhalu), mjr Eugeniusz Antoni Borowski „Leliwa” (komendant NOW Podokręgu Tarnów, późniejszy dowódca zgrupowania AK I), Lech Masłowski „Jerzy” (dowódca oddziału dywersyjnego „Szczerbiec” na terenie Powiatu Bocheńskiego) i jeszcze kilka osób. Na naradzie postanowiono kontynuować działalność konspiracyjną, której praktycznym celem była obrona kolekcji przed aresztowaniami. W żadnym wypadku – stwierdzono na naradzie – nie można pozostawić ludzi w terenie, w większości zdekonspirowanych, swojemu losowi. Polecono, za pośrednictwem różnego typu grup operacyjnych wysyłać ich z „lewymi” papierami do różnych miejscowości na Ziemiach Odzyskanych.⁹

Rozwiązanie AK w styczniu 1945 roku bynajmniej nie zlikwidowało wszystkich oddziałów leśnych, scalonych w tej organizacji. W terenie oddziały leśne powstawały samodzielnie i bez jakiegokolwiek nacisku albo rozkazu wyższego dowództwa. Zostało to wywołane przez ciągłe aresztowania akowców, względnie członków stronnictwa politycznych znajdujących się w opozycji do nowej rzeczywistości politycznej w Polsce. Zmusiło to ludzi do uciekania w lasy i organizowania się. Kompletny brak łączności z tymi oddziałami uniemożliwiał „górze” jakikolwiek wpływ i powstrzymanie tej akcji w pierwszych miesiącach po wkroczeniu Rosjan. Dalszy rozwój tej akcji groził wybuchem zbrojnym. Z chwila, gdy niższe dowództwo i same oddziały leśne zwracały się do „góry” z zapytaniem, jak dalej prowadzić akcję, łącznikom w terenie 15 czerwca 1945 roku został wydany, przez szefa wydziału operacyjnego Komendy Okręgu NOW płk. Euzebiusza Hausera (był najstarszym oficerem, szefem sztabu AK po aresztowaniu komendanta Okręgu Krakowskiego płk. Władysława Owoca w marcu 1945 roku przez WU BP w Krakowie) ustny rozkaz likwidacji tych oddziałów. Ich broń miano melinować lub pozbywać się jej w inny sposób. Przekazywanie broni MO lub UB nie wchodziło w rachubę, gdyż wywoływałoby dekonspirację ludzi z lasu, czego się bardzo obawiano. Rozkaz polecał, aby ludzie zagrożeni aresztowaniem przez UB wyjeżdżali na Ziemię Zachodnie, nie zagrożeni natomiast mieli podejmować pracę na miejscu. Wszelkie kontakty wojskowe miały zostać zerwane. W ten sposób miały zostać zlikwidowane grupy leśne w Bocheńskim, Brzeskim, Krośnieńskim, Limanowskim,

⁷ Relacja pisemna W. Żychowicza, s. 4-6; Aleksander Nykun (ur. 1919) ps. „Ryszard”, członek SN w okresie okupacji w Jarosławiu (Wydział Propagandy), od października 1945 roku do września 1946 roku kierownik Dzielnicy Małopolskiej MWP, a następnie inspektor Centralnego Kierownictwa Młodzieży MWP i MW, aresztowany 20 stycznia 1947 roku w Poznaniu, skazany przez WSR w Krakowie 28 maja 1947 roku na 10 lat więzienia i 2 lata pozbawienia praw publicznych, na podstawie amnestii wyrok zmniejszono do 5 lat więzienia i 1 rok pozbawienia praw publicznych. Zwolniony w 1952 roku, ASWK, sygn. SR 576/47, t. 1, k. 184, 188-213; t. 2, k. 432, 449, 457; t. 3, k. 519, 583; T. Biedroń, *Rozwój organizacyjny i struktura dzielnic małopolskiej Młodzieży Wielkiej Polski i Młodzieży Wszepolskiej w latach 1945-1948*, „Studia Historyczne” 1988 z. 2, s. 269, 272, 273.

⁸ ASWK, sygn. SR 576/47, t. 1, k. 22, 57.

⁹ Relacja pisemna otrzymana 21 czerwca 1989 roku od Lecha Masłowskiego „Jerzego”, s. 8; Relacja pisemna otrzymana 8 stycznia 1990 roku od W. Żychowicza, s. 1.

¹⁰ ASWK, sygn. SR 432/46, t. 1, k. 87-90, 99; W marcu 1945 roku został aresztowany w Krakowie płk Władysław Owoc (1887-1980) ps. „Wysociński”, „Majewski”, „Paweł” komendant Okręgu Krakowskiego NOW, zwolniony 8 listopada 1945 roku, a w maju 1946 roku zbiegł wraz z rodziną do Francji; W. Owoc, *Krakowska Narodowa Organizacja Wojskowa – wojna i konspiracja*. Paryż 1977, s. 47-48, 55; „Myśl Polska” nr 7/8 1980, s. 8; T. Rzewuski, *Władysław Owoc*, „Myśl Polska” nr 9/10, 1980, s. 2.

a także kilka grup bojowych na Śląsku i COP-ie. Postanowiono przerzucić na Zachód te osoby, które nie mogły liczyć na przeżycie w kraju. Zalecano prowadzenie tylko działalności informacyjnej.¹⁰ Pamiętać należy, że nie wszystkie oddziały leśne zostały zlikwidowane. W wielu powiatach, jak chociażby wadowickim czy myślenickim oddziały te działały nadal, a nawet w późniejszym okresie powstawały nowe. Brak dostępu do materiałów dotyczących działalności tych oddziałów i ich likwidacji nie pozwala na szersze potraktowanie tego problemu.

W tych pierwszych miesiącach po zajęciu kraju przez Rosjan SN nie stanowiło bynajmniej monolitu, czy też stronnictwa posiadającego scentralizowane władze na wszystkich szczeblach, dyscyplinę itp. Przetrzebione przez okupację Stronnictwo Narodowe tworzyło grupy składające się z ludzi pełniących w tym Stronnictwie funkcje przed wojną lub w okresie okupacji. Byli to intelektualści polityczni, którzy na spotkaniach w gronie działaczy SN omawiali aktualne zagadnienia polityczne. Mówiło się o ujawnieniu, programie politycznym adekwatnym do warunków powojennych, nadchodzących wyborach i o ewentualnym zalegalizowaniu Stronnictwa. Działacze ci byli przekonani, że SN jest stronnictwem demokratycznym. Władza w państwie według nich powinna pochodzić z pięcioprzymiotnikowych wyborów. Winien być zachowany podział niezależnych władz państwa, a to władzy ustawodawczej, wykonawczej i sądowniczej. Państwo powinno być suwerenne o niezależnej polityce zagranicznej, własnym skarbie i wojsku. SN – jak twierdzono – nie jest szkodliwe dla państwa i jego ustroju, jest bowiem organizacją demokratyczną, rządzącą się większością głosów, zaś udział w walce z okupantem i straty biologiczne SN świadczą, że dąży ono do niepodległego i suwerennego państwa, a jeśli zachodzą różnice programowe między programem rządu a programem SN, to Stronnictwo je pragnie wyjaśnić w sposób jawny i publicznie. SN opowiadało się za Polską z granicami sprzed 1939 roku na wschodzie, na zachodzie zaś na Odrze i Nysie, oraz za ustrojem demokratycznym. Uważano, że kamieniem węgielnym polityki zagranicznej musi być sojusz z ZSRR, przy zachowaniu jednakże niezależności polityki polskiej, czyli na zasadzie równy z równym. Oczywiście podkreślano również potrzebę utrzymania dobrych stosunków z państwami alianckimi mając na uwadze interesy państwa, potrzeby gospodarcze i kulturalne.

Stosunek SN do przeprowadzanych reform społeczno-gospodarczych był pozytywny, zwłaszcza w sprawie reformy rolnej. Nie aprobowano jednak doraźnego sposobu, w jaki została przeprowadzona przez ówczesny rząd, ani konfiskaty majątków bez odszkodowań.

Kwestia nacjonalizacji przemysłu nie budziła zastrzeżeń, o ile chodziło o upaństwowienie podstawowych gałęzi gospodarki. Ustawa jednak zatoczyła nadmierne szerokie kręgi obejmując ogromną liczbę przedsiębiorstw, które w interesie gospodarki narodowej powinny pozostać w rękach prywatnych, a tylko podlegać kontroli państwa. Negatywnie ustosunkowano się do nadmiernego zbiurokratyzowania gospodarki, co – jak twierdzono – odbija się na niej niekorzystnie, gdy koniunktura powojenna minie i w świecie nastąpi stabilizacja stosunków gospodarczych i walutowych.

Bardzo krytycznie odniesiono się do metod rządzenia, które obaliby i lekcewały prawa obywatelskie. Uzasadniano to tym, że trudno wychowywać obywateli w poszanowaniu prawa i praworządności, gdy władze nie respektują obowiązujących ustaw, w szczególności ustawy konstytucyjnej. Sądzone, że współpraca władz z przedstawicielami obozu narodowego jest pożądana w interesie państwa. Mogłaby ona być podjęta, ale pod warunkiem stworzenia możliwości reaktywowania SN i zagwarantowania mu swobody organizacyjnej i ideowej. Ustrój państwa powinien być oparty na zasadach katolickich.¹¹

W ramach inicjatyw zmierzających do legalizacji Stronnictwa Narodowego Ludwik Dunin z Krakowa opracował memorandum w tej sprawie skierowane do prezydenta Bolesława Bieruta. Działał on

w luźnej grupie osób spotykających się ze Stanisławem Rymarem.¹²

Całkowicie niezależną od ZG w Krakowie i samodzielną inicjatywą była działalność Grupy Legalizacyjnej ze Stanisławem Rymarem na czele, zmierzającej do legalizacji SN w Polsce po II wojnie światowej. W skład krakowskiej Grupy Legalizacyjnej wchodził: Stanisław Rymar, Stanisław Kozicki, Stanisław Zieliński, Józef Zieliński, Jan Kornecki, Włodzimierz Bilan. Krakowska Grupa Legalizacyjna posiadała kontakt z Komitetem Legalizacyjnym SN w Warszawie, a zwłaszcza z jego prezesem Janem Białawskim, Karolem Stojanowskim, Zygmuntem Lachertem oraz z Grupą Poznańską i Łódzką.¹³

Interesujące informacje o działalności i roli środowiska narodowców w Krakowie zawierają wspomnienia S. Rymara, który w czasie okupacji przez dłuższy czas reprezentował Stronnictwo w krakowskim porozumieniu międzypartyjnym. S. Rymar miał bardzo szerokie kontakty wśród starego pokolenia działaczy różnych ugrupowań. Stanowił autorytet intelektualny w sprawach gospodarczych i samorządowych. Był lojalnym działaczem SN, nie reprezentował jednak struktury organizacyjnej, przejętej przez ludzi Bieleckiego.

Otóż Rymar, nie będąc, jak sam pisze w swoich pamiętnikach, członkiem nielegalnego SN, pozostawał w ożywionych kontaktach z wszystkimi podziemnymi środowiskami politycznymi Krakowa, a także środowiskami katolickimi; widziano w nim bowiem mimo wszystko wybitnego rzecznika ruchu endeckiego. Lektura jego obszernych wspomnień pozwala na stwierdzenie, że w pierwszych miesiącach po wojnie myśl i koncepcje endecji w podziemiu politycznym Krakowa były obecne i liczyły się. Rymar pisze na przykład, że prowadził osobiste rozmowy ze wszystkimi krakowskimi działaczami politycznymi, których zaproszono do udziału w czerwcowej konferencji w Moskwie (Adamem Krzyżanowskim, Stanisławem Kutrzbą, Zygmuntem Żuławskim).¹⁴ Na drugi dzień po powrocie z Moskwy Z. Żuławskiego, Władysław Kosturek przeprowadził z nim rozmowę w sprawie utworzenia stronnictwa katolickiego (Polskie Stronnictwo Demokratyczno-Narodowe). S. Rymar prowadził rozmowy na temat ujawnienia się SN z wiceprzewodniczącym KRN Stanisławem Grabskim, gen. Izydorem Modelskim, Stanisławem Szwalbe i Karolem Popielem. Przyszłoby nawet swe poparcie sam Wincenty Witos. Rymar wspomina, że w jednej z rozmów z K. Popielem umówili się, że gdyby SN lub Stronnictwo Pracy nie zostały zalegalizowane, to godzą się na połączenie w jednym stronnictwie. W rozmowach z W. Witosem i Z. Żuławskim poruszano zagadnienie zbliżających się wyborów. Powstał nawet konkretny projekt pójścia do wyborów razem, zwłaszcza Witos stawiał tę sprawę bardzo konkretnie.

Prof. S. Kutrzeba otrzymał w Moskwie przyrzeczenie, że będzie utworzone stronnictwo katolickie, do którego zwolennicy SN mogliby ewentualnie wejść. W tym również czasie pojawiły się w prasie krakowskiej wiadomości o powrocie z Londynu Mariana Seydy i prof. Komarnickiego, z którymi wiązano duże nadzieje na doprowadzenie do ujawnienia SN, jak również z obecnością w kraju prof. S. Grabskiego sprawującego funkcję wiceprzewodniczącego KRN.¹⁵

¹¹ List W. Mieczkowskiego do posła J. Manugiewicza-Żolny z 30 września 1946 roku, w posiadaniu rodziny J. Manugiewicza; S. Rymar, *Pamiętniki*, Biblioteka Jagiellońska, sygn. 9799 III, cz. IV (od 1944), s. 27-41.

¹² Relacja pisemna W. Zychowicza; Ludwik Dunin (1892-1987), chryzowiak, były dyrektor SA Przemysłu Naftowego i Gazów Ziemiowych w Lwowie, członek ZG Towarzystwa Szkoły Ludowej, działacz gospodarczy na terenie wschodniej Małopolski, w latach 1922-27 poseł na Sejm RP, w okresie II wojny światowej członek Prezydium RGO w Krakowie, w okresie powojennym dyrektor ekonomiczny Zjednoczenia Budowy Maszyn i Aparatury w Krakowie, pracownik Centralnego Biura Aparatury Chemicznej. Relacja ustna W. Zychowicza z 18 listopada 1989 roku.

¹³ Akta sprawy przeciwko W. Jaworskiemu, K. Kobylańskiemu, J. Redke, K. Hlowieckiemu, S. Poradowskiemu, Archiwum Sądu Wojewódzkiego Warszawskiego (dalej ASWW), sygn. SR 615/48, t. 1, k. 207, 223; ks. J. Kuś, *Stanisław Rymar (1886-1965)*, Kraków 1986, s. 34.

¹⁴ S. Rymar, tamże, s. 13-14; Z. Kozik, *Partie i stronnictwa polityczne w Krakowie 1945-1947*, Kraków 1975, s. 172.

¹⁵ ASWK, sygn. SR 432/46, t. 1, k. 73, 77-78, 196, 204; S. Rymar, dz.cyt., s. 25; K. Popiel, *Od Brześcia do „Polonii”*, Londyn 1967, s. 159-160. Autor poddaje w wątpliwość możliwość współpracy SP z SN, którego doktrynalny nacjonalizm i egoizm narodowy trudny jest do pogodzenia z doktryną katolicką; ASWK, sygn. SR 432/46, t. 1, k. 73, 77, 196, 204.

144

S. Rymar wspomina także o wielu innych rozmowach politycznych, w tym z metropolitą Krakowa Adamem S. Sapięgą, od którego miał nawet uzyskać aprobatę na podjęcie odpowiednich kroków w celu legalizacji SN. Aprobatę uznał, jak sam pisze, za *podjęcie do podjęcia próby stworzenia wielkiego obozu narodowego, społecznie umiarkowanego, w swych zasadach moralnych opartego o zasady Kościoła katolickiego, demokratycznego i zdecydowanego do wzięcia udziału w budowaniu nowego porządku*. S. Rymar przygotował nawet własny projekt pisma do władz (*Do Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej w Polsce*), mającego na celu legalizację SN. Ponieważ jego podanie było podobne w treści do memoriału KL SN (z 23 sierpnia 1945 roku), który mu przedstawiono, podpisał się pod tym ostatnim.¹⁶

S. Rymar i Zygmunt Wasilewski wnieśli do władz wojewódzkich w Krakowie, podanie o pozwolenie na wydawanie tygodnika „Myśl Narodowa”, jednak nie uzyskali na to zgody. Prof. Franciszek Bujak uzyskał zaś zgodę na reaktywację miesięcznika „Wieś i państwo”, który wydawał przez dwa lata. Jego współpracownikiem był m.in. S. Rymar.¹⁷

Niedługo po nieudanej próbie legalizacji SN rozpoczęły się aresztowania członków obozu narodowego przez organa bezpieczeństwa publicznego. 8 sierpnia 1945 roku został aresztowany przez WU BP członek Zarządu Okręgu SN W. Kosturek (kierownik polityczny), Wincenty Ogrodziński był ciężko chory i wkrótce zmarł. Praktycznie ZO SN przestał istnieć, działalność podupadła, wielu bowiem działaczy SN z obawy przed aresztowaniem zrywało kontakty z organizacją. Jedynie Marian Trędowski utrzymywał kontakt z podokręgami i powiatami w których działało SN, przekazując im wytyczne i polecenia jak mają prowadzić pracę organizacyjną. Z obawy przed dalszymi aresztowaniami ograniczo-



Włodzimierz Żychowicz „Żubr”, „Żubrowski”, „Adam” (zdjęcie wykonane w 1940 r.)

no aktywność członków SN, starano się utrzymać kadry stronnictwa i przygotować do nielegalnej działalności. Prezes ZO SN płk Tadeusz Wołkowicki w sierpniu 1945 roku opuścił Kraków i udał się do Jarosławia, gdzie ukrywał się do lutego 1946 roku w obawie przed aresztowaniem.¹⁸

W lutym 1946 roku Tadeusz Maciński „Prus”, „Jurand”, „Czesław” rozpoczął organizowanie na terenie Okręgu Kraków, „organizacji wewnętrznej”. Była to forma liczebnego zmniejszania jednostek organizacyjnych SN, wówczas nazbyt licznych zarówno pod kątem widzenia bardzo ograniczonej działalności, jak i z punktu widzenia niebezpieczeństw, powodowanych łatwością docierania do SN przez UB. Równocześnie celem „organizacji wewnętrznej” było przeszkolenie zmniejszonych kadr, ich przygotowanie do pracy w podziemiu. W Okręgu Stołecznym SN od roku 1940 stosowana była taka technika pracy konspiracyjnej, dająca widoczne wyniki wyrażające się poprzez najmniejszą liczbę aresztowań, „wpadek” etc. Technika ta była połączona ze zwiększeniem dyscypliny organizacyjnej, wprowadzeniem do SN paramilitarnych form postępowania służbowego, zmniejszeniem ilości zebrzań, zwłaszcza tych, których jedynym celem był: „referat-dyskusja” bez elementów działalności. W połowie 1943 roku Zarząd Główny zdecydował o zapoznaniu z tymi metodami wszystkich okręgów SN i NOW. Na polecenie ZG SN T. Maciński zorganizował w Warszawie kurs – nie tyle szkoleniowy, bo był to kurs jedynie parodniowy, raczej kurs pokazowy – dla kierowników wydziałów organizacyjnych wszystkich okręgów prowincjonalnych, którzy zostali nań delegowani na polecenie Zarządu Głównego. Następnie, na wiosnę 1944 roku Zarząd Główny – poprzez kierownika Wydziału Organizacyjnego ZG SN, pełniącego równocześnie obowiązki szefa Oddziału I Organizacyjnego Komendy Głównej NOW Jana Kornasa, wydał rozkaz wprowadzenia stołecznych metod pracy w całej Polsce. Władze warszawskie NOW rozestały programy szkolenia, konsultowały się z działaczami okręgów prowincjonalnych, udzielały im wskazówek. Akcja ta nie została jednak zakończona, była ledwie uruchomiona, gdyż wkrótce nastąpiło powstanie warszawskie, wejście Armii Czerwonej i koniec konspiracji.

Tę właśnie akcję rozpoczął po wojnie Tadeusz Maciński, przeprowadzając ją na terenie okręgów podlegających mu jako kierownikowi Wydziału Organizacyjno-Terenowego ZG, również na terenie Okręgu Kraków. Minister rządu londyńskiego Edward Sojka upoważnił go do ustalenia liczbowych limitów jednostek organizacyjnych. T. Maciński opowiadał się za limitem: jeden działacz w powiecie (w niektórych powiatach czczwał jednak na liczbiejsze wyjątki). To minimum działalności miało na uwadze przetrwanie stronnictwa do chwili, gdy nastąpią warunki normalnej działalności. Informacje z londyńskiego ZG SN i Rządu RP na emigracji kazały oczekiwać „trzeciej wojny” i wyparcia wpływów ZSRR z Europy.¹⁹

W sprawie zorganizowania kursu organizacji wewnętrznej w Krakowie, Tadeusz Maciński rozmawiał w lutym 1946 roku z członkiem ZO SN Włodzimierzem Żychowiczem. Efektem tej rozmowy było zorganizowanie pierwszej piątki organizacji wewnętrznej pod koniec tego miesiąca. Zebrania uczestników kursu organizacji wewnętrznej odbywały się w mieszkaniach członków SN m.in.: przy ul. Sebastiana 27 (u Marii Brzewskiej), w Podgórzu, przy ul. Długiej (u „Ryszarda”), przy ul. Włóczków 2. W marcu 1946 roku ów kurs zgromadził w mieszkaniu przy ul. Sebastiana 27 następujące osoby: Aleksandra Nykuna „Ryszarda” (kierownik Dzielniczy Małopols-

¹⁶ S. Rymar, s. 10, 18.

¹⁷ Tamże, s. 26.

¹⁸ ASWK, sygn. SR 576/47, t. 1, k. 9, 14, 22. Z końcem czerwca 1945 roku do W. Kosturka zgłosił się „Dr Jan” z propozycją objęcia funkcji kierownika referatu politycznego dzielnicy. W. Kosturek wyraził zgodę, ale pod warunkiem zagwarantowania mu całkowitej autonomii w działaniu, samodzielności i swobody w prowadzeniu rozmów w sprawie ujawnienia SN. „Dr Jan” przyjął to do wiadomości i powierzył W. Kosturkowi prowadzenie pracy politycznej na w/w warunkach na terenie dzielnicy obejmującej: Śląsk, Kraków i COP. W. Kosturek zostając politycznym kierownikiem dzielnicy nie otrzymał żadnych instrukcji co do działalności ze strony Prezydium SN, ASWK sygn. SR 432/46, t. 1, k. 10, 70-71.

¹⁹ Relacja pisemna otrzymana 15 marca 1989 roku od Tadeusza Macińskiego, s. 2.

kiej MWP), Krystynę Brzewską, Edwarda Trzcńskiego „Góra”, Ludwika Węclawa „Śląskiego” (komendant Inspektoratu SN COP w okresie okupacji), „Greya” i ks. Lipińskiego.²⁰ Każdy z uczestników kursu podał Tadeuszowi Macińskiemu prawdziwe imię i nazwisko, pseudonim oraz inne dane personalne i organizacyjne. Dla celów konspiracyjnych wszyscy zebrani otrzymali numery liczbowe. Edward Trzcński 8002, Aleksander Nykun 8004, ks. Lipiński 8005, student „Grey” 8009, Ludwik Węclaw 8012, Krystyna Brzewska 8010. Kurs organizacji wewnętrznej trwał 6 dni (po dwie godziny dziennie), zaś jego tematem były cele i zadania organizacji SN. Jedynym wykładowcą był T. Maciński, który również opracował cały jego program. Na zakończenie szkolenia każdy z uczestników otrzymał program, celem przygotowania się do złożenia egzaminu wyznaczony na maj. Egzamin ów odbył się w terminie w mieszkaniu przy ul. Sebastiana 27 i przystąpili do niego wszyscy uczestnicy kursu, poza A. Nykunem, mającym w tym czasie sesję egzaminacyjną na Uniwersytecie.²¹

T. Maciński wprowadził w Warszawie system skomasowania działalności politycznej z wojskową i centralną kartotekę nazwisk członków ponumerowanych, zamiast pseudonimów. Ten system chciał przenieść na organizację w Okręgu Krakowskim SN. „Tu gdzie ciągle musieliśmy zmieniać pseudonimy lub używać różnych dla różnych powiatów, aby orientować się skąd się sprawy sypią, mieliśmy się ponumerować i pamiętać o czterocyfrowych numerach. Nie informowaliśmy go więc – pisze W. Żychowicz – o stanie organizacyjnym i nie powodując wzajemnych spięć, graliśmy na zwłokę. Łuczyńska, która po wyjeździe mojej siostry (Grażyny Żychowicz) do Anglii, została komendantką NOWK, wprost odmówiła Macińskiemu podania jakiegokolwiek nazwiska i zagroziła podaniem się do dymisji w razie dalszych nacisków. Wymieniony przez T. Macińskiego Nykun, informował Zarząd Okręgowy o działaniach tego bardzo oddanego sprawie działacza, których nie mogliśmy adoptować”.²²

Trzeba też wyraźnie stwierdzić, że informacje docierające z Krakowa do kierownika organizacyjnego ZG SN, budowane były na dorywczych informacjach z pionu młodzieżowego, a więc z „przecieków” do tego pionu. Pion polityczny i pion NOW nie informowały T. Macińskiego o stanie organizacyjnym i personalnych w okręgu, co oczywiście nie wynikało z braku zaufania do niego, ale z przestrzegania elementarnych zasad bezpieczeństwa niezbędnych w konspiracji.

W marcu 1946 roku Tadeusz Maciński ponownie przybył do Krakowa, gdzie spotkał się z płk. T. Wołkowickim i W. Żychowiczem. Wspólnie omawiano sytuację wewnętrzną w kraju i w okręgu, poruszono sytuację członków SN, z którymi utrzymywano kontakt. Postulowano ich zakonspirowanie w pracy z uwagi na niebezpieczeństwo aresztowania przez UB. Dzięki inicjatywie T. Macińskiego, członka Prezydium SN, udało się częściowo odbudować kierownictwo niektórych podokręgów i podległych im powiatów. W omawianym okresie funkcjonowały kierownictwa Podokręgów w Tarnowie i Krośnie oraz w Powiatach Nowy Sącz i Jasło. Kontakty z nimi utrzymywał Marian Trędowski. T. Maciński zwrócił się do płk. T. Wołkowickiego o podjęcie na nowo funkcji prezesa ZO SN w Krakowie. Starał się w ten sposób wpłynąć na ożywienie działalności ZO SN, który nie posiadał pełnej obsady osobowej i był zdekompletowany. Poza prezesem Wołkowickim, zarząd składał się z M. Trędowskiego (kierownika organizacyjnego) i W. Żychowicza. Tadeusz Maciński zaproponował Aleksandrowi Nykunowi, aby objął w Zarządzie Okręgu funkcję zastępcy kierownika Wydziału Terenowego SN i pomocnika kierownika organizacyjnego, proponował mu także członkostwo zarządu, lecz sprzeciwił się temu W. Żychowicz, stojący na stanowisku rozdziału SN od Młodzieży Wielkiej Polski. Okręg Krakowski SN nie posiadał w tym czasie żadnej łączności z innymi Okręgami w kraju.²³

M. Trędowski nadal utrzymywał łączność Okręgu Krakowskiego nie tylko z podokręgami i powiatami mu podległymi, ale i Wy-

działem Organizacyjnym ZG SN – Tadeuszem Macińskim. Kontakt z M. Trędowskim posiadała tylko „Basia”, znająca skrynkę kontaktową przy ul. Karmelickiej, a oprócz tego była z nim umówiona dwa razy w miesiącu dla przedyskutowania spraw organizacyjnych. Łączność z „Basią” otrzymał od T. Macińskiego również A. Nykun w końcu marca 1946 roku. T. Maciński bardzo często wysyłał swoją korespondencję do będącego z nim w bliskich stosunkach A. Nykuna przez swoją łączniczkę Henrykę Ostrowską-Domańską „Inkę” (w okresie okupacji członkini SN w Leżajsku, a następnie w oddziale „Ojca Jana”). Po jej aresztowaniu łączniczkami były: Filipowska 414 i „Marta” 8008.²⁴

Tadeusz Maciński starał się wpłynąć na uaktywnienie ZO SN w Krakowie poprzez doprowadzenie do skutku zebrania organizacyjnego. Pierwsze takie zebranie zaplanowano w maju 1946 roku, lecz nie odbyło się ono z powodu przypadkowego aresztowania przez UB M. Trędowskiego. Kolejne T. Maciński (w piśmie do płk. Wołkowickiego) wyznaczył na 5 czerwca 1946 roku. Polecił on Wołkowickiemu, aby postarał się o przybycie wszystkich członków zarządu, a także ewentualnych kandydatów mogących po zatwierdzeniu przez zarząd objąć wakujące w nim funkcje. Podał też porządek zebrania. W punkcie pierwszym miał zostać przedstawiony przez T. Macińskiego referat na temat sytuacji międzynarodowej i wewnętrznej w kraju, zaś o problemach organizacyjnych SN mówić miał przedstawiciel Prezydium SN. Prezes ZO SN w Krakowie i kierownictwa wydziałów mieli złożyć sprawozdania z działalności okręgu. Na wspomnianym zebraniu miano także uzgodnić granice Okręgu Krakowskiego, skompletować cały Zarząd Okręgu, ukonstytuować go, omówić potrzeby okręgu (budżet) i program pracy.²⁵

Zebranie ZO SN w Krakowie odbyło się w mieszkaniu W. Żychowicza przy ul. Pomorskiej. Przybyli na nie: prezes, M. Trędowski (zwolniony z UB), A. Nykun, biorący udział w pracach Zarządu. Nie przedyskutowano jednak postulatów wysuniętych pod adresem ZO przez T. Macińskiego z powodu jego nieobecności. W dwa lub trzy dni po tym terminie, Maciński przybył do Krakowa i spotkał się z A. Nykunem, W. Żychowiczem i prezesem T. Wołkowickim, omawiając z nimi sprawy organizacyjne okręgu. T. Maciński podkreślił w rozmowie z nimi małą aktywność ZO, brak kontaktów ze wszystkimi podokręgami i powiatami twierdząc, że zarząd cechuje powszechny zastój. Zarówno prezes Wołkowicki jak i Żychowicz negatywnie odnieśli się do propozycji Macińskiego współpracy ZO z MWP i MW, a także byli przeciwni jakimkolwiek kontaktom z innymi członkami organizacji. Taka współpraca, według T. Macińskiego, spowodowała by ożywienie pracy zarządu i efektywniejsze nim kierowanie. Jak stwierdził T. Maciński, stan organizacyjny ZO SN w Krakowie utrudniał prawidłowe kierowanie podokręgami i powiatami. Jeżeli taka sytuacja miała by trwać nadal, to zmusiłoby go to do przeprowadzenia zmian personalnych we władzach ZO SN w Krakowie, który jego zdaniem wyraźnie odstawał od innych ZO w kraju.²⁶

²⁰ ASWK, sygn. SR 576/47, t. 1, k. 191-192, 202-203, 207-208. Kurs przez pierwsze trzy dni odbywał się w lokalu przy ul. Sebastiana 27, a następnie przy ul. Włoczków 2: Relacja ustna Krystyny Brzewskiej-Mastalskiej z 30 stycznia 1989 roku; We wrześniu 1945 roku kierownikiem Komitetu Organizacyjnego Prezydium SN został T. Maciński „Prus”. Komitet Organizacyjny tworzyli kierownicy Wydziałów Organizacyjnego – Lech Haydukiewicz, Propagandy – Bronisław Ekiert, Kobięcego i Opieki Koleżeńskiej – Halina Podczaska, oraz Skarbu – August Michałowski. Po reorganizacji w grudniu 1945 roku w skład Prezydium SN wchodził nadal T. Maciński sprawując funkcję kierownika Wydziału Organizacyjnego. W lipcu 1946 roku znalazł się on poza Prezydium SN, chociaż nadal pozostał kierownikiem Wydziału Organizacyjnego ZG występującego od lipca 1946 roku pod nazwą Wydziału Terenowego. T. Maciński występował również pod pseudonimami: „Tadeusz”, „Czesław”, „Jurand”.

²¹ ASWK, sygn. SR 576/47, t. 1, k. 191-192, 202-203, 207-208.

²² Relacja pisemna W. Żychowicza, s. 2.

²³ ASWK, sygn. SR 576/47, t. 1, k. 10-11, 23, 64, 74, 114, 180.

²⁴ ASWK, sygn. SR 576/47, t. 1, k. 42, 82, 183, 206; A. Nykun „Ryszard” posiadał kontakt z ZO SN poprzez M. Trędowskiego „Jana” za pomocą punktu kontaktowego przy ul. Floriańskiej w sklepie „Bata”, w którym zostawiał listy do „Jana” i łączniczki prezesa T. Wołkowickiego. Przy ul. Włoczków 2 znajdował się punkt kontaktowy Krystyny Zadurałowicz, jednej z ostatnich łączniczek „Prusa”. Relacja ustna K. Brzewskiej-Mastalskiej.

²⁵ ASWK, sygn. SR 576/47, t. 2, Pismo kierownika Wydziału Organizacyjnego Prezydium SN do Zarządu Okręgu Krakowskiego „Hipolita” z 19 V 1946 r., (odpis) k. 391.

²⁶ ASWK, sygn. SR 576/47, Pismo do 8004 „Ryszarda” z 10 VI 1946 r., (odpis) t. 2, k. 397; t. 1, k. 204, 191.



Plk dr Tadeusz Wołkowiecki „Józef”, „Hipolit” (zdjęcie z uroczystości XV-lecia Młodzieży Wszepolskiej w Krakowie w 1939 r.)

Najprawdopodobniej jeszcze w czerwcu 1946 roku doszło do spotkania członków ZO SN w Krakowie, w którym udział wzięli: T. Wołkowiecki, M. Trędowski, W. Żychowicz, A. Nykun i przybyły z Warszawy T. Maciński, który przedstawił program reorganizacji struktur okręgów w całym kraju twierdząc, że zmiana ta zapewni lepszy wpływ SN na bieg życia politycznego. T. Maciński polecił zorganizowanie ZO SN w Krakowie, z czym zwrócił się do Wołkowieckiego, prosząc go zarazem, aby pozostał nadal na stanowisku prezesa okręgu. T. Wołkowiecki wyraził na to zgodę, ale pod warunkiem, że będzie pełnił tę funkcję do czasu przysłania innego kandydata. Ponownie Maciński przybył do Krakowa w lipcu 1946 roku z zamiarem przeprowadzenia reorganizacji Okręgu Krakowskiego SN według nowej struktury organizacyjnej. Zaproponował on także W. Żychowiczowi, aby przeprowadził reorganizację SN na terenie Krakowa nadmieniając, aby werbował nowych członków.

O trudnościach organizacyjnych Okręgu Krakowskiego SN pisał prezes ZO T. Wołkowiecki 2 września 1946 roku do przewodniczącego Prezydium SN w Warszawie, prosząc go o osobisty kontakt. „Dalsze tolerowanie takiej sytuacji – pisał – może w przyszłości doprowadzić do zgubnych dla tego ruchu skutków”.²⁷

Ostatnie zebranie ZO SN w Krakowie miało miejsce 2 września 1946 roku w lokalu przy ul. Grzegorzeckiej (wybrany przez M. Trędowskiego) z udziałem T. Macińskiego, M. Trędowskiego, T. Wołkowieckiego, W. Żychowicza i A. Nykuna. Zebranie prowadził T. Maciński, referując na wstępie sytuację polityczną w kraju. Po nim zabrali głos członkowie ZO wskazując na potrzeby i niedomagania okręgu, z których najbardziej dokuźliwymi były: brak systematycznej łączności z ZG SN, brak funduszy na prowadzenie pracy organizacyjnej i na opiekę koleżeńską. T. Maciński polecił prezesowi Wołkowieckiemu i kierownikowi organizacyjnemu z ZO,

prowadzenie dalszej pracy, kładąc szczególny nacisk na poszerzenie składu zarządu i nawiązanie łączności ze wszystkimi podległymi powiatami. W. Żychowicz skrytykował T. Macińskiego za brak programu działalności SN w ówczesnym okresie, co odnosiło się również do Prezydium SN. Stwierdził on m.in., „że nie możemy przecież kontynuować tego samego programu z okresu okupacji niemieckiej”, bo sytuacja uległa zmianie, więc należy dostosować program Stronnictwa do potrzeb okresu powojennego. T. Maciński nie udzielił na sugestię W. Żychowicza konkretnej odpowiedzi oświadczając, że Prezydium SN przeżywa wielki kryzys zarówno programowy, jak i personalny. Na pytanie M. Trędowskiego, jak ma wyglądać praca i struktura SN w ówczesnej rzeczywistości, T. Maciński stwierdził, że Centrala postanowiła ograniczyć liczbę członków. Poproszony o bardziej szczegółowe ustosunkowanie się do tego zagadnienia wyjaśnił, że „wystarczy, jak będzie w każdym powiecie jeden członek SN, a jeśli nie członek to przynajmniej ma zaufania”. Wiele krytycznych uwag uczestników zebrania padło pod adresem Centrali, w której, jak stwierdził T. Maciński, brak ludzi do pracy. W trakcie obrad zebrania prezes ZO SN płk T. Wołkowiecki podał się do dymisji (nie przyjętej), uzasadniając swoją decyzję trudną sytuacją polityczną, wiekiem i złym stanem zdrowia. Za proponował on T. Macińskiemu utworzenie przy ZO wydziału samopomocy, który mógłby ewentualnie prowadzić. Za jedno z najważniejszych zadań organizacji w obecnym czasie uważał on zorganizowanie opieki materialnej i pomocy rodzinom, które utraciły bliskich w czasie wojny. Ponieważ nikt z obecnych na zebraniu ZO nie chciał przedstawić składu zarządu, a T. Maciński, jak sam stwierdził, nie chciał narzucać swoich kandydatów, zaproponował więc, ażeby członkowie ZO uzgodnili skład zarządu i powiadomili go o tym.²⁸

Istotną kwestią było dla T. Macińskiego doprowadzenie do pełnej obsady ZO SN w Krakowie, a nade wszystko utrzymanie i rozszerzenie kontaktów z podokręgami i powiatami. W liście do ZO z 2 października 1946 roku prosił on o informację z którymi podokręgami, powiatami względnie ośrodkami organizacyjnymi na terenie okręgu posiadano łączność. Prosił również o podanie przy każdym z podokręgów i powiatów pseudonimu członka ZO posiadającego z nimi kontakt. Zależało mu szczególnie na odtworzeniu, względnie uzupełnieniu kontaktów z powiatami, ze strony zaś Centrali koniecznym było uruchomienie prac organizacyjnych, utrzymanie systematycznej łączności zarówno od wydziału do okręgu, jak od okręgu do wydziału. Po otrzymaniu żądanych wiadomości w sprawie stanu kontaktów z powiatami, T. Maciński zobowiązał się przekazać na punkt meldunkowy znany M. Trędowskiemu, dalsze instrukcje na temat nawiązania stałej łączności z powiatami i ich reaktywizowania oraz pieniądze niezbędne na potrzeby łączności organizacyjnej. T. Maciński ustalił także łączność między wydziałem organizacyjnym ZO SN a Okręgiem Krakowskim przez punkt M. Trędowskiego co najmniej raz w miesiącu, a mianowicie w dniach 2,3,4 lub 5 każdego miesiąca. Okręg Krakowski SN zobowiązany został do składania informacji dla Centrali na punkcie meldunkowym wydziału organizacyjnego ZG SN, funkcjonującym pod adresem i w terminie znanym M. Trędowskiemu. T. Maciński przekazał też do dyspozycji prezesa T. Wołkowieckiego członka Zarządu Stołecznego SN, przebywającego na terenie Krakowa.²⁹ W sprawie realizacji wspomnianych zaleceń, związanych z uruchomieniem działalności okręgu, został wysłany do Krakowa członek Wydziału Terenowego ZG SN o pseudonimie „Jerzy”, ale nie udało mu się skontaktować przez punkt meldunkowy z M. Trędowskim. T. Maciński prosił o konieczny kontakt

²⁷ ASWK, sygn. SR 576/47, t. 1, k. 57, 173. List „Hipolita” prezesa Zarządu Krakowskiego do Przewodniczącego Prezydium SN z 2 IX 1946 r., (odpis) t. 2, k. 391.

²⁸ ASWK, sygn. SR 576/47, t. 1, k. 180, 204, 206, 191. Pismo dla 8004 przekaz 8040 z 3 VIII 1946 r., (odpis) t. 2, k. 398.

²⁹ ASWK, sygn. SR 576/47. Pismo kierownika Wydziału Organizacyjnego ZG do Zarządu Okręgu Krakowskiego z 2 X 1946 r., (odpis) t. 2, k. 393.

z prezesem Wołkowickim i Trędowskim, w celu omówienia spraw poruszonych w liście z 2 października 1946 roku.³⁰

Ostatecznie szef łączności organizacyjnej Wydziału Terenowego ZG spotkał się z M. Trędowskim który poinformował go, że ZO SN w Krakowie posiada kontakty z komórkami organizacyjnymi w terenie, natomiast nadal nie zdołano pozyskać ludzi do pracy w Zarządzie Okręgu, gdyż systematyczne trudności zewnętrzne (UB) uniemożliwiały normalną pracę okręgu. Było to powodem, że Okręg Krakowski w stosunku do innych znajdował się w impasie. T. Maciński postanowił nie czekać na całkowite odtworzenie Zarządu Okręgu Krakowskiego SN, polecając ten problem rozwiązać jego członkom. Poleciał również reorganizację okręgu, ponieważ takowa była przeprowadzana we wszystkich okręgach podległych ZG SN.

Przeprowadzony został nowy podział Polski na okręgi. Podział ten został oparty na założeniu, że w ówczesnych warunkach pracy (przede wszystkim bezpieczeństwo) i trudnościach komunikacyjnych, należy tworzyć okręgi średniej wielkości, przy czym przyjęto zasadę tworzenia okręgu składającego się przeciętnie z dziesięciu powiatów i w miarę możliwości nie więcej niż miliona mieszkańców. Utworzonych także zostało kilka nowych okręgów, w skład których weszły powiaty, odłączone z okręgów nadmiernie rozbudowanych. Do tych ostatnich należał m.in. Okręg Krakowski, dotychczas największy ze wszystkich okręgów SN. W wyniku reorganizacji terytorialnej w skład Okręgu Krakowskiego wejść miały następujące powiaty: Kraków-Miasto, Kraków-Wiejski (Miechów), Bochnia, Wadowice, Myślenice, Żywiec, Chrzanów, Olkusz. Pozostałe powiaty Okręgu Krakowskiego miały zostać przekazane do innych okręgów. W najbliższym sąsiedztwie Okręgu Krakowskiego miały zostać utworzone trzy nowe okręgi z siedzibami w Cieszynie, Tarnowie i Nowym Sączu. Okręg Nowosądecki składać się miał z powiatów podkarpackich usytuowanych wzdłuż linii kolejowej, a należących dotychczas do Okręgu Krakowskiego i COP-u.³¹

Działalność organizacyjna okręgu, zgodnie z wytycznymi Centrali w najbliższym okresie powinna zostać ograniczona do następujących czynności: a) odtworzenia Zarządu Okręgu w składzie nie mniejszym niż pięć osób, b) nawiązania kontaktów z powiatami według nowej struktury, c) wyznaczenia (przez prezesa ZO w Krakowie) w każdym z powiatów prezesa powiatu (w razie braku odpowiedniego kandydata na prezesa, należało wyznaczyć męża zaufania na dany powiat). Prezesi powiatów względnie mężowie zaufania mieli być rekrutowani spośród osób bezwzględnie zdyscyplinowanych i mogących się w razie potrzeby stawić na wezwanie kierownictwa. Te powiaty, którym brak osób o wymienionych cechach, należało uważać za nieskontaktowane z okręgiem bez względu na liczbę znajdujących się na ich terenie członków i sympatyków, d) utrzymywać raz na miesiąc łączność i wymianę poczty między ZG a ZO, e) utrzymywania raz na miesiąc kontaktu i wymianę poczty pomiędzy Zarządkiem Okręgu a prezesami powiatów, f) rozprowadzania przy pomocy sieci łączności wymienionych w punktach a) i e) najważniejszych informacji o sytuacji politycznej, niezbędnych do utrzymania należytej orientacji i należytego ducha społeczeństwa.³²

Wszelkie inne czynności organizacyjne poza wymienionymi zostały zabronione. W szczególności zakazano: a) werbowania nowych członków, b) zbierania i reorganizowania jednostek organizacyjnych poniżej szczebla kierownictwa powiatu, c) wydawania i kolportowania wydawnictw podziemnych (wyjątek stanowiły wydawnictwa i materiały rosyłane przez ZG), d) wszelkiej działalności wojskowej, dywersyjnej itp., e) odbywania zebrań i zbiórek (wyjątek stanowiły zebrania Zarządów Okręgów w wypadkach konieczności omówienia zagadnień nie dających się załatwić na drodze pojedynczych kontaktów).

W instrukcji dla Okręgu Krakowskiego zaznaczano, że realizację zaleconej powyżej działalności ZG traktuje jako pierwszy etap przygotowań, po którym nastąpi etap następny – ewentualne rozbudowanie działalności w zależności od sytuacji politycznej.

Poza przyjęciem do wiadomości nowej struktury terytorialnej i zastosowaniem się do norm pracy organizacyjnej, przekazano polecenie kierownictwa Wydziału Terenowego ZG SN aby: a) wizytowano kierownictwa organizacyjne w Tarnowie, Nowym Sączu i Cieszynie (o ile były z nimi kontakty). W ośrodkach tych zorientowano się możliwie dokładnie odnośnie pracy kierownictwa i obsady personalnej, wytypowano przynajmniej jedną osobę, która będzie się kontaktować z Wydziałem Terenowym ZG SN, zapowiedziano na styczeń wizyty przedstawicieli Wydziału Terenowego ZG głównie w Tarnowie, Nowym Sączu i Cieszynie oraz ustalono hasło, z którym przedstawiciel ZG zgłosi się do wymienionych ośrodków (tylko w przypadku, gdyby nikt z ZO Krakowskiego nie mógł osobiście towarzyszyć w styczniowych wizytacjach, o co prosił już T. Maciński), b) wyznaczono prezesów, względnie mężów zaufania w Powiatach: Kraków-Miasto, Kraków-Wiejski, Miechów, Bochnia, Wadowice, Myślenice, Żywiec, Chrzanów i Olkusz, oraz ustalono prowizoryczną łączność z nimi (tzn. możliwość wzajemnego osiagania się do czasu zorganizowania systematycznej łączności raz w miesiącu na wzór łączności, jaka istniała między Wydziałem Terenowym ZG a ZO Krakowskiego).³³ We wspomnianym piśmie do Okręgu Krakowskiego postulowano, aby w grudniu 1946 roku nawiązano łączność i zreorganizowano według nowej struktury podokręgi w Tarnowie, Nowym Sączu i ewentualnie w Cieszynie oraz w części powiatów Okręgu Krakowskiego. Proszono o umożliwienie „Jerzemu” (kierownikowi łączności organizacyjnej ZG) kontaktu z M. Trędowskim w dniu 3 stycznia 1947 roku za pośrednictwem jego punktu kontaktowego oraz przedstawienie „Jerzemu” prezesowi ZO T. Wołkowickiemu. Miało to na celu rozszerzenie kontaktu między ZG a Okręgiem Krakowskim tylko do niezbędnego minimum; praktykowano to już w innych okręgach w kraju. Poruszyć także miano problemy organizacyjne okręgu. W styczniu 1947 roku przysłać też miano z ZG ocenę sytuacji przedwyborczej oraz instrukcję wyborczą.³⁴ Wspomnianej powyżej reorganizacji Okręgu Krakowskiego ani też powiatów w skład niego wchodzących nie udało się przeprowadzić ze względu na aresztowania działaczy SN, które zakończyły jego działalność.

W rzeczywistości sytuacja w powiatach podległych Okręgowi Krakowskiemu była więcej niż skomplikowana. Przedstawił ją dość szczegółowo komendant „Pługa” I Dzielnicy Małopolskiej MWP (Kraków-Ziemia) Walenty Więckowski „Rejtan” w piśmie do Emila de Ville „Janusza” (kierownik organizacyjny Dzielnicy Małopolskiej MWP i MW) z 30 lipca 1946 roku.³⁵

Ze sprawozdania W. Więckowskiego wynikało, że we wszystkich powiatach Okręgu Krakowskiego działało SN. W Myślenicach, w terenie według niego najmniej zróżnicowanym politycznie, SN zaczęło się organizować, działał zarząd oraz NOW. W Bochni, Krzeszowicach i Miechowie istniało NOW natomiast SN najprawdopodobniej nie było lub też znajdowało się dopiero w stadium organizacji. W. Więckowski pisał, że istotnym problemem do rozwiązania było funkcjonowanie komend NOW w powiatach i zarządów SN. Twierdził, że jego dążeniem jest, aby w powiatach, w których nie działało SN albo NOW, tworzono je, ponieważ jeżeli ich nie było, to cała praca spadała na barki MWP. Ważnym – według niego – było bezpieczeństwo organizacji, wywiad, finanse, rozwiązywanie kwestii natury politycznej. Przyjmowanie na siebie obowiązków organizacji SN w terenie prowadziło do rozpolitykowania młodzieży i jej demoralizacji, dlatego Zarząd Okręgu musiał wpłynąć na szybkie organizowanie zarządów SN w podległych mu

³⁰ ASWK, sygn. SR 576/47, Pismo „Czesława” do „Hipolita” z 15 XI 1946 r., (odpis), t. 2, k. 394.

³¹ ASWK, sygn. SR 576/47, Pismo do Zarządu Okręgu Krakowskiego z 30 XI 1946 r., (odpis), t. 2, k. 395, 396.

³² Tamże.

³³ Tamże.

³⁴ Tamże.

³⁵ ASWK, sygn. SR 576/47, Pismo Komendanta „Pługa” II z 30 VII 1946 r. do „Janusza”, (odpis), t. 2, k. 400–401; t. 1, k. 181, 278–279, 300; „Janusz” organizował NOW w Skawinie, k. 192.

powiatach. W terenie – podkreślał – brak jej zdecydowania w pracy, która była nierytmiczna, odczuwało się brak stanowiska względem pracy wojskowej (NOW), bezpieczeństwo organizacji i jej członków prawie nie istniało. Brak było funduszy, szwankował wywiad, brakowało łączności i materiałów szkoleniowych. W związku z walką o wpływy wśród chłopstwa i tworzeniem narodowego ruchu ludowego niezbędne było uruchomienie pisma dla chłopów. Powiaty domagały się klarownego programu SN i konkretnego działania w najbliższym czasie.³⁶

Problemy poruszane przez W. Więckowskiego były przedmiotem rozmowy T. Macińskiego z A. Nykunem w trakcie jego pobytu w Krakowie 3 sierpnia 1946 roku. Maciński postulował, aby SN w Wadowicach i kontakty od „Orkana” przejął Emil de Ville (organizator NOW w Skawinie i Wadowicach), chociaż podobnie jak M. Trędowski twierdził, że Powiat Wadowice do Okręgu Krakowskiego nie należy. Maciński wraz z Nykunem omówili też sprawy organizacyjne SN na terenie Przemyśla, Rzeszowa i Krakowa.³⁷

Ważną sprawą przewijającą się w trakcie licznych zebrań ZO Krakowskiego SN była kwestia niesienia pomocy materialnej rodzinom działaczy aresztowanych przez UB. Pomoc tę traktowano jako jedno z ważnych działań Zarządu SN w ówczesnym czasie. W celu uzyskania dotacji na tę pomoc, T. Wołkowicki zwrócił się w liście do przewodniczącego Prezydium SN z prośbą o umożliwienie mu nawiązania kontaktu z Wydziałem Opieki ZG SN. List ten przekazał do Prezydium SN T. Maciński. Starał się on skontaktować Halinę Podczaską (kierowniczkę Wydziału Opieki Społecznej ZG SN) z T. Wołkowiakiem, ale do spotkania tego nie doszło. Zarząd Okręgu Krakowskiego w ostrej formie występował do Prezydium SN o przekazywanie niezbędnych sum na potrzeby Wydziału Opieki. Nie przyniosło to jednak oczekiwanych efektów.³⁸ W sierpniu 1946 roku E. de Ville za pośrednictwem Henryki Ostrowskiej otrzymał od T. Macińskiego 20 tysięcy złotych na pomoc dla rodzin aresztowanych działaczy SN w Przemyślu i Jarosławiu. De Ville z kolei pieniądze te przekazał A. Nykunowi, a ten przez Gustawa Krupę („Orwid”, „Blok”, kierownik Dzielnicy Krakowskiej MWP) rodzinom aresztowanych w Jarosławiu (Zbigniewa Użyńskiego „Michała”, Jana Różańskiego „Poraja” – kierownika „Pługa” III MWP, Jakuba Knablocka „Kuby”, aresztowanym w maju 1946 roku).³⁹ Sprawę udzielenia pomocy rodzinom aresztowanych członków SN w Przemyślu i Sandomierzu omawiał z Macińskim Nykun w Krakowie. Polecił on Nykunowi, aby ten napisał do Prezydium SN zapytaniem, dlaczego nie dba o rodziny aresztowanych i list ten wręczył łączniczce „Basi”. Miał on ułatwić Macińskiemu domaganie się pomocy u przełożonych, a było to według niego konieczne, ponieważ Wydział Opieki Koleżeńskiej pracował nierytmicznie i należało w stosunku do niego użyć nacisku. List ten T. Maciński przedłożył w Wydziale Opieki, jak i w Prezydium SN, od którego otrzymał przyznanie pomocy i przekazanie stosownej sumy na ten cel. Sprawa ta utknęła jednak w Centrali, która z kolei oświadczyła, że nie może dać Okręgom kontaktu z Wydziałem Opieki, ani spowodować nowych wpłat z powodu zmiany osoby kierownika Wydziału Opieki. Zastępca przewodniczącego Wydziału Opieki przyrzekł nawet 100 tysięcy złotych na potrzeby podokręgu w Sandomierzu i COP-ie. Pieniądze te miały zostać złożone w punkcie kontaktowym 16 I 1947 roku. Nie jest jednak wiadome czy wpłata ta nadeszła.⁴⁰

Wraz z uruchomieniem pracy ZO SN w Krakowie koniecznym stało się propagowanie ideologii obozu narodowego poprzez prasę i informację. T. Maciński uruchomił w tym celu dodatkowy punkt kolportażu prasy w okresie marca-sierpnia; znajdował się on początkowo przy ul. Słonecznej, a niebawem przy ul. Garbarskiej. Wiedział o nich zarówno E. de Ville jak i M. Trędowski. We wrześniu 1946 roku np. M. Trędowski otrzymał 20 proklamacji Rządu Polskiego w Londynie, które poleciał rozprowadzić w podległych

okręgowi podokręgach i powiatach. Przychodziły też przedruki prasy londyńskiej, „Orla Białego”, „Młodej Polski” itp.⁴¹ Prasę otrzymywał również A. Nykun od T. Macińskiego. Przekazywał ją m.in. Janowi Brekerowi, Górniakowi i innym.

Jeszcze pod koniec 1946 roku przedstawiciele krakowskiej Grupy Legalizacyjnej SN liczyli na prawne uznanie SN. Prowadzący rozmowy z Grupą Poznańską Jan Żoła-Manugiewicz (upoważniony delegat prezydenta Bieruta) twierdził w rozmowie z Wojciechem Trampczyńskim, że wybiera się do Krakowa, by „rozmawiać z grupą Rymara”. Do Krakowa jednak nie dotarł. W trakcie spotkania z grupą byłych działaczy SN w Poznaniu miał powiedzieć, że „grupa Rymara jest przeżarta faszyzmem”. W swoich pamiętnikach kwituje to następującym zdaniem: „chciałem zabrać się za środowisko krakowskie, ale ono było już tak dzungla nasadzone, że tam tych endecków wolałem już nie tykać”. S. Rymar wraz z Grupą Poznańską postanowili wziąć udział w wyborach, ale jako niezależne stronnictwo „Unia Narodowa”. Niestety rozmowy posła Jana Żoły-Manugiewicza zostały przerwane.⁴²

Były marszałek Sejmu i Senatu Trampczyński proponował S. Rymarowi, aby stanął do wyborów w Krakowie. Wybrali nawet komisję, która miała przygotować program polityczny. Liczyli się oni z zapowiedzią rządową z listopada 1945 roku głoszącą, iż przed wyborami rozpatrzone będzie ponownie sprawy dopuszczenia dalszych stronnictw do działania i wyborów. Włodzimierz Bilan i kilku innych wydawali raz w miesiącu tuzin egzemplarzy „Biuletynu”, który rozchodził się wśród działaczy obozu narodowego.⁴³

Przybyły do Krakowa wiceprzewodniczący KRN Stanisław Szwalbe gorąco zachęcał specjalnie kupców i rzemieślników do wystawienia listy kandydatów do Sejmu. Niebawem członkowie SN Jaworski i Sierotwiński utworzyli Komitet Wyborczy, ale już następnego dnia po wezwaniu do krakowskiego UB rozwiązali go.

Działalność ZO SN w Krakowie trafiała na coraz większe trudności związane z aresztowaniami członków obozu narodowego przez organa bezpieczeństwa. Jeszcze w listopadzie 1946 roku prezes T. Wołkowicki spotkał się z M. Trędowskim, który zreferował mu sytuację organizacyjną w podległych Okręgowi Krakowskiemu strukturach.⁴⁴ Na przełomie listopada i grudnia 1946 roku rozpoczęły się masowe aresztowania członków Zarządu Okręgu Krakowskiego, które położyły kres działalności Stronnictwa Narodowego w tym regionie w dotychczasowych strukturach. Zbiegły się one w czasie z aresztowaniami całego Prezydium Zarządu Głównego SN z Leonem Dziubeckim na czele. Proces członków ZO SN odbył się w 1947 roku w Krakowie.

Tomasz Biedron

³⁶ ASWK, sygn. SR 576/47, t. 1, k. 402; Relacja pisemna W. Żychowicza, s. 3.

³⁷ ASWK, sygn. SR 576/47, t. 1, k. 402, 192, 206, 232.

³⁸ ASWK, sygn. SR 576/47, t. 1, k. 41. List „Hipoplit” – prezesa Okręgu krakowskiego do przewodniczącego Prezydium z 2 V 1946 r., (odpis), t. 2, k. 391.

³⁹ ASWK, sygn. SR 576/47, Pismo „Tadeusza” z 7 IX 1946 r. do „Hipoplit” przez 8008 Kol. „Jan”, (odpis), t. 2, k. 391, t. 1, k. 201.

⁴⁰ ASWK, sygn. SR 576/47, Pismo z 27 X 1946 r. dla 8004 (Kol. „Ryszard” przekaz 8008) „Basia”, (odpis), t. 2, k. 399.

⁴¹ ASWK, sygn. SR 576/47, t. 1, k. 57, 64, 158, 181–182, 193, 201, 232; Pismo „Tadeusza” z 7 IX 1946 r. do Kol. „Jana” kierownika organizacyjnego Okręgu Krakowskiego przez 8008 „Basię”, (odpis), t. 2, k. 392; Pismo „Prusa” do Zarządu Okręgu Krakowskiego z 10 IV 1946 r., (odpis), t. 2, k. 396.

⁴² Rymar, tamże, s. 41–42; J. Manugiewicz, *Wspomnienia*, maszynopis w posiadaniu rodziny, s. 292–294; List W. Mieczkowskiego do posła Żoły-Manugiewicza z 6 XI 1946 r.

⁴³ Rymar, dz. cyt., s. 45.

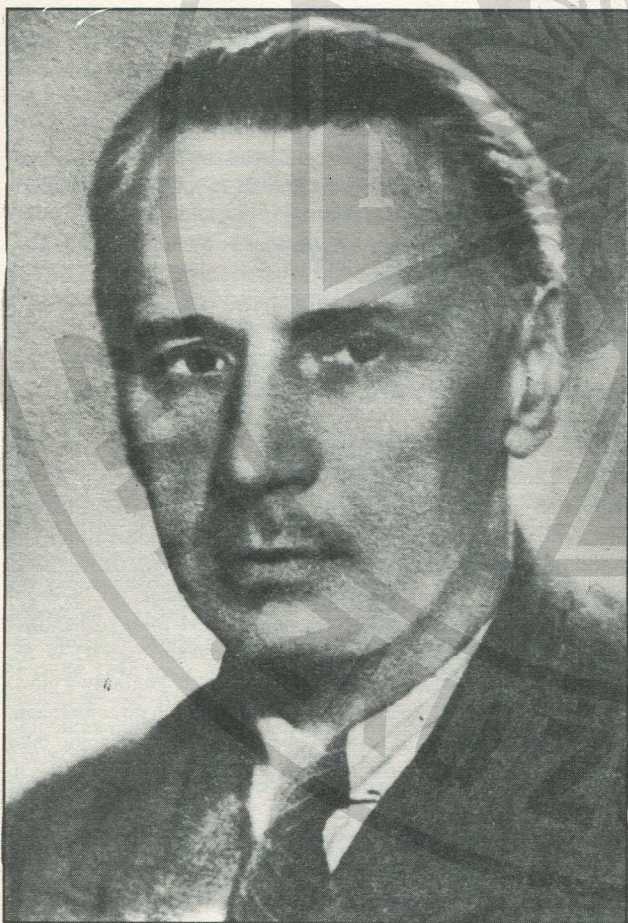
⁴⁴ *Proces Stronnictwa Narodowego w Krakowie*, „Naprzód” nr 138 z 22 V 1947 r., s. 2; W obronie T. Wołkowickiego metropolita Krakowa arcybiskup Adam Sapicha wysłał poręczenie do Wojskowej Prokuratury Rejonowej w Krakowie na ręce prokuratora płk. Karlinera w dniu 10 lutego 1947 roku, następującej treści: „Były pułkownik Wojska Polskiego Tadeusz Wołkowicki aresztowany 30 XII 1946 r. jest mi dobrze znany, jako człowiek porządny i gorący patriota. Przyłączam się więc do prośby jego rodziny, aby człowiek ten podeszłego już wieku i chory na serce był zwolniony z więzienia i mógł odpowiadać z wolnej stopy. Jestem też pewny, że zawsze stanie na wezwanie prokuratury dla dalszego śledztwa”. Podobne poręczenie wysłał przewodniczący NK SD w Krakowie, poseł na Sejm prof. Adam Krzyżanowski: „Płk. Wołkowickiego znam od dawna jako człowieka żywionego gorącą chęcią służenia sprawie publicznej wedle swojego najlepszego rozumienia. Mam przekonanie, że w razie zwolnienia uciekać nie będzie i na każde wezwanie władz się stawi”. ASWK, sygn. SR 576/47, t. 1, k. 32. T. Wołkowicki został jednak osądzony i skazany. W stanie ciężkiej choroby został zwolniony w 1948 roku. W kilka miesięcy po uwolnieniu zmarł; t. 1, k. 8.

WŁODZIMIERZ MARSZEWSKI

(1891–1948)

Tomasz Marszewski

Włodzimierz Marszewski (dalej określany inicjałami W. M.) urodził się 19 stycznia 1891 roku w Warszawie, jako syn inż. Stanisława Marszewskiego i Ksawery ze Ślewiń-



Włodzimierz Marszewski – zdjęcie z 1946 r. (ze zbioru autora biogramu)

skich.¹ Dzieciństwo spędził w majątku Domaniewice k/Nowego Miasta, należącym do jego dziadka, Kajetana Ślewińskiego i tam uzyskał wykształcenie podstawowe. Przy tym patriotyczne nastawienie rodziny, a zwłaszcza stale obecnej matki oraz jej ojca, uczestnika powstania styczniowego, który powrócił z zesłania na Sybir,² miało przemożny wpływ na wychowanie W. M. Po przeniesieniu się do Warszawy, gdzie zamieszkał ze swoim ojcem, uczęszczał kolejno do dwóch polskich szkół prywatnych (Rontalera i Wróblewskiego). Niewątpliwą rolę w umocnieniu życiowej postawy i poglądów W. M. odegrał też opiekujący się nim w ciągu ostatniego roku szkolnego jego stryj inż. Mieczysław Marszewski, wybitny patriota i społecznik.³ Po zdaniu matury w 1909 (?) roku W. M. udał się do Lipska, gdzie do 1912 roku studiował w Handelshochschule. Studia te zdecydowały o charakterze większości jego późniejszych zajęć zarobkowych, w tym także jego pierwszej, około dwuletniej pracy jako urzędnika bankowego, którą uzyskał już w 1912 roku po przyjeździe do Paryża. Pod koniec swojego pobytu w zachodniej Europie, W. M. przebywał jeszcze przez pewien czas w Londynie, dokąd udał się dla udoskonalenia swojej znajomości języka angielskiego.

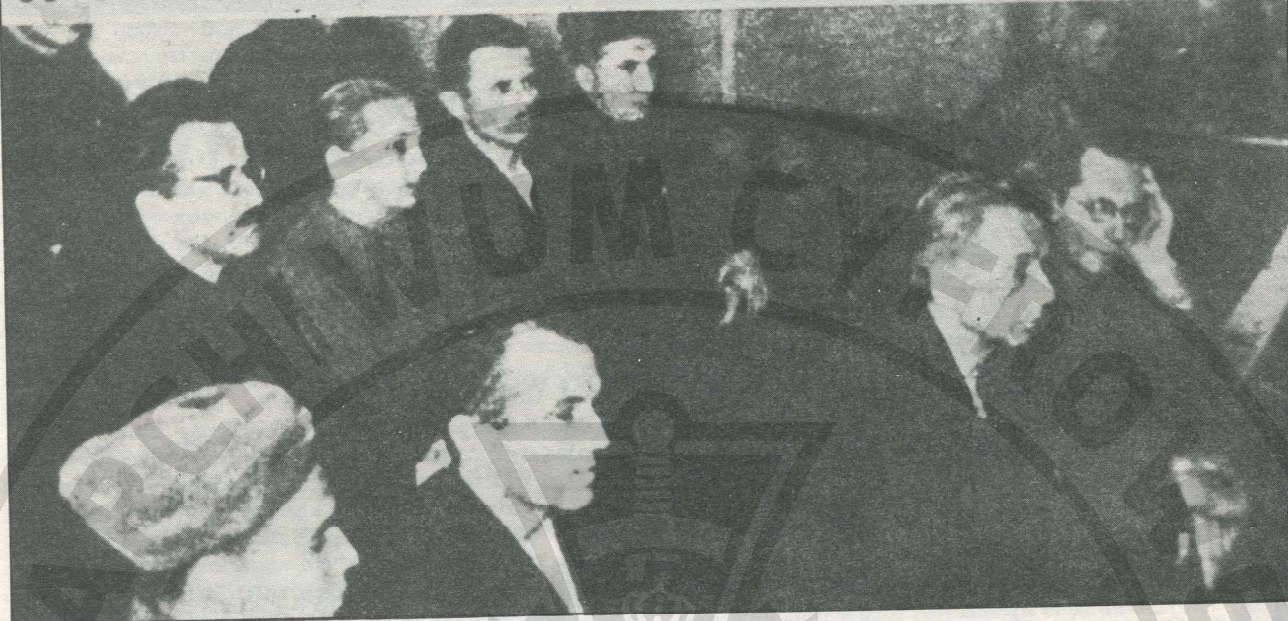
Po wybuchu I wojny światowej, gdy 14 sierpnia 1914 roku ogłoszony został manifest głównodowodzącego armii rosyjskiej, Wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajewicza, zapowiadający zjednoczenie ziem polskich i budzący przez to u wielu nadzieję odbudowy państwa polskiego, W. M. po swoim powrocie z zagranicy, wraz z grupą ziemian zgłosił się ochotniczo do wojska. Służąc w oddziale zwiadowców konnych w Preobrażeńskim Gwardyjskim Pułku Piechoty, za wykazaną odwagę w działaniach przeciwko armii austriackiej odznaczony został Krzyżem św. Jerzego. Po wybuchu rewolucji w listopadzie 1917 roku i kilku miesiącach ukrywania się w Moskwie, przedostał się do Murmańska, a stamtąd drogą morską do Francji, gdzie wstąpił do organizującej się tu Armii Polskiej,

¹ W przedstawionym wyżej zyciorysie Włodzimierza Marszewskiego dane odnoszące się do okresu od jego urodzenia do 1924 roku oparte są (z jednym wyjątkiem – zob. przyp. 4) częściowo na ustnych relacjach jego oraz jego żony, częściowo na liście jego stryjczonego brata Antoniego Marszewskiego (z 15 sierpnia 1971 roku) do autora biogramu.

² M. Fijałkowski, *Uśmiechy lat minionych*, Katowice 1962, s. 23, 24, 60.

³ S. Szpotkański, *Tragedia Mieczysława Marszewskiego, twórcy Mostu Poniatowskiego*, „Warszawianka” nr 293 z 25 X 1927; list Antoniego Marszewskiego z 31 października 1969 roku do autora biogramu.

WYROK W PROCESIE WARSZAWSKIM



Przedstawiciele KPODPP i związani z nimi działacze WiN-u na ławie oskarżonych przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Warszawie. Od lewej strony ku prawej – w pierwszym rzędzie: Wincenty Kwieciński, Włodzimierz Marszewski, Wacław Lipiński; w drugim rzędzie: Adam Obarski, Halina Sosnowska, Stanisław Sędziak („Przekrój”, nr 143, 1–11.1.1948, s. 2)

w której otrzymał stopień porucznika. W ramach tej służby, po skontaktowaniu się z Komitetem Narodowym Polskim w Paryżu, W. M. z polecenia jego prezesa Romana Dmowskiego odkomenderowany został jako adiutant i sekretarz Mariana Seydy, na czas pełnienia przez niego z ramienia tegoż Komitetu polityczno-wojskowej misji na terenie Stanów Zjednoczonych. W toku tej misji, której celem, oprócz nawiązywania bezpośredniego kontaktu z Ignacym Paderewskim oraz z Wydziałem Narodowym Polskim w Chicago było także werbowanie ochotników do Armii Polskiej, w ciągu lata 1918 roku odwiedził wraz z M. Seydą główne ośrodki polonijne.⁴ Po powrocie do Francji, w około rok później, będąc już w randze kapitana, wyznaczony został na attaché wojskowego przy gen. Zygmuncie Brynku, attaché morskim i kierowniku wydziału wojskowego w ambasadzie polskiej w Waszyngtonie, która zaczęła funkcjonować w październiku 1919 roku. Do Waszyngtonu W. M. wyjechał wraz z poślubioną w sierpniu tegoż roku Małgorzatą z Chełmickich, która w czerwcu 1920 roku urodziła mu pierwszego syna, Andrzeja. Gdy jednak armie bolszewickie zaczęły się zbliżać do Warszawy, na własną prośbę został zwolniony ze stanowiska i na początku sierpnia 1920 roku wypłynął w drogę powrotną do Francji, a następnie dotarł do Polski. Po zakończeniu wojny polsko-bolszewickiej w 1921 roku W. M. uzyskał przeniesienie do rezerwy.

Po pewnym czasie, już jako wcześniej związany ideowo ze środowiskiem Narodowej Demokracji, rozpoczął poszerzającą się stopniowo działalność polityczną, chociaż jeszcze przez kilka lat nie należał do żadnej organizacji. Pośredni jednak związek z tą orientacją miały jego pierwsze posady na terenie Polski, mianowicie w latach 1922–1929 pracował w Stowarzyszeniu Kupców Polskich oraz w wydziale prasowym Rady Naczelnej Organizacji Ziemianiskich. Prace te dały mu też doświadczenie, które wykorzystywał w swojej działalności wydawniczej i społecznej. Przy tym już od końca lutego 1926 roku został wydawcą wychodzącego w Warszawie od 1925 roku tygodnika „Głos Pracy”, przemianowanego

z chwilą przejścia przez niego tego wydawnictwa na „Głos Pracy Polskiej”. W połowie maja 1928 roku został także redaktorem pisma.⁵ W. M. zamieszczał też na jego łamach liczne artykuły o tematyce politycznej i gospodarczej. Celem tego czasopisma, które było zarazem organem Związków Zawodowych „Praca Polska” było szerzenie, głównie w środowiskach robotniczych, ideologii Narodowej Demokracji. Jednym zaś z ideologów, organizatorów i działaczy owych związków był właśnie W. M. Ich naczelną idea, tj. solidarność wszystkich warstw społecznych w dążeniu do rozwoju gospodarczego całego narodu oraz szczegółowe postulaty przedstawione zostały w opracowanej przez W. M. broszurze pt. *Związki Zawodowe „Praca Polska”, ich cele i organizacja*, która ukazała się w Warszawie w 1927 roku nakładem „Głosu Pracy Polskiej”.

Obok wyżej wymienionej działalności, gdy w grudniu 1926 roku Roman Dmowski utworzył Obóz Wielkiej Polski (OWP), W. M. wstąpił w jego szeregi. Utrzymywał też stosunki z czołowymi działaczami powołanego w październiku 1928 roku Stronnictwa Narodowego (SN), przy czym największe wzajemne zrozumienie łączyło go z Joachimem Bartoszewiczem.⁶ Natomiast po wyodrębnieniu się z tego stronnictwa w kwietniu 1934 roku rozłamowej grupy, która utworzyła Obóz Narodowo-Radykalny (ONR), W. M. w porozumieniu z R. Dmowskim nawiązał ściśle kontakty z głównymi ideologami tego ugrupowania, nakłaniając ich do zaniechania działalności niezależnej. Ponadto, poczynając od 1934 roku, jako reprezentant obozu narodowego, prowadził również rozmowy z gen.

⁴ M. Seyda, *Polska na przełomie dziejów. Fakty i dokumenty*, t. II: *Od zbrojnego wystąpienia Stanów Zjednoczonych do końca wojny*, Poznań 1931, s. 473, 475, 477; *Archiwum Polityczne Ignacego Paderewskiego*, opr. W. Stankiewicz i A. Piber, t. I: 1890–1918, Wrocław 1973, s. 376, 377, 445.

⁵ „Głos Pracy Polskiej” nr 9, 28 II 1926 i nr 20, 13 V 1928; nr 12 z 23 III 1930 był ostatnim numerem tego czasopisma.

⁶ Wg wspomnień autora biogramu. Zob. też: Wiesław Chrzanowski, *Stronnictwo Narodowe w latach 1945–1947 na terenie kraju. Zarys działalności*, cz. II, „Głos” nr 56/57, styczeń–luty 1990, s. 112.

Władysławem Sikorskim.⁷ Z kolei 27 lutego 1936 roku, w charakterze obserwatora i nieoficjalnego przedstawiciela ówczesnego prezesa SN J. Bartoszewicza, a także po rozmowie z R. Dmowskim i za wiedzą przywódców ONR, W. M. wziął czynny udział w naradzie działaczy tzw. Frontu Morges, zorganizowanej przez Wincentego Witosa w mieście Palkovice na Morawach. W toku tej narady, której przewodniczył gen. Józef Haller, W. M. scharakteryzował w swoich wypowiedziach dwa różne trendy zarysowujące się w SN oraz przedstawił swoje przypuszczenia co do zachowania się rządu sanacyjnego w przypadku próby jego obalenia. W związku z tym W. M. odbył poufną rozmowę z W. Witosem. A w parę dni później także rozmowę przeprowadził z nim również ppłk K. M. Stefczyk, mąż zaufania gen. J. Hallera, reprezentujący grupę wojskowych bliską SN. Wspomniał on o roli, jaką wraz z nim W. M. mógłby odegrać w projektowanym przewrocie.⁸

W ramach mobilizacji poprzedzającej najazd armii hitlerowskiej na Polskę W. M. otrzymał formalny przydział do 21. pułku piechoty, ale odkomenderowany został do mającego powstać w Warszawie biura cenzury. Następnie, wypełniając otrzymany rozkaz, opuścił Warszawę 6 września 1939 roku, po czym zameldował się u władz wojskowych w Lublinie, które poleciły mu udać się do Brześcia n/Bugiem, gdzie przeniesiona została kwatera Naczelnego Wodza. Stąd wraz z grupą oficerów sztabowych przejechał do Bukaresztu, a stamtąd przedostał się do Paryża, gdzie przebywał niespełna dwa tygodnie. Tam też zgłosił się u gen. W. Sikorskiego, który, chociaż wyraził zamiar zatrzymania go we Francji, zgodził się na jego powrót do Polski jako emisariusza, z poleceniem skontaktowania się z działającymi w podziemiu stronnictwami politycznymi. Przedostawszy się poprzez Budapeszt i góry Słowacji do Polski W. M. dotarł do Warszawy już na samym początku listopada 1939 roku.⁹ Z rodziny zastał tu tylko młodszego syna Tomasa, niebawem zaś wróciła z Zamościa żona z wiadomością, iż w tamtejszym szpitalu wojskowym zmarł z odniesionej rany jego starszy syn Andrzej, który jako plutonowy podchorąży walczył z Niemcami służąc w 4. Pułku Strzelców Konnych.

Po swoim powrocie do Polski W. M. spotykał się dosyć często z niektórymi przedstawicielami SN, ale jeszcze przez dłuższy czas nie pełnił w tym Stronnictwie żadnej określonej funkcji.¹⁰ Natomiast gdy w 1940 roku utworzona została pomocnicza organizacja paramilitarna o kryptonimie „Uprawa” (później zamienionym kolejno na „Tarcza” i „Opieka”), na czele której stanął Roman Lasocki (ps. „Prezes”), W. M. zaczął z nią współdziałać. Jej celem było m.in. uzyskiwanie wsparcia finansowego, głównie ze strony ziemian, dla Związku Walki Zbrojnej (ZWZ), a następnie dla Armii Krajowej (AK).¹¹ W. M. dopomagał zaś delegatom „Uprawy” w ich działalności w tym zakresie w niektórych rejonach Generalnego Gubernatorstwa. Pozostawał przy tym w kontakcie z R. Lasockim i w porozumieniu z Komendą Główną AK otrzymywał od niego pewne dotacje dla Narodowej Organizacji Wojskowej (NOW),¹² co też umożliwił proces scalenia obu tych organizacji, dokonujący się w ciągu 1942 roku. Poza tym, gdy grupa członków SN, przede wszystkim zaś August Michałowski (ps. „Roman”) i Zbigniew Stypułkowski (ps. „Zbyszek”) doprowadziła do rozłamu i razem z przedstawicielami przedwojennej frakcji SN z Janem Matlachowskim (ps. „Ostoja”) i Karolem Stojanowskim (ps. „Karol”), w lipcu 1942 roku powołała tzw. Tymczasową Komisję Rządzącą SN, w którejś fazie¹³ tej pogłębiającej się secesji Prezydium Zarządu Głównego SN w Kraju (krypt. „Kwadrat”) powierzyło W. M. zadanie nakłonienia w.w. ugrupowań do działalności zgodnej z prowadzoną przez Stronnictwo polityką.¹⁴ Ponadto, gdy w marcu 1944 roku doszło do scalenia z AK części Narodowych Sił Zbrojnych (NSZ), W. M. przyjął zaproponowane mu kierownictwo Oddziału II

Komendy Głównej tego odłamu NSZ,¹⁵ którą to funkcję pełnił przez pewien czas, trudny jeszcze do ścisłego określenia.

Wybuch powstania w Warszawie zastał W. M. w dzielnicy Ochota, skąd, po jej opanowaniu przez oddziały brygady SS RONA, został 9 sierpnia 1944 roku wraz z całą ludnością cywilną skierowany do obozu w Pruszkowie, ale przed dotarciem na miejsce zdołał uciec. Wkrótce ponownie nawiązał kontakty z ocalałymi członkami SN przebywającymi w Brwinowie, Podkowie Leśnej, Milanówku i Grodzisku. A gdy na naradzie przedstawicieli pionu wojskowego SN, która odbyła się w listopadzie 1944 roku w Grodzisku, w związku z przewidywanym rozwiązaniem AK postanowiono utworzyć z włączonych do tej organizacji oddziałów NOW i NSZ Narodowe Zjednoczenie Wojskowe (NZW)¹⁶, W. M. wszedł w skład Komisji Wojskowej mającej usprawnić scalanie tych oddziałów i pozostawał w niej do końca lata 1945 roku.¹⁷ W końcu marca tegoż roku, po aresztowaniu Augusta Michałowskiego, kierownika Wydziału Wojskowego przy Prezydium ZG SN w Kraju, powierzono W. M. najpierw zastępcze, a od grudnia 1945 roku formalne kierowanie tym wydziałem¹⁸ (pod ps. „Gorczyca”).¹⁹ Poza tym, gdy w marcu 1945 roku rozpoczęła swą działalność NZW, W. M. wyznaczony został na kierownika Oddziału II Komendy Głównej tej organizacji, ale z powodu wielu innych obowiązków został później zwolniony z tej funkcji, która przekazana została jego zastępcy na tym stanowisku, kpt. Tadeuszowi Zawadzińskiemu (ps. „Wojciech”), bezpośrednio kierującemu tym oddziałem.²⁰ Natomiast po wyjeździe za granicę ppłk. Tadeusza Danilewicza (ps. „Kuba”), Komendanta Głównego NZW, W. M. pełnił ten obowiązek zastępczo od listopada 1945 do marca 1946 roku, w którym to miesiącu wyznaczony został na to stanowisko ppłk Bronisław Banasik (ps. „Stefan”).²¹

⁷ W służbie obcego wywiadu. *Stenogram rozprawy sądowej przeciwko działaczom siatki szpiegowskiej KPOPP i „Stocznia”* (dalej: *Stenogram...*), opr. R. Jurek, Warszawa 1948, s. 56, 260 (zeznania i ostatnie słowo W. Marszewskiego). W opracowaniu tym, dostosowanym do założeń ówczesnej propagandy reżimowej (zob. W. Chrzanowski, dz. cyt., cz. III, „Głos” nr 58/59, marzec-kwiecień 1990, s. 114), w stenogramach wypowiedzi poszczególnych oskarżonych szereg ich bardzo istotnych fragmentów zostało albo opuszczonych albo poprzekreślanych. Można jednak przyjąć, iż część z tych wypowiedzi, jeśli je zestawimy z informacjami pochodzącymi z innych źródeł, podana została bez zniekształceń i dlatego są one tu cytowane według publikacji.

⁸ W. Witos, *Moja tułaczka*, Warszawa 1967, s. 271, 272, 302. Niektórzy autorzy z relacji W. Witosa o krytycznych wypowiedziach W. Marszewskiego na naradzie w Palkovicach wyciągnęli nie w pełni uzasadnione lub za daleko idące wnioski. H. Przybylski (*Front Morges w okresie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1972, s. 56) napisał, iż Marszewski „był przeciwny współpracy z K. Popielem, I. Modelskim i M. Januszajtiszem”, co zwiastowało w odniesieniu do tego ostatniego działacza nie jest ścisłe (zob. W. Witos, dz. cyt., s. 271, 272), a S. Rudnicki (*Obóz Narodowo-Radykalny. Geneza i działalność*, Warszawa 1985, s. 376, przyp. 26) – iż wystąpił on „jako zdecydowany przeciwnik Dmowskiego”, co bez bliższego wyjaśnienia mogło by sugerować antagonizm, którego mimo pewnych różnic w taktyce nie było.

⁹ Informacje o losach W. M. w tym okresie, pochodzą z jego i jego żony ustnych relacji oraz z jej spisanych wspomnień pt. *To co pamiętam* (s. 130, 148); por. *Stenogram* w oprac. R. Jurek, dz. cyt., s. 59, 60, 260.

¹⁰ *Stenogram...*, s. 57 (zeznania W. Marszewskiego).

¹¹ M. Żółtowski, *Tarcza Rolanda: Leon Krzeczunowicz we wspomnieniach Przyjaciół*, Warszawa 1987, s. 101, 103, 166–170, 187.

¹² Informacje o tym zakresie działalności W. Marszewskiego zawiera relacja pisemna (maszynopis) ordynata hr. Jana Zamoyskiego (który był delegatem „Uprawy” na południową Lubelszczyznę) pt. *Garść moich wspomnień o s.p. Włodzimierzu Marszewskim* (z 31 października 1990 roku), za którą autor biogramu wyraża swoją wdzięczność.

¹³ Wg opinii mgr Leszka Zebrowskiego, któremu autor biogramu bardzo dziękuje za próbę uściślenia tej informacji, nastąpiło to najprawdopodobniej w końcu 1943 roku, lub na początku 1944 r.

¹⁴ *Stenogram...*, s. 57 (zeznania W. Marszewskiego).

¹⁵ J. Piliński, *Narodowe Siły Zbrojne. Kultury walki podziemnej 1939–1946*, Londyn 1976, s. 213; także, *Raport „Lecha”* (ściśle tajny, sporządzony w styczniu 1947 roku dla władz SN na emigracji, maszynopis, s. 3). Autor ten w odniesieniu do W. Marszewskiego podał niepełną informację. Znajdując się z odnośnym fragmentem tego raportu oraz uzupełniającą informację, iż chodziło tu o Oddział II przyłączonego do AK części NSZ, autor biogramu zawdzięcza mgr. L. Zebrowskiemu.

¹⁶ Chrzanowski, dz. cyt. cz. I, „Głos” nr 55, listopad 1989, s. 99, 100; *Słownik polityczny*, pod red. W. Wasutyńskiego, Nowy Jork 1980, s. 180.

¹⁷ *Stenogram...*, s. 57, 76, 77, 260 (zeznania i ostatnie słowo W. Marszewskiego).

¹⁸ Chrzanowski, dz. cyt. cz. II, s. 111; cz. III, s. 140 (tu przez pomyłkę zamienione imię Marszewskiego na Władysław).

¹⁹ *Raport „Lecha”*, s. 3, 16, 17.

²⁰ *Raport „Lecha”*, j. w., s. 3; *Stenogram...*, s. 78, 187, 190, 260; por. tekst wyroku i jego uzasadnienia w procesie W. M. (i innych); znak akt Sr 1476/47 – odpis zalegalizowany przez Sąd Warszawskiego Okręgu Wojskowego, udośćpiony autorowi biogramu przez s.p. ppłk. Wincentego Kwiecińskiego – maszynopis, s. 32.

²¹ Wacław M. Król, *Podziemie endecko-oenerowskie, jego działalność polityczna i zbrojna, 1944–1947* [w:] *W walce o utrzymanie władzy ludowej w Polsce*, pr. zb. pod red. J. Czaplak, Warszawa 1967, s. 87; *Stenogram...*, s. 189, 190 (zeznania por. Lechosława Koszowskiego, ps. „Tomasz”); por. s. 80, 262 (zeznania i ostatnie słowo W. Marszewskiego).



Włodzimierz Marszewski zeznający przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Warszawie („Żołnierz Polski”, nr 48, 12–18.XII.1947 s. 3)

Prócz tego, od końca stycznia 1946 roku W. M. kierował ponownie powołaną przez Prezydium ZG SN w Kraju Komisją Wojskową, której celem było głębsze zakonspirowanie NZW i większy stopień korelacji działań tej organizacji z działalnością polityczną SN.²² W. M. widział przy tym konieczność wyeliminowania z NZW grup nieodpowiedzialnych, odpowiadając się nawet za stopniową likwidacją oddziałów leśnych.²³

Drugą dziedziną działalności W. M. w podziemnym SN był tzw. Pion Polityczny Prezydium ZG SN w Kraju, którym faktycznie kierował już przez parę miesięcy 1945 roku, a formalnie od końca tegoż roku, po jego przekształceniu w Wydział Polityczny. Zatwierdzenie obu funkcji kierowniczych W. M. nastąpiło w grudniu 1945 roku na zebraniu Prezydium ZG w Katowicach, gdzie na polecenie dr. Tadeusza Bieleckiego, prezesa SN, jego wysłannik Edward Sojka (ps. „Majewski”) dokonał reorganizacji owego organu.²⁴ W. M. uczestniczący już od pewnego czasu w zebraniach Prezydium, które odbywały się głównie w Krakowie, Katowicach, Warszawie i Poznaniu,²⁵ wygłaszał na nich referaty o sytuacji politycznej oraz o stanie i potrzebach NZW.²⁶ Z władzami emigracyjnymi SN w ciągu całego 1946 roku W. M. utrzymywał kontakt pośredni, przede wszystkim poprzez dwóch emisariuszy, tj. E. Sojkę i Jana Kaima (ps. „Filip”).²⁷ Ponadto, po formalnym rozwiązaniu Delegatury Rządu na Kraj 1 lipca 1945 roku i przejściowym nieformalnym kontynuowaniu jej działalności przez grupę członków Prezydium Rady Jedności Narodowej, tj. przez jej przewodniczącego Jerzego Brauna ze Stronnictwa Pracy (SP) oraz Jana Matłachowskiego z SN i Zygmunta Zarembe z ugrupowania „Wolność – Równość – Niepodległość” (WRN), w związku z mającym nastąpić opuszczeniem Polski przez członków tego zespołu, zaproponowano W. M. dalsze prowadzenie prac Delegatury.²⁸ Biorąc pod uwagę możliwości kontaktowania się z innymi ugrupowaniami politycznymi W. M. podjął się tego zadania, ale wobec dużego obciążenia innymi obowiązkami tylko w ograniczonym zakresie.²⁹ Funkcję tę pełnił wraz z zastępującym go Witoldem Świerzewskim (ps. „Bartek,

„Budrys”, „Wolski”) przez kilka miesięcy.³⁰ Poza tym współdziałał z E. Sojką w zakładaniu w większych miastach komórek konspiracyjnych, również zwanych delegaturami, które, jedna od drugiej niezależnie, także utrzymywały łączność z Rządem R. P.³¹

Mimo dużych różnic politycznych i zdrażeń dzielących obóz narodowy od obozu sanacyjnego, W. M. doszedł do przekonania, iż w sytuacji w jakiej znalazła się Polska należy dążyć do uzgodnienia stanowisk w odniesieniu do bieżących problemów. Tak więc już w lipcu 1945 roku rozpoczął rozmowy z doc. Wacławem Lipińskim, reprezentującym odłam piłsudczyków, tzw. Konwent Organizacji Niepodległościowych (KON). Niebawem doszło też na terenie Krakowa do pertraktacji między przedstawicielami obu ugrupowań, w których SN reprezentowali W. Marszewski i J. Matłachowski, a KON W. Lipiński i kpt. (płk?) F. Gwiżdż.³² Widząc dalszą potrzebę tego rodzaju działań W. M., w porozumieniu z Prezydium ZG SN w Kraju,³³ poparł też dwie koncepcje, które stopniowo dojrzewały w toku kontaktów W. M. z doc. W. Lipińskim, który z kolei omawiał je z kierownictwem organizacji Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” (WiN).³⁴ Jedną z nich było stworzenie komitetu,³⁵ który by skupiał reprezentantów wszystkich odłamów opozycji i doprowadził do skoordynowanej akcji politycznej wobec zbliżających się wyborów do Sejmu; drugą – sporządzenie memoriału dla ONZ, obrazującego stosunki polityczne i gospodarcze panujące w Polsce, w celu doprowadzenia do kontroli międzynarodowej, przede wszystkim państw anglosaskich, nad tymi wyborami. Ponadto, w czasie swoich kontaktów z W. Lipińskim,³⁶ któremu władze WiN powierzyły opracowanie tego memoriału w oparciu o materiały dostarczone przez tę organizację, W. M., jak można sądzić z zestawienia różnych źródeł informacji, już do jego najwcześniejszej wersji roboczej³⁷ wniósł istotny wkład. Potrzeba zaś podpisania tego dokumentu przyspieszyła powstanie załączka Komitetu Porozumiewawczego. Dwa pierwsze zebrania tego tworzącego się organu, zorganizowane przez WiN, odbyły się w Łodzi: pierwsze w marcu, a drugie w kwietniu 1946 roku. Przy tym W. M. (posługujący się w ramach tej działalności ps. „Graba”)³⁸ reprezentował na nich SN, W. Lipiński (ps. „Doktor”) utworzone przez siebie kadrowe Stronnictwo Niezawisłości Narodowej (SNN), a ppłk Wincenty Kweciński³⁹ (ps. „Witek”, „Głaz”) i Kazimierz Czarnocki (ps. „Kazik”) – WiN. Na obu tych zebraniach W. M. wziął udział w przeanalizowaniu przygotowanego memoriału, a przy wprowadzaniu do niego

²² Informacje dotyczące ś.p. Włodzimierza Marszewskiego, relacja pisemna (maszynopis) Tadeusza Macińskiego (od września 1945 roku do jego aresztowania 7 stycznia 1947 roku kierownika Wydziału Organizacyjnego Prezydium ZG SN w Kraju), z 29 października 1990 roku, za którą autor biogramu wyraża swoją wdzięczność, s. 2, por. *Raport „Lecha”*, s. 17; Król, dz. cyt., s. 97, 98.

²³ *Stenogram...*, s. 81, 261–262 (zeznania i ostatnie słowo W. Marszewskiego).

²⁴ Relacja T. Macińskiego, s. 1; Chranowski, dz. cyt. cz. II, s. 111; cz. III, s. 140.

²⁵ Lokalizacja innych miejsc spotkań Prezydium ZG SN w Kraju wymagałaby jeszcze dalszych poszukiwań w oparciu o różne źródła informacji.

²⁶ Relacja T. Macińskiego, s. 1, 2.

²⁷ *Stenogram...*, s. 74, 86 (zeznania W. Marszewskiego).

²⁸ Chranowski, dz. cyt., cz. III, s. 140.

²⁹ *Stenogram...*, s. 58 (zeznania W. Marszewskiego) oraz Tekst wyroku i jego uzasadnienia, s. 31.

³⁰ Informacje te autor biogramu otrzymał dzięki mgr. L. Żebrowskiemu, który uzyskał ją 22 września 1987 roku od ś.p. Witolda Świerzewskiego.

³¹ Chranowski, dz. cyt. cz. III, s. 140, 141; Król, dz. cyt., s. 100.

³² *Stenogram...*, s. 60, 61, 96, 97 (zeznania W. Marszewskiego i W. Lipińskiego).

³³ Wspomniany tu (s. 96) bez imienia „p. Gwiżdż”, w tekście wyroku i jego uzasadnienia (j.w., s. 36) wymieniony jako „płk Gwiżdż”, wg tego co podaje „Głos Ludu” (nr 337 z XII 1947) był prezesem Rady Naczelnej KON. Chodzi tu o „Kapitana Stryka” z powstania warszawskiego, tj. Feliksa Gwiżdża, który po wojnie przeniósł się do Krakowa, gdzie został niebawem aresztowany (zob. F. Gwiżdż, *Zwrotna baciówka pod wesolym wiechem*, Kraków 1986, przedmowa W. Wnuka, s. 10). Natomiast przypisywany mu stopień pułkownika wymaga jeszcze potwierdzenia przez inne źródła informacji.

³⁴ Relacja T. Macińskiego, s. 2; por. *Stenogram...*, s. 30 (zeznania W. Kwecińskiego).

³⁵ *Stenogram...*, s. 29, 30, 32, 61, 87, 97, 98, 129, 130.

³⁶ Dane dotyczące powstania i działalności tego komitetu autor biogramu zawdzięcza głównie ustnym relacjom ppłk. W. Kwecińskiego (w latach 1982–1984), który równocześnie zwerfikował i uściślił informacje na ten temat zawarte w *Stenogramie...*, s. 29–38, 50–54, 60–74, 87, 104, 114–117, 190–191, 195–196. Krótkie informacje o KPODPP podane są m.in. w publikacjach: J. Karpiński, *Polska, komunizm, opozycja*, Słownik, London 1985, s. 97; M. Łatyński, *Nie paść na kolana. Szkice o opozycji lat czterdziestych*, London 1985, s. 205 (mowa tu jest m.in., że KPODPP określany też był jako „Ośrodek”).

pewnych zmian i uzupełnień, zgłosił m.in. poprawki wniesione przez kierownictwo krajowego SN. W czasie drugiego zebrania W. M. zasugerował także, aby z kopią tego dokumentu, którą władze WiN postanowiły dostarczyć płk. Januszowi Bokszczańowi ze Sztabu Generalnego Polskich Sił Zbrojnych w Londynie, wcześniej jeszcze zapoznali się prezes dr Tadeusz Bielecki lub minister Zygmunt Berezowski, czołowi przedstawiciele emigracyjnego SN. Zaproponował również, aby kopie memoriału przekazać też ambasadam brytyjskiej i amerykańskiej w Warszawie, do czego sam się zobowiązał. Poza tym, po zreferowaniu na pierwszym zebraniu poglądów Prezydium ZG SN w Kraju na stosunki panujące w Polsce, na drugim z nich W. M. przedstawił stanowisko jakie Prezydium zajęło w sprawie referendum zapowiedzianego przez władze, tj. postanowienie dania negatywnej odpowiedzi na pytania dotyczące senatu i reformy gospodarczej, a pozytywnej w odniesieniu do zachodniej granicy Polski. W. M. zainicjował także utworzenie przy Komitecie Porozumiewawczym Biura Studiów Gospodarczych, którego zadaniem byłoby naukowe opracowanie całokształtu życia gospodarczego Polski. Wkrótce też zaproponowany przez niego na kierownika tej placówki prof. Władysław Wolert z Krakowa, ze środowiska Niezależnej PPS (NPPS), podjął się tego zadania, a W. M., który w ciągu lata 1946 roku kontaktował się z nim parokrotnie, przekazał mu na ten cel pewne kwoty uzyskane od kierownictwa WiN-u. Gdy chodzi o zbrojne oddziały podziemia, W. M. wraz ppłk. W. Kwiecińskim już na pierwszym zebraniu komitetu postulowali, by je stopniowo przestawić na działalność polityczną, a te których nie można było objąć kontrolą nawet rozwiązać. Trzecie zebranie, które odbyło się 25 września 1946 roku w Brwinowie, zostało bezpośrednio poprzedzone rozmową W. M. i drugiego przedstawiciela SN Kazimierza Żółtowskiego (ps. „Józef Polanowski”) oraz W. Lipińskiego z red. Adamem Obarskim (krypt. „R”) i Tymoteuszem Chrzczonowskim (ps. „Joachim”), reprezentującymi NPPS (kontynuującą linię WRN), po czym obydwaj ci



Włodzimierz Marszewski – zdjęcie z grudnia 1947 r. wykonane na sali sądowej („Wieczór”, nr 354, 28.XII, 1947, s. 1)

działacze zostali formalnie przyjęci do poszerzonego w ten sposób komitetu.⁴⁰

Ustalona też została jego nazwa, tj. Komitet Porozumiewawczy Organizacji Demokratycznych Polski Podziemnej (KPODPP), przy czym W. M. obrany został na przewodniczącego tego organu na okres dwóch miesięcy, zaś A. Obarski na jego zastępcę. Z kolei w odniesieniu do mających się odbyć wyborów do Sejmu, W. M. w imieniu Prezydium ZG SN w Kraju – podobnie jak ppłk W. Kwieciński, jako prezes obszaru centralnego WiN – opowiedział się za głosowaniem na listę kandydatów Polskiego Stronnictwa Ludowego (PSL). Natomiast przy omawianiu ewentualnego dalszego poszerzenia składu KPODPP, W. M. wraz z K. Żółtowskim wysunął propozycję, aby w przypadku powstania politycznego ugrupowania katolickiego doprowadzić także do włączenia jego przedstawicielstwa. Uzyskawszy też zgodę pozostałych członków komitetu na zbadanie możliwości realizacji tego zamierzenia, W. M. wraz z K. Żółtowskim przeprowadził niebawem szereg rozmów z dostojnikami Kościoła katolickiego, a więc z ordynariuszem kieleckim bp. Czesławem Kaczmarskim,⁴¹ następnie zaś parokrotnie – raz w towarzystwie ppłk. W. Kwiecińskiego – z Prymasem Polski kardynałem Augustem Hlondem, a także z kardynałem Adamem Sapiehą. Chociaż Prymas Hlond wypowiedział się przeciwko włączaniu do KPODPP sugerowanego przedstawicielstwa, opracowany przez komitet memoriał spotkał się z moralnym poparciem z jego strony. Na kolejnym zebraniu KPODPP, które odbyło się w nieco pomniejszonym składzie w końcu października 1946 roku w Bytomiu, W. M. oświadczył, iż w związku z powstałym memoriałem i sytuacją w jakiej znalazł się komitet, zarówno on, jak i W. Lipiński oraz ppłk W. Kwieciński, powinni udać się za granicę. Mimo, iż propozycja ta została przyjęta, do wyjazdu jednak nie doszło. Gdy zaś 21 listopada 1946 roku A. Obarski otrzymał wezwanie do Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego i postanowił wobec tego opuścić Polskę, W. M., mając kontakty z ambasadą Wielkiej Brytanii w Warszawie, zobowiązał się dopomóc mu w uzyskaniu wizy wjazdowej do Anglii, w przypadku jego dotarcia do Sztokholmu.⁴² W okresie od września do listopada 1946 roku W. M. odbył też w Miedzeszynie koło Warszawy kilka rozmów z przedstawicielami Wielkiej Brytanii, a więc z ambasadorem Victorem Cavendish Bentick’iem i attaché wojskowym ppłk. Gimson’em,

³⁶ Dużą rolę w organizowaniu tych kontaktów odegrał Stanisław Bukowski, w którego aptecce dochodziło do spotkań W. M. z doc. W. Lipińskim. S. Bukowski wspólnie też z nimi omawiał sprawę utworzenia centralnego ośrodka podziemnych ugrupowań politycznych (tekst wyroku i jego uzasadnienie, j. w., ss. 7, 36).

³⁷ Tekst wyroku i jego uzasadnienie, s. 7, 36. Pełny tekst memoriału w jego drugiej redakcji w: S. Kluz, *W potrzasku dziejowym. WiN na szlaku AK*, Londyn 1978, s. 338–383 (Aneks nr 20: *Memoriał WiN-u do Rady Bezpieczeństwa Organizacji Narodów Zjednoczonych z roku 1946*). Pierwszą wersję tego dokumentu W. Marszewski dostarczył za pośrednictwem hr. Marii Tarnowskiej ambasadam angielskiej i amerykańskiej późną wiosną 1946 roku (zob. *Stenogram...*, s. 16, 32, 68, 88).

³⁸ Pseudonimy członków tworzącego się komitetu wymienione są m. in. w *Stenogramie*, s. 29, 30, 35, 85, 124, 127, 130, 190; niektóre z nich także w publikacji W. M. Króla, dz. cyt., s. 101.

³⁹ g jego oświadczenia (zob. W. Kwieciński, *Do Redaktora „Życia”. Byłem podpułkownikiem AK*, „Życie Warszawy” nr 210 A 10 września 1981, s. 3) został on awansowany i zweryfikowany do stopnia podpułkownika AK, co wg tego co podaje Andrzej Krzysztof Kunert (*Słownik biograficzny konspiracji warszawskiej 1939–1944*, t. 2, s. 114) nastąpiło w sierpniu 1945 roku. Przypisywanie mu zatem stopnia majora w okresie uczestniczenia przez niego w KPODPP należy uznać za brak informacji o tym awansie.

⁴⁰ Zamierzano też włączyć do KPODPP Polskie Stronnictwo Demokratyczne (PSD), którym kierował red. Henryk Józefski (ps. „Mecenas”), pośrednio wciągnięty już do działalności tego komitetu; np. jego postulaty uzupełniające memoriał dla ONZ uwzględnione zostały w ostatecznej wersji tego dokumentu (zob. *Stenogram...*, s. 63, 101, 130; „Głos Ludu” nr 337 8 XII 1947), który w pierwszej redakcji podpisany został także przez PSD (S. Kluz, dz. cyt., s. 382).

⁴¹ „Gazeta Krakowska” nr 219 14 IX 1953. Jest tu również podana informacja, że K. Żółtowski, jako drugi przedstawiciel SN w KPODPP także kontaktował się z bp. C. Kaczmarskim, i że z pomocą kierowanego przez niego podziemnego ośrodka przedostał się za granicę, dzięki czemu ocalał.

⁴² *Stenogram...*, s. 117; „Express Wieczorny” nr 339 11 XII 1947 (wg zamieszczonego tu sprawozdania w czasie ostatniej rozmowy jaką W. Marszewski i ppłk W. Kwieciński przeprowadzili z A. Obarskim w mieszkaniu w którym się ukrywał, stwierdzono, że wobec dużych strat w ludziach jakie ponosi Podziemie, konieczna jest zmiana metod prowadzonej przez nie walki).

124

a następnie z przedstawicielami Stanów Zjednoczonych, tj. z ambasadorem Arthurem Bliss Lane'em i attaché lotniczym płk. Edwardem York'iem. Głównym celem tych rozmów, w których obok W. M., uczestniczył parokrotnie, jako drugi przedstawiciel KPODPP ppłk W. Kwieciński, było powiadomienie zachodnich dyplomatów i wojskowych o składzie i celach komitetu, zorientowanie się w stosunku rządów obu państw anglosaskich do podziemnych ugrupowań politycznych w Polsce i możliwości nadzoru ze strony tych rządów nad mającymi się odbyć wyborami do Sejmu oraz omówienie sprawy memoriału dla ONZ. Poruszonych zostało także szereg innych spraw, m.in. los wywiezionych do ZSRR akowców.

Ostatnie zebranie KPODPP które doszło do skutku, odbyło się 3 stycznia 1947 roku w Warszawie – i to w jeszcze mniejszym gronie, z powodu aresztowania 6 grudnia 1946 roku A. Obarskiego. Wszyscy uczestnicy tego zebrania, między nimi również W. M., biorąc pod uwagę przewidywania W. Lipińskiego dotyczące rozwoju sytuacji międzynarodowej, zdecydowali się zbojkotować wybory do Sejmu. Postanowiono też wysłać do wicepremiera Stanisława Mikołajczyka list napisany przez W. Lipińskiego w imieniu KPODPP, apelujący do PSL o przyłączenie się do tej akcji. List ten jednak z powodu aresztowania jego autora 7 stycznia 1947 roku nie dotarł do adresata.⁴³ Tego samego dnia został także aresztowany W. M.,⁴⁴ co nastąpiło w Warszawie na przystanku tramwajowym przy ul. Królewskiej.⁴⁵ Bezpośrednio po aresztowaniu do 13 stycznia 1947 roku przebywał najpierw w Ministewrwie Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie.⁴⁶ Dopiero potem osadzony został w Więzieniu Mokotowskim w Warszawie (ul. Rakowiecka 37) w tzw. Oddziale 10 (w obrębie Pawilonu X), gdzie przebywał przeważnie w celi znajdującej się na parterze, ale także niekiedy i na jego I piętrze.⁴⁷ W dniach od 3 do 27 grudnia 1947 roku (z przerwami) przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Warszawie (ul. Koszykowa 79) odbył się proces wytoczony głównym przedstawicielem KPODPP, tj. W. Marszewskiemu – który był traktowany jako główny oskarżony (co było m.in. uwidocznione na kartach wstępu na salę sądową) – W. Lipińskiemu, ppłk. W. Kwiecińskiemu i A. Obarskiemu oraz trzem osobom w mniejszym lub większym zakresie współpracującym z nimi, tj. z organizacji WiN ppłk. S. Sędziakowi i H. Sosnowskiej oraz urzędniczce ambasady brytyjskiej w Warszawie

M. Marynowskiej. Kara śmierci, której dla W. M. zażądał zastępca Naczelnego Prokuratora Wojska Polskiego płk Stanisław Zarakowski, została zatwierdzona przez zespół sędziowski, któremu przewodniczył ppłk Franciszek Szeliński.⁴⁸ Żona i syn W. M., obecni na sali sądowej, przez cały czas jej trwania i po jej zakończeniu czynili starania o uratowanie mu życia, z których beznadziejności zdawali sobie jednak sprawę. Po wyroku W. M. nadal pozostawiony został w Więzieniu Mokotowskim. Tam też, innemu więźniowi, z którym przez pewien czas siedział w tej samej celi, przekazał swoje ostatnie oświadczenie polityczne, mówiąc do niego: „Niech im Pan powie, że umrę jako wierny członek Stronnictwa Narodowego”.⁴⁹

Bolesław Bierut nie skorzystał z prawa łaski i 10 marca 1948 roku W. M. został stracony. Grupa więźniów, która przebywała w tym czasie w szpitalu więziennym, widziała z jego okien jak tego dnia nad ranem W. M. został wyprowadzony z Oddziału 10 przez dwóch strażników i wprowadzony do budynku zwanego „Trzynastką”, gdzie na początku schodów prowadzących do piwnicy został pozbawiony życia strzałem w tył głowy przez idącego za nim oprawcę.⁵⁰ Ciało W. M. nie wydano rodzinie i pogrzebano je bez trumny poza ogrodzeniem Nowego Cmentarza na Służewie.⁵¹ W. M. pozostał w pamięci wielu osób, a hr. Jan Zamoyski w swoim wspomnieniu o Nim napisał m.in., iż był to „(...) człowiek niezmiernie prostolinijny, szczerzy patriotą głęboko rozumny”.⁵²

Tomasz Marszewski

REJONOWY SĄD WOJSKOWY w WARSZAWIE

KARTA WSTĘPU Nr 1047

Ob. Marszewski Tomasz

ma prawo wstępu na rozprawę sądową przeciwko MARSZEWSKIEMU WŁODZIMIERZOWI i innym, która odbywać się będzie w sali rozpraw Departamentu Służby Sprawiedliwości – Ministerstwa Obrony Narodowej przy ul. Koszykowej 79 (wejście od ul. Suchej). Początek rozprawy dnia 3 grudnia 1947 r. o godz. 9-tej.

Szeł Rejonowego Sądu Wojskowego
mgr. HRYCKOWIAN, ppłk.

Karta wstępu Tomasza Marszewskiego na rozprawę przeciwko Włodzimierzowi Marszewskiemu i innym, zwaną również Procesem Warszawskim lub Procesem KPOPP i „Stocznia” (ze zbioru autora biogramu).

⁴³ Stenogram..., s. 21, 102.

⁴⁴ Tamże, s. 16.

⁴⁵ Relacja T. Macińskiego, j. w., s. 3. Aresztowanie W. M. nie nastąpiło więc na zebraniu KPODPP (jak podaje „Głos” nr 60/61, maj-czerwiec 1990 r., s. 156, *Nota Redakcji*), które także z powodu aresztowania w tym samym dniu doc. W. Lipińskiego nie doszło do skutku (zob. Stenogram..., s. 102). Według relacji ppłk. W. Kwiecińskiego dla autora biogramu (j. w.) W. M. zdołał skontaktować się z nim na ławie oskarżonych i wyraził mu swoje przeświadczenie, iż został wydany UB przez K. Czarnockiego. (Tą opinią podzielił się także z T. Macińskim, w którego relacji (j. w., s. 4) jest o tym mowa), który z umówionego miejsca aresztowanie 5 stycznia 1947 roku przypisał również K. Czarnockiemu, który także w tym dniu zatrzymany przez UB, miał jego zdaniem bardzo szybko należeć się na wolności. Witold B. Niezgoda-Strusiewicz (ps. „Leon Wolski”, „Sakowicz”) w nieopublikowanej pracy (maszynopis powielony) pt. *Ideali i rzeczywistość. Wspomnienia z lat wojny i okupacji Polski* informuje (część I, s. 85), iż K. Czarnocki, po usunięciu go z Konfederacji Narodu (KN), gdzie występował pod ps. „Arski”, wstąpił do Brygady Specjalnej Okręgu Warszawskiego AK, a następnie do WiN-u, a gdy został aresztowany wydał wielu kolegów, m. in. W. Kwiecińskiego, z którym był powiązany w obu tych organizacjach. (Za udostępnienie w. w. fragmentu maszynopisu autor biogramu składa podziękowanie mgr. Ł. Zbrojewskiemu). Z kolei okoliczności aresztowania W. M. opisane przez J. Bronisławskiego w książce *Szablę i lichwiarze*, Warszawa 1970 (ss. 174-176) są całkowicie zmyślone. Ponadto szereg innych podanych w niej rzekomych faktów z działalności W. M. jest przeinaczona. Wszystkie to świadczy o tym, iż celem tej publikacji była dezinformacja.

⁴⁶ Wskazuje na to karta ewidencyjna W. M. znajdująca się w archiwum Centralnego Zarządu Zakładów Karnych Ministerstwa Sprawiedliwości. (Autor biogramu otrzymał ją wraz z pismem NE 205/91 z dnia 4 lutego 1991 roku).

⁴⁷ Wspomnienie o postawie W. M. w czasie jego pobytu w Więzieniu Mokotowskim zawarte jest w publikacji: Czesław Leopold, Krzysztof Lechicki, *Więźniowie polityczni w Polsce 1945-1956*, Wyd. Młoda Polska, Gdańsk 1981, s. 15; Editions – Spotkania 11, Paris 1983, s. 26 (relacja o ppłk. W. Kwiecińskim zawiera błąd); zob. też: Małgorzata Szejnert, *Śród żywych duchów*, „Aneks”, Londyn 1990, s. 58-59.

⁴⁸ Stenogram..., dz. cyt., s. 7, 16-26, 266-267. (Wg tej publikacji nazwisko przewodniczącego sądu brzmia Szyliński).

⁴⁹ Relacja T. Macińskiego, s. 3.

⁵⁰ Tamże, zob. też: J. Kowalski, *Metody i praktyki bezpieki w pierwszym dziesięcioleciu PRL*, „Puls” nr 22-23, 1984, s. 127; por. T. Swat, *Mokotów – 1945-1956 (3) KS*, „Zorza” nr 10-11 11-18 III 1990, s. 22. Wzmianka o skazaniu W. Marszewskiego na karę śmierci i jej wykonaniu zamieszczona jest także w liście meo. Leona Mireckiego pt. *Porównania*, „Ład” nr 16-17 z 9-23 VIII 1981 i powtórzona w jego artykule *Bolesne wspomnienia* „Gazeta Warszawska”, numer okolicznościowy 11 XI 1988. Budynek w którym w 1948 roku wykonywano egzekucje, znajdujący się naprzeciwko szpitala, we współczesnych relacjach bywa różnie określany: jako dawny magazyn na ziemiaku (relacja T. Macińskiego, s. 3), kostnica (Latyński, dz. cyt., s. 418) lub jeszcze inaczej. Z kolei, wg relacji odnoszącej się do 1949 roku (S. Krupa, *X Pawilon. Wspomnienia AK-owca ze śledztwa na Rakowieckiej*, Warszawa 1990, s. 49, 52, 56) „Trzynastka” nazywano w tym czasie celę lub kilka cel wydzielonych w głównym budynku więziennym, tzw. Ogólniaku, które jednak należały do Pawilonu X.

⁵¹ Wg poufnej informacji jaką żona W. Marszewskiego uzyskała w prokuraturze wojskowej od jednego z prokuratorów. Natomiast ks. Adam Wyrębowski, ówczesny proboszcz parafii św. Katarzyny, który znał W. Marszewskiego, powiedział jej, że ciała rozstrzelanych przywożone są w nocy i bez odzieży chowane w w.w. miejscu na Służewie (zob. M. Marszewska, *To co pamiętam*, s. 173a-174). Sporo szczegółów o sposobie obchodzenia się z ciałami skazanców podaje Małgorzata Szejnert w artykule *Cmentarz na Służewie*, „Tygodnik Powszechny” nr 44 z 30 XII 1988; zob. też: Leopold, Lechicki, dz. cyt., Paris 1983, s. 25.

⁵² Relacja hr. J. Zamoyskiego. W relacji tej znajduje się też wzmianka o W. M. jako wybitnym tenisistce. (Jego działalność w tej dziedzinie sportu zasługiwałaby także na obszerniejsze omówienie).

O POLSKIM SĄDOWNICTWIE PODZIEMNYM

Problematyka lat wojny i okupacji 1939–1945 cieszy się ostatnio dużym zainteresowaniem badaczy i czytelników. Obok wielu ważnych zagadnień, penetrowany jest także mniej dotychczas znany obszar badawczy z tego zakresu, a mianowicie „polski wymiar sprawiedliwości w okresie okupacji niemieckiej”. W 1988 roku ukazały się dwie pozycje, poświęcone temu tematowi: Pawła M. Lisiewicza – *W imieniu Polski Podziemnej. Z dziejów wojskowego sądownictwa specjalnego Armii Krajowej*¹, oraz Leszka Gondka – *Polska karząca 1939–1945. Polski podziemny wymiar sprawiedliwości w okresie okupacji niemieckiej*². Ta ostatnia pozycja wzbudziła moje zainteresowanie w sposób szczególny, bowiem spodziewałem się w niej znaleźć bogate informacje o sądownictwie różnych organizacji konspiracyjnych w latach II wojny światowej.

Autor, jak wynika z charakterystyki na obwolucie, jest docentem doktorem habilitowanym, prawnikiem i historykiem. Ma zatem odpowiednio przygotowanie fachowe do zajęcia się niezwykle skomplikowanym i ważnym tematem prawnohistorycznym. Podszedł do niego bardzo poważnie i jak pisze „prezentowana książka jest wynikiem wyłącznej inicjatywy autora i kilkuletnich jego studiów nad problemem” (s. 31–32). Przewertował, jak podaje, istniejące cząstkowe opracowania i grube syntezy, zbiory dokumentów i zasoby archiwalne, „aby w miarę możliwości wypełnić jedną z powszechnie dostrzeganych luk w obrazie polskich dziejów najnowszych, podejmując próbę opracowania zarysu historii podziemnej Temidy” (s. 9–10). Trzeba się całkowicie zgodzić z przyjętym przez niego postulatem badawczym, „że jeśli historia ma wypełnić swoją misję edukacyjną wobec kolejnych pokoleń, musi być zapisem zdarzeń, jakimi one były, nie zaś jakimi chciałoby się je widzieć i propagować” (s. 7).

Książka Gondka ma, niestety, znaczne luki, które nie zawsze są winą autora. Brak jest bowiem danych o funkcjonowaniu sądów podziemnych w wielu okręgach ZWZ–AK (w niektórych – według wszelkiego prawdopodobieństwa – nie były w ogóle zorganizowane). Autor zdaje sobie z tego sprawę, pisząc, iż „trudno jest w chwili obecnej podać z całą dokładnością finalną liczbę funkcjonujących w podziemiu polskich struktur sądowych” (s. 44). W rezultacie zakres sądownictwa AK i Delegatury zawężony został właściwie do Obszaru Warszawskiego, a większość danych z tego zakresu pochodzi z relacji Władysława Sieroszewskiego³, którą autor traktuje ze szczególnym pietyzmem, mimo iż jest to źródło pośrednie. Niezwykle rzadko poddaje je też naukowej krytyce, poprawiając jedynie „kilka drobnych błędów” (s. 16).

„Polski karzący” nie można jednak ograniczać wyłącznie do sądownictwa Armii Krajowej i Delegatury Rządu. Gondkowi dostrzega i ten problem – zauważając, iż „jedną z występujących wśród historyków kontrowersji, dotyczy zakresu sfery kompetencyjnej podziemnego wymiaru sprawiedliwości, przy czym należy się zastrzec, że mówimy tutaj o sądownictwie powszechnym, nie zaś wewnątrzorganizacyjnym czy partyjnym, które posiadało zgoła inny charakter” (s. 15). Twierdzi jednak dalej, iż „problem ten (zresztą marginalny dla naszego tematu) jest tak mało znany i nieudokumentowany, że ograniczamy się jedynie do kilku przykładów” (s. 72). I rzeczywiście, ogranicza się w tym rozdziale do dwóch tylko przykładów – sądownictwa Konfederacji Tatrzańskiej (charakteryzując ją, iż była to „struktura demokratyczna o opęchach lewicowo-demokratycznych”) oraz sądownictwa Narodowych Sił Zbrojnych. Wcześniej jednakże wspomina również o Armii Ludowej (s. 16) oraz o Batalionach Chłopskich (s. 68–71).

Zatrzymajmy się dłużej nad sądownictwem tych organizacji. Zaczynam od Batalionów Chłopskich. Gondkowi podaje, iż Oddziały Specjalne (OS) utworzone przez BCH pod koniec 1942 r. stały się oddziałami dyspozycyjnymi Kierownictwa Walki Podziemnej – „(...) według koncepcji twórców KWP wyroki Cywilnych Sądów Specjalnych winny być wykonywane przez cywilne, a nie wojskowe, komórki egzekucyjne (...). Ta przymusowa sytuacja spowodowała funkcjonalną integrację aparatu KWP z egzekutywą ruchu ludowego” (s. 69). Wydaje mi się, iż Gondkowi zbyt pobieżnie analizuje to zagadnienie. Według ustaleń Aliny Fitowej (z których zresztą obficie autor korzysta) „intencją R(uchu) L(udowego) było, aby oddziały te (OS–LŻ) zapanowały niepodzielnie nad terenem”, a współpraca OS z KWP „mogła być źródłem niejako sankcji prawnej dla istnienia i działania OS poza AK” oraz aby „mogła być źródłem finansowania i ewentualnie uzbrojenia tych oddziałów”. A. Fitowa podkreśla również, iż Oddziały Specjalne były częścią składową Ludowej Straży Bezpieczeństwa (LSB) ta zaś „od BCH różniła się (...) tym, że jeśli te organizowane były jako część składowa WP, a więc były niejako wojskiem państwowym, to LSB wraz z jej OS była wojskiem czysto partyjnym”, wyłączonym całkowicie z akcji scaleniowej⁴. Warto także dodać, iż Oddziały Specjalne, obok zewnętrznych zadań, wynikających ze współpracy z KWP, pełniły również „funkcję partyjnej milicji” i jako takie „przekonywały niektórych ludowców o konieczności dyscypliny partyjnej niekoniecznie politycznymi metodami”⁵. Sądownictwo BCH nie było zatem integralną częścią sądownictwa AK czy Delegatury, a formalne raczej niż faktyczne scalenie BCH z Armią Krajową w 1944 r. nie rozwiązało tego problemu. Brak stwierdzenia, iż sądownictwo BCH nie było organizacją rządową, lecz czysto partyjną, osłabia znacznie wartość naukową pracy Gondka. Podane przez niego przykłady współpracy OSLSB z KWP na terenie Okręgu Krakowskiego wyjaśniła A. Fitowa, której opracowanie autor dostatecznie zna⁶. Wydaje się zatem błędne umieszczenie sądownictwa i egzekutywy BCH w rozdziale „Cywilne sądownictwo podziemne (Delegatura Rządu RP na Kraj)” (s. 57). Powinno się ono znaleźć w rozdziale następnym – „Sądownictwo w innych organizacjach podziemnych” (s. 72).

Dane o sądownictwie Armii Ludowej, podane zostały przez Gondka jedynie we „Wstępie” i to w niezwykle lakoniczny sposób (zaledwie 6,5 wiersza – jeden krótki akapit). Jednak jest to zbyt mało w książce poświęconej „wymiarowi sprawiedliwości w okresie okupacji niemieckiej”. Ruch komunistyczny w okresie okupacji nie uznawał wprawdzie Państwa Podziemnego, utworzonego przez

¹ P. M. Lisiewicz. *W imieniu Polski Podziemnej. Z dziejów wojskowego sądownictwa specjalnego Armii Krajowej*. Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych, Warszawa 1988.

² L. Gondk. *Polska karząca 1939–1945. Polski podziemny wymiar sprawiedliwości w okresie okupacji niemieckiej*. Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1988. 204 strony, cena 750 zł.

³ W. Sieroszewski. *Przebytek do historii Wojskowych Sądów Specjalnych*, Warszawa 1974 r., maszynopis A WIH, III/50/66.

⁴ A. Fitowa. *Bataliony Chłopskie w Małopolsce 1939–1945*. Warszawa–Kraków 1984, s. 144–150.

⁵ A. Fitowa, op. cit., s. 150.

⁶ A. Fitowa przedstawia to następująco: „Identyfikacja partyjnych oddziałów RL z rządowymi oddziałami Oporu Społecznego w Małopolsce była możliwa dlatego, iż Delegatura Rządu od szczebla okręgu do powiatu włącznie zmagoryzowana była przez ludowców, jak też przez nich opanowany był Wydział Oporu Społecznego tejże Delegatury, a także znaczna ilość jej powiatowych referatów bezpieczeństwa. (...) od strony formalnej rzecz biorąc Delegatura nie mogła świadczyć materialnie na rzecz LSB. Ta bowiem nie była organizacją rządową lecz partyjną SL. Świadczenia materialne od rządu należały się tylko behowcom i to wyłącznie tym, którzy się scalili. Przy czym nie były przydzielane imiennie dla BCH, lecz w ramach ogólnego funduszu dla AK”. A. Fitowa op. cit., s. 154.

„obóz londyński” i jego reprezentację, złożoną początkowo z przedstawicieli tzw. „grubej czwórki” (SN, WRN, SL i SD), uzupełnioną następnie przez przedstawicieli pomniejszych organizacji konspiracyjnych o obliczu politycznym. Istnieje jednak wystarczająco dużo danych o wykonywanych przez GL/AL wyrokach śmierci na obywatelach polskich (nie tylko członkach PPR i GL/AL), aby przedstawić czytelnikowi ten problem w rzetelnym opracowaniu naukowym (a także ambicje prezentuje Gondek w swej pracy). Natomiast to, co pisze autor o sądownictwie AL – „jeżeli sądy takie były powoływane, to następowało to raczej ad hoc dla poszczególnego konkretnego wypadku” (s. 16) – absolutnie nie wystarcza, aby móc się rozeznąć w sądownictwie konspiracji komunistycznej w okresie okupacji niemieckiej.

Zacznijmy od początku, czyli od GL (AL powołana została dopiero 31 XII 1943 r.). Nie miała ona wydzielonego aparatu sądowego, jednak stosowała represje dyscyplinarne (nagany i degradacje) i sądownicze (kary śmierci) zarówno wobec własnych członków, jak również wobec członków innych organizacji (kary śmierci). Badacz tych zagadnień podaje na ten temat ogólnikowe, ale rozszerzające naszą wiedzę dane:

„Trudno byłoby dzisiaj ustalić, ile decyzji o przykładowym ukaraniu zapadło w drodze ściśle sądowej, to znaczy po przeprowadzeniu formalnego dochodzenia, skompletowaniu składu sądowniczego, wydaniu wyroku i ewentualnym ogłoszeniu go bezpośrednio zainteresowanemu osobom trzecim, ile zaś podjęto w trybie, które można by nazwać administracyjnym, partyjnym lub dowódczym, zapadłych jednoosobowo lub w wąskim kręgu osób, względnie na zasadzie kolektywnego postanowienia wszystkich członków oddziału”⁷. Myślę, iż owe „kolektywne postanowienie wszystkich członków oddziału” należałoby traktować jako sporadyczne, bowiem podawana liczebność oddziałów GL/AL (często kilkaset osób) wykluczałaby taką możliwość. Chyba, iż owa liczebność jest znacznie zawyżona. Pozostaje zatem ów nieokreślony „tryb partyjny” wydawania wyroków. A co było ich podstawą? Ten sam autor przedstawia to następująco:

„Konspiracyjne sądy (GL – przyp. L. Ż.) kierując się z reguły prawem niepisany, spełniały wolę (sic! chyba: rolę – przyp. L. Ż.) rzeczywistych trybunałów ludowych, orzekających na zasadzie ludowego poczucia sprawiedliwości.

Proste i surowe były zasady wymiaru sprawiedliwości w Gwardii Ludowej (...) Najwyższym prawem, a zarazem egzekutorem był nakaz partii, dobro narodu, zemsta na wrogu, honor gwardzisty i wierność żołnierskiej przysiędze”⁸.

Mamy już w ten sposób informacje o trybie wydawania wyroków („tryb partyjny”), ich prawne podstawy („nakaz partii”), pozostaje jeszcze ustalenie sposobu ich wykonywania oraz ewentualnie, konkretne ustalenie niektórych pod sądnych. Najbardziej znana, ale i zagmatwana jest sprawa Bolesława Mołojca „Edwarda” – dowódcy głównego Gwardii Ludowej i jego młodszego brata Zygmunta Mołojca „Zenka”, którzy zginęli z rąk własnych towarzyszy⁹, ale na ten temat trwało wieloletnie milczenie, a obecnie ich siostra, Barbara Mołojec, toczy spory z oficjalnymi historiami partii. Szukam więc innych przykładów. Nieco danych z okręgu Radomskiego PPR i GL przytaczają historycy zajmujący się działalnością tych organizacji. Po pierwszych wystąpieniach oddziałów partyzanckich GL na tym terenie w 1942 r., Niemcy przystąpili do masowej pacyfikacji terenu, m.in. w okolicach Chotczy. „Rozstrzelano tam około 1000 ludzi”¹⁰, na ogół miejscowych chłopów, co wywołało rozgoryczenie i współdziałanie ludności wiejskiej z żandarmerią. Stefan Skwarek, działacz PPR okręgu opisuje to następująco: „Część chłopów niektórych wsi tej dzielnicy, uzbrojona w siekiery, widły itp. chwytła ukrywających się członków PPR i GL i oddawała ich w ręce żandarmerii zwoleńskiej (...)”¹¹.

„Wśród części członków PPR dzielnicy tarłowskiej wystąpiły objawy załamania, niektórzy ludzie odchodzili od pracy, zgłaszali się dobrowolnie na roboty do Niemiec”¹².

Aby przeciwdziałać owym objawom załamania, miejscowe władze PPR zorganizowały w lutym 1943 r. nowy oddział GL im. Czachowskiego, pod dowództwem Jana Kowalika „Janka”. „Pierwszym zadaniem podjętym przez oddział była likwidacja ludzi, którzy współpracując z żandarmerią przyczynili się do wydania w ręce hitlerowców wielu gwardzistów w dniach masowych pacyfikacji okolic Chotczy. W lutym i w marcu wykonano wyroki na przeszło 20 konfidentach”¹³. Na tym przykładzie widać, jak

skomplikowana była sytuacja podziemia i ludności w czasie okupacji. Akcje zbrojne, przeprowadzone jesienią 1942 r. przez GL na tym terenie, wywołały zdecydowane uderzenie niemieckie w miejscowych chłopów, którzy zapłacili straszną cenę – około 1000 rozstrzelanych. Aby przyspieszyć zakończenie pacyfikacji, chłopcy wyłapywali ukrywających się członków PPR i GL i oddawali ich w ręce Niemców. Czy rzeczywiście byli „konfidentami”?

Oddziały GL wykonywały również wyroki śmierci na własnych członkach. Zapadały one „jednoosobowo”, w trybie nazywanym „partyjnym lub dowódczym”. Przykłady takich wyroków podaje z terenu powiatu włoszczowskiego: „Grupa GL „Garbatego” po kilku udanych akcjach dywersyjno-represyjnych na posterunki policji granatowej, urzędy gminne i mleczarnie, zaczęła zbyt często urządzać akcje zaopatrzeniowe w okolicznych majątkach ziemskich i gorzelniach należących, względnie administrowanych przez członków AK i NOW, co powodowało zatargi między „Garbatym” a komendami miejscowych placówek AK i NOW. Część członków Komitetu Dzielnicowego PPR z Konieczna, widząc niewłaściwą działalność grupy „Garbatego”, usiłowała interweniować oraz skierować działalność gwardzistów na akcje dywersyjno-sabotażowe przeciwko okupantowi (...).

Przeciwnicy „Garbatego” musieli odejść z Komitetu, a jeden z nich został nawet przez „Tadka” (Władysław Pietrusik – przedstawiciel Komitetu Okręgowego PPR z Częstochowy – L.Ż.) rozstrzelany”¹⁴. W warunkach okupacji i braku możliwości kontroli, regulowanie sporów i sprzeczek często kończyło się śmiercią jednej ze stron konfliktu. Tak było np. na opisywanym wyżej terenie: (W Rzabcu) „doszło do gwałtownej sprzeczki między „Nieborem” (Marian Głab „Felek” – „Niebora”, członek sztabu okręgu Częstochowa GL – L.Ż.) a „Białym” oraz „Garbatym”. Zdenerwowany „Biały” rozbroił obu przeciwników, a następnie kazał rozstrzelać „Niebora” (...).

Po licznych wewnętrznych kłótniach i wyaresztowaniu przez gestapo wielu członków PPR w Rzabcu i Koniecznie, cała działalność PPR i GL na terenie powiatu włoszczowskiego ponownie zamarała”¹⁴.

Gondek pominął niesłusznie problematykę sądownictwa w tym nurcie konspiracji, który przybrał oblicze komunistyczne. Wydaje się, iż w okresie swych „kilkuletnich studiów nad problemem” zagadnieniom tym poświęcił zaledwie kilka chwil a wyciągnięte przez niego wnioski są niezwykle ubogie. Znacznie więcej zadał sobie natomiast trudu, aby scharakteryzować sądownictwo NSZ i w przeciwieństwie do lakonicznej wzmianki o AL, bardzo mocno wartościuje dobrane przez siebie dane.

Informacji o NSZ, poddanych naukowej krytyce i zweryfikowanych, mamy niezwykle mało. Wieleletnie zaniedbanie historyków w tej dziedzinie, uwarunkowane specyficzną sytuacją polityczną PRL, dają o sobie znać choćby przy okazji takich prób syntezy jak np. opracowanie L. Gondka. Wydaje się jednak, iż spojrzenie autora na NSZ jest mimo wszystko zbyt ubogie i jednostronne, jeśli chodzi o dobór źródeł. Wykorzystywanie relacji W. Sieroszewskiego, bez ich gruntownej weryfikacji, doprowadziło Gondka do odciescia od przyjętej przez niego wstępnie zasady, iż „historia (...) musi być zapisem zdarzeń, jakimi one były” i przyjęcie takich „jakimi chciałoby się je widzieć i propagować”.

Jakże bowiem można przyjąć „rewelację” autora, iż zabójstwa Makowieckiego i Widerszala da się wyjaśnić niezwykle prosto: „można założyć, że cały problem – zdawałoby się, tak bardzo skomplikowany – sprowadzał się w istocie do kilku logicznych odniesień: wyrok Sądu Wojskowego NSZ przekazany został do wykonania poprzez Jamontta zdemoralizowanej grupie likwidacyjnej działającej formalnie pod auspicjami AK, a praktycznie funkcjonującej samowolnie, zaś końcowym efektem stała się odrażająca zbrodnia dokonana „w majestacie prawa” i „na konto”

⁷ B. Dzieciol. *Rola sądownictwa wojskowego w utrwalaniu władzy ludowej w Polsce (1944–1948)*. Praca doktorska, maszynopis, WSNS 1977, s. 60. j.w., s. 61.

⁸ Barbara Mołojec. *W sprawie Mołojca. „Życie Warszawy”* nr 82 z 8 IV 1981 r. Bogdan Hillebrandt. *Działalność GL w Radomskiem i Kieleckim* (w:) „Wojskowy Przegląd Historyczny” nr 4, 1959, s. 128.

⁹ S. Skwarek. *Polska Partia Robotnicza, Gwardia Ludowa i Armia Ludowa w okręgu radomskim (1942–1944)*. Praca doktorska, maszynopis, WSNS 1968, s. 184–185.

¹⁰ B. Hillebrandt, op. cit., s. 138. Zob. też: S. Skwarek, op. cit., s. 186.

¹¹ T. Mącznyński. *Zarys działań Ruchu Oporu we Włoszczowskim 39–45*. (W: Seminarium Historyczne ZBOWID. Końskie 25 i 26 maja 1968 r., s. 19–20).

¹² j.w., s. 22.

AK, podstawowej struktury polskiej konspiracji” (s. 76–77). Autor w tym przypadku nie zna, jak się wydaje, podstawowego źródła do tej sprawy – a mianowicie komunikatu szefa II Oddziału Sztabu KG AK, płk. Kazimierza Iranek-Osmeckiego „Hellera”, przekazanego 4 VIII 1944 r. szefowi BIP KG AK, płk. Janowi Rzepeckiemu „Wolskiemu” (lub go przemilcza, nie pasuje on bowiem do skonstruowanych przez niego „logicznych odniesień”). Komunikat ten był wynikiem ustaleń wspólnej komisji, powołanej w lipcu 1944 r. przez Radę Jedności Narodowej, Centralny Komitet Ludowy i Krajową Radę Narodową. Czytamy w nim: „(...) Sprawcy zabójstwa zostali wykryci i sam herszt tej grupy „Andrzej”, został zastrzelony w pierwszych dniach lipca br. (...). Karząca ręka sprawiedliwości dosięgnie również i inspiratorów tych zbrodni, gdyż dochodzenia w sprawie wykrycia winnych są już na ukończeniu”¹⁵. Dochodzenia te nie zakończyły się jednak całościowym raportem, nawet powyższy komunikat nie został opublikowany. Nie przeszkodziło to jednak Gondkowi w ustaleniu typu: „wiele wskazuje na to”, „można założyć”, czy wreszcie „nie myli się raczej W. Sieroszewski twierdząc, że (...) Sąd Wojskowy NSZ stworzył formalno-prawne podstawy fizycznej eliminacji demokratycznych działaczy podziemia” (s. 76).

Chciałbym w tym miejscu podważyć także zasadność wykorzystywania innych relacji W. Sieroszewskiego, tych, które również odnoszą się do NSZ i posłużyły Gondkowi do rekonstrukcji faktów w sposób inny, niż „jakimi one były”. Nie jest bowiem prawdą, jak chce autor, iż W. Sieroszewski „badania nad podziemną Temidą prowadził w zasadzie nieprzerwanie, a swą wybitną pamięć konfrontował z innymi źródłami, które analizował i korygował w oparciu o bogatą w tej materii wiedzę i doświadczenie” (s. 17). Śmiem twierdzić, iż przynajmniej te fragmenty opracowania Sieroszewskiego, które odnoszą się do NSZ, pełne są przekręceń, pomówień i zasłyszanych plotek. Przykładem może być opis sprawy płk. Stanisława Nakoniecznikoff-Klukowskiego „Kmicica”. W różnych publikacjach W. Sieroszewski podaje rozbieżne daty, inne zarzuty, inne okoliczności wydania wyroku, tak, iż trudno się zorientować w rzeczywistym przebiegu śledztwa, w ciężarze „przestępstwa” itp.

Prześledziłem tę sprawę na podstawie trzech kolejnych relacji Sieroszewskiego: z 1956 r. (artykuł w „Prawie i Życiu” nr 7 z 1956 r.¹⁶), z 1964 r. (artykuł w „Najnowszych Dziejach Polski”, Tom VIII, Warszawa 1964 r.¹⁷) oraz z 1974 r.¹⁸. Nasunęły mi one następujące pytania, na które Sieroszewski odpowiedzi nie daje: za co właściwie skazano „Kmicica” na śmierć? Czy za „współpracę z Niemcami i działania na szkodę wojska polskiego” (wersja z 1956 r.); czy za „pójście na rękę okupantom przez rozbijanie akcji zbrojnej” (wersja z 1964 r.); czy wreszcie za „łamanie dyscypliny, działalność szkodliwą dla organizacji i niewyliczenie się z funduszy służbowych” (cyt. za Gondkiem, s. 121 – podobnie rzecz przedstawia Lisiewicz)¹⁹? (wersja z 1974 r.). Kiedy zapadł wyrok: „jeszcze w 1942 r.” (wersja z 1956 r.); „w 1942 r. – po rocznym przeszło śledztwie” (!) z czego wynika, że zdjęty był ze stanowiska już w 1941 r.; czy wreszcie „na początku 1943 r.” (wersja z 1974 r.)? I sprawa w tym przypadku podstawowa – czy wyrok miał być wykonany natychmiast, czy też prawdą jest, iż dopiero „po upływie następnego roku został zatwierdzony” (wersja z 1964 r.); „zgodnie z decyzją Komendanta Głównego, Komendant Obszaru Warszawskiego wstrzymał zatwierdzenie wyroku. Dopiero w maju 1944 r. wyrok skierowano do wykonania” (wersja z 1974 r. podana za Sieroszewskim przez Lisiewicza²⁰)? Wbrew pozorom, ta ostatnia sprawa ma duże znaczenie – wszak chodzi o to, czy były próby pozbawienia go życia, czy też wyrok pozostawał w zawieszeniu. W tym przypadku Sieroszewski także jest niewiarygodny, bowiem zupełnie co innego twierdzi w swej relacji przedostatni inspektor ciechanowski AK, kpt. Czesław Benicki „Komar”. Otóż pisze on co następuje: „Płk Nakoniecznikoff-Klukowski nie znałem osobiście i nie miałem przyjemności z nim się zetknąć.

Wiem, tyle, że gdy w listopadzie 1943 r. siedłem na inspektora do Regencji Ciechanów, otrzymałem w Warszawie rozkaz wykonania na nim wyroku śmierci, jaki był wydany za opuszczenie szeregów AK. Ustosunkowałem się do tego rozkazu negatywnie, nie starałem się go wykonać” (podkr. L. Z.)²¹.

W relacji Cz. Benickiego zawarty jest ważny element, a mianowicie jedyny konkretny zarzut w stosunku do „Kmicica”: *opuszczenie szeregów AK*. Co ciekawe brak jest jednak takiego uzasadnienia w wersji podanej przez Sieroszewskiego. Na prawdziwość relacji

Cz. Benickiego wskazuje także fakt, iż w stosunku do innych osób, które przeszły na północnym Mazowszu z AK do NSZ, również zapadły wyroki śmierci „za opuszczenie szeregów PZP i przejście do NSZ”²².

Bezkrytyczne korzystanie ze źródeł pośrednich (w tym przypadku z relacji W. Sieroszewskiego) zaprowadziło Gondka w ślepią uliczkę, w której utknął wraz z mało zorientowanymi czytelnikami swego dzieła. Ci natomiast, którzy podejmą trud konfrontacji tego, co napisał Gondek, z ustaleniami innych autorów, z nieznanymi szerzej relacjami, dokumentami, wydobędą zapewne więcej uproszczeń, niedomówień czy nawet przekręceń. Gondek nie zdołał bowiem „sine ira et studio (...) ogarnąć, ocenić i w efekcie przybliżyć” opisywanych przez siebie wydarzeń „zainteresowanym tym problemem czytelnikom” (s. 144) w taki sposób, aby można było zaakceptować jego ustalenia.

Na koniec chciałbym jeszcze poruszyć jedną sprawę. Od zakończenia wojny minęło 45 lat. Książka Gondka ukazała się w dwudziestotysięcznym nakładzie i służyć będzie zapewne przez następne lata jako jedno z nielicznych opracowań popularyzujących funkcjonowanie podziemnego sądownictwa w latach 1939–1945. Czy dobrze spełni tę funkcję? Czy celem historiografii jest wznoszenie narodowych kapliczek, czy też rzetelne oddanie całej złożoności i dramatyzmu ostatniej wojny? Gondek pisze, iż *żaden z wyroków Polski podziemnej nie został skutecznie podważony, nawet w sprzyjającym takim zjawiskom klimacie politycznym pierwszej dekady lat powojennych* (s. 14). Nie może to być jednak wystarczającym argumentem na rzecz tezy, iż wszystkie wyroki były rzeczywiście uzasadnione. To chyba oczywiste. Gondek pomija również problem moralny niewspółmierności wymierzonej kary w stosunku do winy podsądnych. Oto np. 26 VII 1944 r. rozstrzelano w Warszawie Józefa Piotrowskiego „za to, że skupował 500–złotowe banknoty, płacąc po cenie niższej. Następnego dnia zastrzelono Franciszkę Sas (...) za to, że sprzedawała słoninę po paskarskiej cenie, 600 zł za 1 kg.

Wyroki zostały wykonane przez doraźne patrole kontrolne. Ostrzeżono, że wobec tego rodzaju szkodników będą zastosowane podobne represje”²³.

Pozostaje jeszcze problem wymierzania najwyższej kary bez uzyskania wyroku sądowego. O tym, iż było to zjawisko groźne i powszechne, świadczyć może np. poniższy rozkaz płk. K. Tumidajskiego, Komendanta Okręgu Lubelskiego AK, z września 1943 r.: „(...) meldowane mi fakty zabójstw, bez uprzedniego uzyskania mojej decyzji względnie wyroku sądu, pozwalają mi twierdzić, że stan rzeczy w tym względzie jest wprost ohydny. W całym szeregu wypadków ujawnia się nie tylko samowola, lecz ordynarna zbrodnia spowodowana bądź zupełnie nieuzasadnionymi obawami zagrożenia, więc tchórzostwem, bądź dopatrywać się można tła porachunków osobistych”²⁴.

Leszek Żebrowski

¹⁵ H. Wosiński. *Stronictwo Demokratyczne w latach II wojny światowej*. W – wa 1980, s. 44–45. Zob. także: J. Terej. *Na rozstajach dróg. Ze studiów nad obliczem i modelem Armii Krajowej*. W – wa 1980. Wg. ustaleń Tereja „Mord dokonany został przez grupę Andrzeja Odolińskiego – „Andrzeja Sudeczki” przy współudziale oficerów kontrwywiadu AK W. Jamontta i W. Niedenthala oraz wysokiego funkcjonariusza departamentu spraw wewnętrznych D(legatury) R(ządu) Witolda Bienkowskiego” (s. 288).

¹⁶ W. Sieroszewski. *Służba sprawiedliwości w Powstaniu Warszawskim*. „Prawo i Życie” nr 7, 1956.

¹⁷ W. Sieroszewski. *Z działalności Wojskowego Sądu Specjalnego Okręgu a następnie Obszaru Warszawskiego AK (1940–1944)*. „Najnowsze Dzieje Polski. Materiały i Studia z okresu II wojny światowej”, Tom VIII, W – wa 1964, s. 121–128.

¹⁸ W. Sieroszewski. *Przyczynek do historii Wojskowych Sądów Specjalnych*. W – wa 1974, maszynopis, A WIH III/50/66. Z tej pozycji mogłem korzystać tylko pośrednio, z omówień w publikacjach innych autorów (L. Gondka i P. M. Lisiewicza).

¹⁹ Zob. P. M. Lisiewicz, op. cit., s. 144. Podaje on, iż opis sprawy „Kmicica” zawiera opracowanie W. Sieroszewskiego z 1974 r. i przedstawia następujące zarzuty: („Kmicic”) „nie rozliczył się z otrzymanych sum, w związku z czym w 1942 r. zdjęto go ze stanowiska za „nie wykonanie rozkazu dowództwa w obliczu nieprzyjaciela oraz działania na szkodę Polskich Sił Zbrojnych. Na początku 1943 r. WSS skazał go za te czyny na karę śmierci”.

²⁰ P. M. Lisiewicz, op. cit., s. 144.

²¹ List Czesława Benickiego do Stanisława Borodzieza z 2 II 1976 r. Kserokopia w moich zbiorach.

²² J. Ptasieński. *Na północ od Warszawy. Szkice z dziejów ruchu oporu 1939–1945*. Warszawa 1984, s. 300. Autor podaje konkretny przypadek Wiktora Sordyla „Rokity”, komendanta obwodu pułtuskiego AK. Pisze także, iż „sądzić należy, że podobne wyroki zapadały na innych frondystów” – j. w., s. 300.

²³ S. Czarnecki. *Stoleczny Okręg Związku Walki Zbrojnej – Armii Krajowej w latach 1939–1944*. Praca doktorska, maszynopis UW 1988, s. 252. Autor powołuje się na CA KC PZPR, sygn. 203/X/29 K. 3–7. Komenda Okręgu Warszawskiego AK. Obwieszczenie Kierownictwa Walki Podziemnej.

²⁴ J. Caban, Z. Mańkowski. *Związek Walki Zbrojnej i Armia Krajowa w Okręgu Lubelskim 1939–1944*. Lublin 1971, cz. II, s. 121.

128

ZESZYTY DO HISTORII NARODOWYCH SIŁ ZBROJNYCH

Zeszyt V, Chicago 1990

W latach 1961–1969 ukazały się w tej serii kolejno cztery Zeszyty (Zeszyt I – 1961, Zeszyt II – 1962, Zeszyt III – 1964, Zeszyt IV – 1969). Obecnie, po 21-letniej przerwie wydany został Zeszyt V, w opracowaniu pozostałych przy życiu członków dotychczasowego Zespołu Redakcyjnego: por. Stanisława Jaworskiego i por. Jerzego Gnata.

Zeszyt obecny – tak jak i poprzednie – omawia zagadnienia szeroko związane z dziejami tego odłamu NSZ, który pozostawał pod wpływami przedwojennego Obozu Narodowo-Radykalnego (ONR), nie może więc z natury rzeczy stanowić źródła do całości historii NSZ. Zawiera przede wszystkim szereg krótkich wspomnień i opisów pracy w konspiracji, na ogół pisanych przez ludzi z niższych ogniw organizacyjnych. Są to zatem opisy walk i potyczek, ale także wspomnienia z pracy drukarni konspiracyjnych, Biura Falszerstw, działalności „Żalogi” (organizacji aktywnej w środowisku robotniczym) i „Wiary i Woli” (organizacji kobiecej).

Najbardziej cenny jest jednak obszerny artykuł dr. Bogdana Chrzanowskiego, zatytułowany: *Działalność Związku Jaszczurczego – Narodowych Sił Zbrojnych na Pomorzu Gdańskim w latach okupacji hitlerowskiej*. Jest to pierwsza naukowa monografia jednego z Okręgów NSZ, opublikowana na łamach Zeszytów. Warto więc poświęcić jej więcej uwagi.

Autor dotarł do licznych dokumentów, przechowywanych w archiwach krajowych, i – przede wszystkim – zebrał sporo relacji, dotyczących tego terenu. Mimo to, jak sam zaznacza, praca badawcza tego typu „jest mocno spóźniona” i wiele spraw pozostanie niewyjaśnionych, jako kolejna „biała plama” w naszych dziejach.

W artykule B. Chrzanowskiego brak jest wielu istotnych informacji z Okręgu XI NSZ (Pomorze), w tym tak podstawowej, jak struktura terytorialna i zasięg Okręgu. W jego skład wchodziły następujące Powiaty (Powiat w NSZ – odpowiednik Obwodu w AK): 1. Toruń, 2. Inowrocław, 3. Bydgoszcz, 4. Szubin, 5. Wyrzysk, 6. Sepolno, 7. Tuchola, 8. Świecie, 9. Chełmno, 10. Grudziądz, 11. Wąbrzeźno, 12. Brodnica, 13. Lubawa, 14. Chojnice, 15. Stargard, 16. Tczew, 17. Kościerzyna, 18. Kartuzy, 19. Morski powiat, 20. Miasto Gdańsk, 21. Nieszawa, 22. Rypin, 23. Lipno, 24. Włocławek.¹ W niektórych Okręgach NSZ tworzone Grupy Operacyjne (Obwody), składające się z 2–4 Powiatów, oraz Podokręgi (2–4 Obwodów). Nie wiadomo jednak, czy ten podział zastosowano w okręgu XI.

Autor nie podaje również, kto był Komendantem Okręgu XI. Funkcję tę pełnił zapewne por./kpt. „Brodniczy” [NN].² Być może, jest to postać identyczna z kpt. Mikulskim, wymienianym przez K. Ciechanowskiego w monografii Pomorza Gdańskiego 1939–1945.³ Nie znamy natomiast obsady personalnej sztabu Okręgu, jak również obsady Komend Powiatowych. Okręg dysponował jednak co najmniej 11–oma oficerami (1 kpt., 2 por., 8 ppor.).⁴ Ciekawym zagadnieniem jest fakt, iż w latach 1939–1942, a więc przed powstaniem NSZ, gdy na tym terenie działał Związek Jaszczurczy, brak jest tego Okręgu w wykazach oficerskich ZJ.⁵ Także później, już po rozłamie w NSZ wiosną 1944 r. (w wyniku podpisania przez Dowództwo NSZ umowy scaleniowej z AK) Okręg XI znika z rozdzielnika rozkazów Dowództwa grupy rozłamowej NSZ (NSZ–ZJ).⁶ Istotna może też być informacja, zawarta w odrębnej notatce Stanisława Kasznicy, sporządzona dla „Olesia” [Otmara Wawrzkowicza], „Jerzego” [vel „Toma” NN] i „Jaxy” [Władysława Marcinkowskiego], z grudnia 1944 roku:

„Na Pomorzu duże możliwości (zarzut J[ana S. Jankowskiego „Jana” – Delegata Rządu na Kraj – przyp. L. Ż.], że ich nie wykorzystujemy). Odpowiedź – wysyłamy najlepszego człowieka z zadaniem zorganizowania Pomorza (...)”⁷ Świadczy to o bardzo słabych kontaktach zaplecza politycznego grupy „Szańca” i jego pionu wojskowego – ZJ – z tym terenem. Sprostowania wymaga także szereg innych informacji, zawartych w opracowaniu B. Chrzanowskiego. Np. Okręgi, wchodzące w skład Inspektoratu Ziemi Zachodnich (IZZ) nosiły inną numerację, niż podaje to autor: Okręg Pomorski – XI (a nie VIII), Okręg Poznański – X (a nie IX), Okręg Łódzki – IX (a nie X) i Okręg Śląski – VIII (a nie IX). W dniu 8 I 1944 r. IZZ przemianowany został na Obszar Północno-Zachodni (Nr 2). Jego drugi komendant i szef sztabu, ppłk Edmund Ludwik Michalski używał pseudonimu „Morawski”.⁸ Ppor. rez./kpt. ZJ Krzysztof Nierzwicki „Krzysztof” nie miał nigdy formalnego przydziału do Okręgu XI, czy do IZZ. Wykazywany jest natomiast w Centrali (czyli Dowództwie), w pionie wywiadu.⁹ Także ppor./kpt. NSZ „Mieczysław Pomorski” („Mieczysław Zapora”) figuruje

wyłącznie w wykazach Dowództwa NSZ, a następnie jako dowódca Oddziału „B” (Batalionu Osłonowego).¹⁰ Wymieniony przez autora inspektor „Przemysław”, jako NN, to w rzeczywistości płk Stanisław Thiel, pierwszy inspektor Ziemi Zachodnich (awansowany pośmiernie do stopnia gen. bryg.).¹¹

Artykuł sprawia wrażenie, iż redakcja Zeszytu V dokonała w nim istotnych skrótów, nie zaznaczając w tekście. Błędne są także niektóre przypisy redakcji (np. na s. 17, sugerujący, jakoby NSZ „powstały na wiosnę 1942 r.”. W rzeczywistości NSZ powstały formalnie we wrześniu 1942 r., a instrukcje awansowe nakazywały przyjąć dzień 1 X jako datę powstania organizacji).

Wśród innych artykułów i informacji, zamieszczonych w Zeszycie V, warto zwrócić uwagę na obszerną dokumentację starań środowiska NSZ–ZJ o tzw. legalizację na gruncie emigracyjnym. Po wielu latach starań, w dniu 1 I 1988 r. ukazał się Dekret prezydenta Rzeczypospolitej, Kazimierza Sabbata o treści następującej:

„Żołnierze tej części Narodowych Sił Zbrojnych, która ze względu na stanowisko jej czynników kierowniczych, nie została scalona z Polskimi Siłami Zbrojnymi – Armią Krajową i którzy brali udział w walkach z okupantami w latach 1939–1945 spełnili swój obowiązek narodowy i żołnierski wobec Rzeczypospolitej Polskiej”.

Zeszyt V zamyka *Lista poległych i zmarłych żołnierzy ZJ–NSZ*. Zawiera ona szereg nieścisłości i wymaga uzupełnień i sprostowań. Jednak sam fakt podjęcia pracy dokumentacyjnej tego typu na emigracji jest godny uznania. Redakcja apeluje we wstępie o poparcie tej inicjatywy i nadsyłanie dodatkowych informacji w tej sprawie na adres Komitetu Redakcyjnego. Akcja ta powinna być koniecznie kontynuowana, z rozszerzeniem jej na całość organizacji NSZ (już teraz redakcja uwzględniła wielu poległych i zmarłych żołnierzy i oficerów NSZ–NOW). Trudno to sobie jednak wyobrazić bez współpracy ze środowiskami NSZ, zrzeszonymi w Związku Żołnierzy Narodowych Sił Zbrojnych, działającym w kraju.

L. Ż.

¹ Strukturę organizacyjną Okręgu XI zawiera Załącznik Nr 1 do Rozkazu ogólnego Nr 4, L. 19/44 z dnia 1 II 1944 r. (kserokopia w moich zbiorach – L. Ż.).

² Zob.: Załącznik Nr 1 do L. 30/44 z dnia 1 III 1944 r. – Lista awansowa Nr 4, poz. 7 (kserokopia w moich zbiorach – L. Ż.).

³ K. Ciechanowski odnośnie NSZ na Pomorzu Gdańskim podaje następujące informacje: „(...) w końcu 1942 roku doszło do utworzenia Okręgowej Komendy Narodowych Sił Zbrojnych. Komendantem został kpt. Mikulski. Wiosną 1944 roku kpt. Mikulski wraz z podległymi mu komórkami NSZ podporządkował się Komendzie Pomorskiego Okręgu Armii Krajowej”. Autor powołuje się na „akta sprawy płk. Jana Pałubickiego” w AK. W. MO Bydgoszcz sygn. 2123–SL, t. 2. Płk Pałubicki był komendantem Okręgu Pomorskiego AK. (K. Ciechanowski, *Ruch oporu na Pomorzu Gdańskim 1939–1945*, Warszawa 1972, s. 282).

⁴ Wykaz oficerów NSZ Okręgu XI (Pomorze) zawiera Załącznik Nr 1 do L. 30/44 z dnia 1 III 1944 r. – Lista awansowa Nr 4, poz. 7, 15, 16, 63–70 (kserokopia w moich zbiorach – L. Ż.).

⁵ Rozkaz oficerski. L. 60/43 z dnia 20 XII 1943 r., Zał. Nr 1 – Rozkaz dzienny Nr 1/pers. ZJ (z dnia 1 I 1942 r.); Zał. nr 2 – Rozkaz dzienny Nr 2/pers. ZJ (z dnia 3 V 1942 r.); Zał. Nr 3 – Rozkaz dzienny Nr 3/pers. ZJ (z dnia 15 VIII 1942 r.). (Kserokopie w moich zbiorach – L. Ż.).

⁶ Zob. np. Rozkaz Nr 8/Z/44 z dnia 15 XII 1944 r. i Rozkaz Nr 9/Z/44 z dnia 20 XII 1944 r., podpisany przez Dowódcę NSZ/ZJ, gen. „St. Boguckiego” [Zygmunta Broniewskiego]. Rozdzielnik tych dokumentów świadczy pośrednio o zasięgu wpływów Dowództwa NSZ/ZJ, wymienia bowiem jedynie Komendy Okręgów: V (Kielce), VI (Warszawa woj.), VII (Kraków) i VIII (Częstochowa). Okręgi te nie znajdowały się pod wyłącznym wpływem Dowództwa NSZ/ZJ, bowiem działały w nich (prawdopodobnie oprócz Krakowa) równoległe Komendy Okręgów NSZ-AK, scalone z AK.

⁷ Notatka odrębna Stanisława Kasznicy (podpisana: St), zatytułowana: *Na prośbę Jana miadem referat o NSZ (w dniu 18 XIII)*. Jest to sprawozdanie z rozmów S. Kasznicy z Delegatem Rządu na Kraj, inż. Janem S. Jankowskim „Janem” (kserokopia w moich zbiorach – L. Ż.).

⁸ Zob.: Zał. Nr 1 do Rozkazu ogólnego Nr 4 z dnia 1 II 1944 r.; Rozkaz L. 1/44 z dnia 8 I 1944 r. (kserokopia w moich zbiorach – L. Ż.).

⁹ Zob.: Rozkaz dzienny Nr 1/pers. ZJ, poz. 8; Rozkaz dzienny Nr 3/pers. ZJ, poz. 6 (por. przypis 5).

¹⁰ Według listy awansowej Nr 1 – Zał. Nr 4 do L. 60/43 z dnia 20 XII 1943 r. (poz. 26, teren: Dowództwo; pseudonim: Mieczysław Pomorski, ppor. awansowany na por., starszeństwo: 1 I 1943 r.). Lista awansowa Nr 5, cz. III – Zał. do L. 107/44 z dnia 1 VI 1944 r. (poz. 183, teren: Oddział „B”, pseudonim: Pomorski Mieczysław, por. awansowany na kpt., starszeństwo: 1 I 1944 r.). (kserokopie w moich zbiorach – L. Ż.).

¹¹ Zob. Lista awansowa Nr 2, Zał. Nr 1 do L. 1/44 z dnia 1 I 1944 r., poz. 7; Rozkaz ogólny Nr 4, L. 19/44 z dnia 1 II 1944 r., p. 1.1. (kserokopia w moich zbiorach – L. Ż.).

DOKUMENTY NARODOWYCH SIŁ ZBROJNYCH KRONIKA 204. PUŁKU PIECHOTY ZIEMI KIELECKIEJ

WSTĘP

Publikujemy poniżej kronikę jednego z największych zgrupowań partyzanckich NSZ, które działało na terenie Okręgu Wojskowego NSZ nr V (Kielce).¹ Kronika obejmuje okres od koncentracji sześciu działających wcześniej oddziałów partyzanckich w dniu 18 czerwca 1944 roku, do 13 września 1944 roku, a więc prawie trzy miesiące.



Mjr Eugeniusz Kerner „Kazimierz” – „Janusz Balcerowski”, dowódca 204 pp NSZ (zdjęcie z 1930 r.)

Zgrupowanie to przeformowane zostało w 204. pułk piechoty NSZ Ziemi Kieleckiej, a następnie, od 11 sierpnia 1944 roku, po znacznym uzupełnieniu stanów kadrowych, przekształcone zostało w „większą jednostkę taktyczną”, czyli w Grupę Operacyjną „Zachód”, znaną bardziej pod nazwą Brygady Świętokrzyskiej NSZ.

Jest to dokument wyjątkowej wagi dla badań dziejów NSZ. Skomplikowana historia tej organizacji jest niezwykle zakłamaną i nie była dotychczas przedmiotem rzetelnych studiów w kraju i na emigracji. Publikacje krajowe miały charakter ideologiczny a nie historyczny i wynikały z jednoznacznie antykomunistycznej postawy NSZ w polskim podziemiu niepodległościowym.² Natomiast publikacje emigracyjne, oparte wyłącznie na relacjach i wspomnieniach, nie były ścisłe i zawierały znaczne uproszczenia.³ Nie mogą być zatem jedynym i wystarczającym źródłem historycznym. Kronika, jako dokument pisany z dnia na dzień, pozwala na uchwycenie wszystkich opisywanych wydarzeń z życia zgrupowania tak, jak widziane były na bieżąco. Mamy więc opis kolejnych potyczek i walk z oddziałami niemieckimi, a także z partyzantką komunistyczną (którą często trudno było odróżnić od zwykłych band rabunkowych), podany jest każdorazowo wykaz strat własnych i przeciwnika, co pozwala na wyrobienie niezależnego sądu o działalności 204. pp a następnie Brygady Świętokrzyskiej (BS). Zaletą kroniki jest ścisłość danych – wyciągi z meldunków dowódców poszczególnych akcji, a także jednoznaczna chronologia opisywanych wydarzeń są o wiele bardziej wiarygodne, niż pamięć uczestników tych wydarzeń, wydobywana po wielu latach. Duża część kroniki poświęcona jest sprawom wewnętrznym i organizacyjnym: szkoleniu, kontaktom z ludnością cywilną, a także z innymi organizacjami konspiracyjnymi, np. Batalionami Chłopskimi, Armią Krajową i co ciekawe, także z desantami regularnych oddziałów I Armii Wojska Polskiego (które nazywano wówczas „berlingowcami”).

¹ Okręg Wojskowy NSZ nr V (Kielce) po reorganizacji w październiku 1943 r. obejmował następujące Komendy Powiatowe:

- 1. Kielce – miasto
- 2. Kielce – powiat północny
- 3. Kielce – powiat południowy
- 4. Opatów
- 5. Starachowice–Iłża
- 6. Stopnica
- 7. Pińczów
- 8. Jędrzejów
- 9. Sandomierz
- 10. Skarżysko

² Wymienić tu można przykładowo m.in.: B. Szwejgiert, *Podziemne formacje zbrojne „obozu narodowego” w latach 1939–1945. Zarys materiałowy*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” („WPH”) nr 1(18), 1961; B. Hillebrandt, *Brygada Świętokrzyska Narodowych Sił Zbrojnych*, „WPH” nr 1(30), 1964.

³ Zob. np.: *Zeszyty do historii Narodowych Sił Zbrojnych (I–IV)*, Chicago 1961–1969; A. Bolun-Dąbrowski, *Byłem dowódcą Brygady Świętokrzyskiej Narodowych Sił Zbrojnych*, Londyn 1984.

Na podstawie rozkazu Komendanta Okręgu Nr V – mjr. „Olgierda” [NN] nastąpiła koncentracja oddziałów leśnych w rejonie Gór Świętokrzyskich w powiecie opatowskim. Na koncentrację przybyły następujące oddziały:

- 1. oddz. por. „Żbika” [Władysława Kołacińskiego] – Okręg Wojskowy VIII AS [Częstochowski – Akcja Specjalna]
- 2. oddz. ppor. „Bema” [Stanisława Grabdy] – Okr. V/6 [Kielecki – Powiat Stopnica]
- 3. oddz. ppor. „Boppa” [NN] – Okr. V/6-2 [Kielecki – Powiat Stopnica, Kielce – Powiat Północny]
- 4. oddz. ppor. „Ścibora” [NN] – Okr. V/4 [Kielecki – Powiat Opatów]
- 5. oddz. pchor. „Łosia” [NN] – Okr. V/7-8 [Kielecki – Powiat Pińczów i Powiat Jędrzejów]

Jako szósty został wcielony czasowo oddz. por. „Stępa” [Henryka Podhorskiego] z OW [Okręgu Wojskowego] III [Lublin], przebywający od miesiąca kwietnia na naszych terenach. W dniu 18.06.44 przybył do oddziału mjr „Kazimierz” [Eugeniusz Kerner], mianowany rozkazem Komendanta OW V na stanowisko Dowódcy skoncentrowanych grup.

19.06. [19 czerwca 1944 roku] O godz. 11.00 mjr „Kazimierz” wraz z por. „Gustawem” [Telesforem Piechockim] z OKAS [Okręgowego Kierownictwa Akcji Specjalnej] odbyli przegląd wszystkich oddziałów. Po przyjęciu raportu major przemówił do żołnierzy i zebranej publiczności, zawiadamiając, iż oddziały tutaj zgrupowane zostają mianowane 204. pp Ziemi Kieleckiej. W czasie przemowy przypomniał dzieje „Czwartaków” i polecił w dalszym ciągu kontynuowanie ich pięknej tradycji, sięgającej czasów napoleońskich.

Postawa oddziałów – dobra. Wyekwipowanie – niejednolite. Uzbrojenie – niedostateczne.

Po przeglądzie odbyła się odprawa oficerów, na której Dowódca pułku poinformował oficerów o celach zgrupowania, omówił życie w ramach pułku oraz podał następującą numerację kompanii:

- 1. Komp. Dowódca ppor. „Bopp”
- 2. Komp. Dowódca ppor. „Nowina” [Zdzisław Jelnicki] (ppor. „Ścibor” urlopowany)
- 3. Komp. Dowódca pchor. „Łoś”
- 4. Komp. Dowódca ppor. „Bem”
- 5. Komp. Dowódca por. „Żbik”
- 6. Komp. Dowódca por. „Step”

Patrol zand. ppor. „Grot” [Bisping]

Sztab pułku został zorganizowany następująco:

- Szef Sztabu (czasowo) rotm. „Leon” [Antoni Starnawski]
- adiutant por. „Wilk” [Wacław Janikowski]
- lekarz ppor. „Żar” [Jan Zarychta]
- Oficer] oświat. i propag. pchor. „Ryszard” [NN]

W tym dniu wyszedł pierwszy rozkaz. Po odprawie nastąpił wspólny obiad wraz z zaproszonymi gośćmi, na którym to obiedzie dowódca pułku podkreślił konieczność współpracy pułku z tamtejszą ludnością.

20.06. Otrzymaliśmy wiadomość, że w lesie na zachód od m. Stołbiec biwakuje banda rabunkowa (komuna). Po powyższym meldunku dowódca pułku zarządził wymarsz trzech kompanii, a mianowicie 2, 4 i 5 pod dowództwem por. „Jerzego” [”Wojskiego” NN] z rozkazem likwidacji bandy. Wyprawa nie dała wyniku, ponieważ banda już opuściła miejsce biwakowania.

21.06. Kompanie, które powróciły z całonocnej wyprawy odpoczywały, inne przeprowadzały ćwiczenia w terenie. Dowódca pułku przeprowadził inspekcję trzech kompanii.

22.06. W godzinach przedpołudniowych dowódca pułku inspekcjonował 1 i 4 kompanię w ich miejscach postoju. O godz. 16-ej 4-ta kompania zmieniła mp. Odprawa oficerów, na której dowódca pułku omówił swoje spostrzeżenia z dni ubiegłych i wydał zarządzenia na okres następny, które zostały ujęte w rozkazie dziennym Nr 2.

23.06. O godz. 3-ej na podstawie meldunku z 2-ej kompanii, że w rejonie Szupia Stara koncentrują się oddziały niemieckie i istnieje prawdopodobieństwo akcji na pułk, dowódca zarządził ostre pogotowie. Wysłane zostały w różnych kierunkach patrole rozpoznawcze, które dały wynik negatywny.

O godz. 10 ej alarm odwołano. O godz. 15-ej dowódca pułku otrzymał meldunek od placówki AK, że w rejonie Prusinowice dobra Nosów, kwateruje banda „Brzozy” [Czesława Boreckiego z AL]. Dowódca pułku postanowił, pomimo skąpych zapasów amunicji, uderzyć na bandę. Po odprawie dowódców kompanii nastąpił wymarsz oddziałów z dóbr Kowal-



Por. [kpt. Władysław Kołaciński „Żbik”

kowice o godz. 18-ej. Plan akcji objął ujęcie bandy ze wszystkich stron. Cztery kompanie grupy „Północ” zostały wyznaczone na urządzenie zasadzki na ewentualnych kierunkach odwrotu bandy, dwie pozostałe kompanie grupy „Południe” wyznaczone zostały dla przeprowadzenia frontального ataku. Rozpoczęcie ataku wyznaczono na godz. 20-tą. Marsz grupy „Północ” odbył się bez przeszkód i o godz. 20-ej zajęła wyznaczone stanowisko. Natomiast marsz grupy „Południe” napotkał na przeszkodę. W m. Pękosławice napotkano już rabującą część bandy. W wyniku akcji likwidacyjnej, został ranny plut. „Zawierucha” [NN]. Rzeczy zrabowane odebrano i oddano właścicielowi. Bandyci, pozostawiając zabitego, wycofali się w kierunku m. Nosów. Grupa „Południe” podjęła pościg za cofającymi się bandytami. Grupa „Północ”: po zajęciu wyznaczonych stanowisk oddział bandytów kwaterujący w m. Nosów, został zaalarmowany walką w m. Pękosławice i wysłał patrole rozpoznawcze. Banda zaalarmowana próbowała oddziałkami wycofać się w kierunku północno-zachodnim, lecz na drodze napotyka na ogień 5-ej kompanii i ze stratami wycofuje się do wsi. Jednocześnie tyraliera bandytów wychodzi na kompanię 2-ą, po otrzymaniu ognia również wycofuje się do wsi, próba przebiecia się w kierunkach północnych i północno-zachodnim zawiodła. Bandyci po zorientowaniu się, że skrzydło północno-wschodnie jest słabsze, a kierunek wschodni nie jest obsadzony (z powodu wzięcia udziału 3-ej kompanii w akcji w m. Pękosławice, która to kompania miała zagrozić ucieczkę bandytów w kierunku wschodnim) uderzyli w tym kierunku i zdołali uciec.

Około 30-tu bandytów zaskakuje od tyłu ubezpieczenie północno-wschodnie. W wyniku walki ginie śmiercią bohaterską ppor. „Ponury” [NN]. W tym czasie grupa „Południe” w walce zajęła m. Nosów. Po nawiązaniu łączności z grupą „Północ”, następuje wspólne natarcie obu grup na tylną straż cofających się bandytów oraz ściganie wycofującego się gros bandy w kierunku wzgórze południowo-wschodniego Chocianów. Natarcie rozbiło staż tylną nieprzyjaciela. Pościg, ze względu na zapadającą noc i wyczerpanie się amunicji, został odwołany. Dowódca pułku zarządził zbiorcze oddziałów i odmarsz w kierunku bazy. Wynik akcji: rozproszenie dwóch band dowodzonych przez „Osę” [Stefana Szymańskiego „Górala”] i „Wrzosa” [Wacława Młynka], zdobycie taboru (3 wozy), biedki i broni.

straty własne: 1 zabity, 1 ranny

132

straty nieprzyjaciela: 18 zabitych, ilości rannych nie stwierdzono (Istnieje prawdopodobieństwo większych strat, lecz z powodu wysokich zbóż trudne do stwierdzenia).

24.06. Po akcji nocnej oddziały wypoczywały do obiadu. Godz. 11-ta – odbyła się odprawa oficerów, na której dowódca pułku oddał cześć zabitemu ppor. „Ponuremu” i omówił szczegółowo cały przebieg akcji. Po obiedzie normalne zajęcia w kompaniach.

25.06. O godz. 10-ej Msza święta we wszystkich oddziałach.

26.06. W związku z pogrzebem śp. ppor. „Ponurego”, odprawa oficerów. Ustalono ramy uroczystości pogrzebowej i miejsce pochowania. W kompaniach zajęcia według programu.

27.06. O godz. 10-ej nastąpiła eksportacja zwłok w asyście: dowódca pułku wraz z całym korpusem oficerskim, delegacje z wszystkich kompanii z wieńcami. Pluton honorowy wystawiła kompania 2-a, w której śp. ppor. „Ponury” pełnił swą służbę. Pochowanie zwłok, po odprawieniu egzekwii w kościele w m. Grzegorzowice, nastąpiło na miejscowym cmentarzu. Trumnę nieśli kolejno koleżdy i podkomendni poległego. Na cmentarzu, nad grobem, przemówił dowódca pułku dekorując śp. ppor. „Ponurego” Krzyżem Walecznych za jego zasługi dla sprawy. Po pożegnaniu go w imieniu towarzyszy broni oraz nieobecnej rodziny, trumnę opuszczono do grobu. Smutna uroczystość została zakończona odśpiewaniem przez chór pułkowy: „W Mogile Ciemnej”. Dalszy ciąg dnia – zajęcia według programu.

28.06. Zajęcia normalne. Żadnych wydarzeń godniejszych uwagi nie było.

29.06. Msza święta o godz. 10-ej, na której były obecne wszystkie oddziały. Po Mszy świętej odprawa oficerów. Poza sprawami administracyjno-gospodarczymi omówiono kwestię rozłamu NSZ. Postanowiono swoją postawą przyspieszyć likwidację zatargu.

30.06. Rano wizytacja przez dowódcę pułku oddziału ppor. „Bema”, pogadanka o ustosunkowaniu się wojska do ludności cywilnej. Godz. 15 – odprawa oficerów. Dowódca pułku zalecił większy wgląd dowódców do swych oddziałów i podciągnięcia ich zarówno pod względem wyszkoleniowym jak i zaopatrzeniowym.

1.07. O godz. 9-ej odprawa oficerów. Dowódca pułku otrzymał i odczytał



Od lewej: ppor. „Skąpski”, kpt. Tomasz Rzepecki „Stefan” – „Białyniu”, kpt. Telesfor Piechocki „Gustaw”, por. „Most”

rozkaz Okręgu Nr V i ogłosił wymarsz pułku na nowe miejsce postoju, jak również rozkaz od Komendanta Głównego NSZ do por. „Stefa”, o przydzieleniu go czasowym z oddziałem do 204. pp Ziemi Kieleckiej. Po załatwieniu spraw, związanych z postojem, odmarsz pułku o godz. 19.30.

2.07. Po dość ciężkim marszu dla taborów przez góry, dobił pułk o godz. 5-ej do m. Wrzachów, gdzie trwał postój do godz. 16-ej. W południe zameldował się rotm. „Lubicz” [Jerzy Łoziński] z 4-ma ludźmi. Reszta oddziału w sile 74 ludzi, chwilowo zagubiona, mają dołączyć w ciągu dni kilku. O godz. 16-ej odmarsz całego pułku. Po drodze schwytani zostali 3-ej bolszewicy nieuzbrojeni. Przemarsz przez m. Kumsko, Raków odbył się w atmosferze dużego entuzjazmu miejscowej ludności. Oddziały zostały obrzucone kwiatami i przeprowadzone okrzykami na cześć wojska polskiego. O godz. 22-ej przemarsz do m. Drogowle.

3.07. O godz. 10.30 zbiórka oddziałów na skutek rabunku, dokonanego w sklepiku w Rakowie przez ludzi z 6-ej kompanii. O godz. 16-ej odprawa dowódców, por. „Step” na skutek nieporządkowania się rozkazem dowódcy, otrzymał rozkaz odmaszerowania za Wisłę.

4.07. Przed południem normalne zajęcia w kompaniach. Urlopowany na 3 dni ppor. „Nowina” i por. „Wilk” na 2 dni. O godz. 17-ej przyjechała delegacja oficerów 3-ch i 5-ciu szeregowych z oddziału desantowego berlingowców z Wołynia. Oficerowie zapewnili o chęci współpracy w akcjach. Przyjechał łącznik z OW V z rozkazami i pieniędzmi.

5.07. O godz. 9-ej odprawa oficerów oraz wypłata żołdu oficerom i żołnierzom. Żołnierze, korzystając z pięknej pogody, kąpią się codziennie. Godz. 18-a – odmarsz oddziału por. „Stefa” z zameldowaniem się u dowódcy i wskazaniem nowego miejsca postoju.

6.07. Wyjazd ppor. „Bema” z oddziałem po amunicję. Wyjazd por. „Wilka” z drużyną. Godz. 15.30 – odprawa oficerów. Przygotowania do żeńskiego kursu łączności. Kierownik kursu kpt. „Albert” [Zdzisław Przybył]. Przyjazd 8 pań na kurs łączności. Normalne zajęcia w kompaniach. Po południu rozpoczęto kurs żeński.

8.07. Powrócił ppor. „Bem” z amunicją. Przyjazd por. „Gustawa” i ppor. „Macieja” [NN] z OKAS.

W nocy alarm z powodu strzelaniny pijanych w Rakowie: pchor. „Łoś” ze swoimi podoficerami do powracającego oddziału por. „Wilka”. Aresztowano 4-ch podoficerów. Dowódca pułku zwolnił, na skutek tej awantury, plut. „Ampera” [NN] i pchor. „Pokiera” [NN] oraz urlopował pchor. „Łosia”. Dowództwo nad kompanią „Łosia” objął sierż. „Stanisław” [NN] pod dowództwem por. „Wilka”. Druga wizyta oficerów zrzutowych berlingowców. Zameldował się u mjr. „Janusza”, „Kazimierza” [E.Kerner] dowódcy Batalionów Chłopskich (BCh) – por. „Dziekan” [Stanisław Dorosiewicz] z chęcią współpracy oraz podał swoje miejsce postoju, odległe o 4 km od nas.

9.07. Godz. 10-ta – Msza polowa. Po Mszy świętej odprawa oficerów. Odczyt wyjątków z rozkazu AK. Sprawy związane z przyjazdem Komendanta Głównego [NSZ] na nowe miejsce postoju. Dowódcy kompanii przedstawili meldunki o złym stanie obuwia i umundurowania¹.

10.07. Przed południem normalne zajęcia (ćwiczenia terenowe, ostre strzelanie i wykłady) – po południu przygotowania do wymarszu. Godz. 19-ta odprawa oficerów. Wyznaczenie nowego miejsca postoju i porządku marszu. Przyjechał kwatermistrz OKAS-u por. „Halny” [NN]. Sasiadujący z nami oddział berlingowców otrzymał nowy zrzut.

11.07. Godz. 3-a – przygotowania do wymarszu, godz. 3.30 przybył oddział por. „Stefa” z meldunkiem o zbliżaniu się nieprzyjaciela. Około 80 samochodów niemieckich na szosie Bogoria – Iwaniska (nieprzyjaciel po wywiadzie wycofał się). Oddział por. „Stefa” zakwatrował na starym miejscu postoju. Godz. 3.40 – dowódca pułku odwołał wymarsz. Kompania 4-ta została wysłana na patrol w kierunku nieprzyjaciela. Normalny bieg zajęć w pozostałych kompaniach. Godz. 15.15 por. „Step” przysłał meldunek o przyjeździe do Rakowa 4 samochodów z Niemcami. Za-

¹ Informacje o bardzo złym wyposażeniu żołnierzy NSZ w pierwszych miesiącach działalności zgrupowania można znaleźć także w publikacjach krajowych. Zob. np.: W. Machejek, *Z wojny tej, wojny zlej...*, Warszawa 1978, s. 399; M. Basa, *Opowiadania partyzanta*, Warszawa 1984, s. 246.

rzędono ostre pogotowie. Meldunek okazał się mylny. Nasze OR [Oddziały Rozpoznawcze] patrolowały najbliższą okolicę.

12.07. Normalne zajęcia w kompaniach. Przygotowania do święta pułkowego. Godz. 14 meldunek od por. "Stępa" o zbliżeniu się nieprzyjaciela od strony południowej. Meldunek został natychmiast odwołany. Przyjazd gości na święto pułkowe. Przyjechał kpt. „Gustaw” z rozkazami od Okręgu V i kontaktem na spotkanie z płk. "Kmicicem" [Stanisławem Nakoniecznikoff-Klukowskim] w Łagowie.

13.07. Cały poranek w podnieceniu. Tylko połowy kompanii poszły na ćwiczenia. Reszta czyści i naprawia broń i mundury na przyjazd Dowódcy. Raz po raz mijają sylwetki kpt. „Gustawa”, to por. „Żbika”, to „Wilka” w oddali spokojnymi krokami lustrują całość. Wreszcie wjeżdża patrol konny w sile 22 koni z rotm. „Lubiczem” na czele, a za nimi powóz. Napięcie wzrasta do maksimum. Ludność okoliczna wyczuła coś tak, że wracający powóz otoczony jest rojem cywilów, kwiaty, kwiaty i gromkie „niech żyje”. Dowódca jest wprost zdziwiony takim przyjęciem. Twarde brzemienie niewoli wryte na każdym kamieniu, na każdym polskim domu nie zna takich uśmiechów szczęścia. Twardy mars na twarzy zmienił się szybko na radosny uśmiech. Równy sprezentowane karabiny, błyszczące iskielki słońca na bagnietach przyjęły Dowódcę NSZ-tu. Do wieczora płk „Kmicic” zwiedzał kwatery naszych kompanii, oglądał uzbrojenie, ekwipaż itd. Późną nocą poszliśmy spać.

14.07. Święto pułkowe, o godz. 9-ej Msza święta. O godz. 10-ej przegląd oddziałów. Po przeglądzie przemawiał płk "Kmicic". Pułkownik przypominał o zadaniach, jakie nas czekają, oddał cześć poległym kolegom, „Bóg, Honor i Ojczyzna” – to słowa, którymi zaczął i zakończył przemówienie. Po przeglądzie pułkownik zabrał ze sobą podchorążych i podoficerów na zieloną trawkę, bardzo miła koleżeńska pogadanka. Wszyscy koledzy byli zachwyceni pułkownikiem. Niejeden wtenczas poznał głębię idei, która pociągnęła go do lasu, powagę chwili i obowiązków, jakie ciążyą na każdym z nas. Podniosły i radosny nastrój, panujący w obozie zrobił na wszystkich, a szczególnie na gościach wrażenie zupełnej wolności i swobody. Tu nie trzeba oglądać się na wszystkie strony przed konfidentami, gdyż daleko wysunięte warty i krążące po okolicy patrole, zapewniają swobodę i spokojny sen. Obiad galowy trwał około 2-ch godzin. Po obiedzie sport i śpiewy. Do późnej nocy szumiało w obozie jak w ulu. Z naszych gości nikt prawie nie miał zamiaru wyjeżdżać. Część została, został też pułkownik. Tak jak cały pułk był zachwycony pułkownikiem, tak samo pułkownikowi spodobała się dziarska postawa dawnych chłopców z lasu, a dzisiaj pierwszych polskich żołnierzy.

15.07. Po długim postoju w m. Drogowla, ruszyliśmy dalej. O godz. 10-ej odprawa oficerów. O godz. 20-ej wymarsz w kierunku Stopnicy. W południe opuścili nas mjr „Janusz” [E.Kerner], zastępstwo nad pułkiem objął kpt. „Gustaw”. Całość poprowadził pułkownik. Marsz nocny przez wsie: Księża, Nowa, Potok, Brzeziny do Zofrówki. Pod Zofrówką dość długi postój w polu w oczekiwaniu akcji. Daleko rozciągnięta linia tyralieri, ckm i rkm na stanowiskach, placówki i czójki wysunięte naprzód. Kuchnie i tabory w lesie. Obiad na pozycji. Pomimo szybkiego marszu w szyku bojowym nieprzyjaciel odbił się od nas. Zabito tylko jednego bandytę, ściganego przez sąd wojenny AK i NSZ. Szybkim marszem doszliśmy do miejsca postoju Brzozówka. Wymęczone forsownym marszem oddziały spoczęły, spragnione wypoczynku i snu.

17.07. Godz. 7 pobudka. Wywiad działa. Po krótkim postoju idziemy dalej. Nasze patrole przeszukują teren. Godz. 14-ta – odprawa oficerów. Wymarsz przez Kargów – terencje pod Skrobaczów.

A k c j a: Stopnica

Dowódca pułku – płk „Kmicic”
Dowódca I baonu – kpt. „Jerzy”
Dowódca II baonu – rotm. „Lubicz”
Godzina rozpoczęcia akcji: 14-ta
Godzina zakończenia akcji: 15.30

Po meldunku własnym, że w rejonie Stopnicy znajduje się banda komunistyczna Maślanki [Józefa Maślanki], płk „Kmicic” dał rozkaz zlikwidowania oddziału. Pułk nasz, idący już z ostatniego miejsca postoju w szyku bojowym, został zaatakowany ogniem broni maszynowej z odległości 300 m. Bez żadnego porozumienia wywiązana została 15-minutowa



Mjr Leonard Zub – Zdanowicz „Ząb”

walka. Szpica nasza podsunęła się na bliską odległość do nieprzyjaciela. Bataliony oskrzydliły całe obozowisko.

Straty własne: 1 lekko ranny

Straty nieprzyjaciela: 1 zabity, 1 ranny.

Po przerwaniu ognia kpt. „Jerzy” zauważył, iż nieprzyjaciel został okrążony. Z rozkazu płk. „Kmicica” nawiązał kontakt z nieprzyjacielem. Ze strony nieprzyjaciela przybył por. „Mściśław” [Kazimierz Orczykowski] z AL (Armia Ludowa). W czasie pertraktacji między delegatem AL a płk. „Kmicicem” i kpt. „Jerzym”, uzgodniono zdanie broni przez oddział Maślanki, oraz opuszczenie miejsca postoju (ze względu na przemarsz naszych wojsk). W tym czasie w kierunku pertraktujących padły strzały. Płk „Kmicic” wydał rozkaz dokończenia akcji, z zaznaczeniem zakazu rozstrzeliwania jeńców. Na nowo zaczęta akcja po silnym ogniu, szczególnie broni maszynowej, w ciągu 15-tu minut została zakończona opanowaniem całego miejsca postoju nieprzyjaciela. Warunki walki były bardzo trudne. Przejście rzeczki wplaw pod ogniem nieprzyjaciela. Błoto i deszcz oraz pozycja nieprzyjaciela (wieś zadrzewiona sadami, a nasze oddziały na otwartym polu).

Zdobycy: 1 ckm, 1 rkm, 10 automatów, około 20 kb, 1000 sztuk amunicji do kb, 1000 szt. amun., ppsz, tabor

Straty własne: 1 zabity, 2 rannych

Straty nieprzyjaciela: 4 zabitych, 8 rannych, 33 jeńców.

Jeńców zwolniono. Część, która uciekła, zabrała przeważnie broń maszynową³.

Według meldunku kpt. „Jerzego”.

Po zakończeniu akcji przemarsz przez m. Stopnica, gdzie trwał około 2-godzinny postój. Po pożywieniu się i odpoczynku, ruszono przez Kwasów i dotarto o godz. 10-ej do miejsca postoju Beszowa – Borzymów.

18.07. Wypoczynek oddziałów, oraz podział broni.

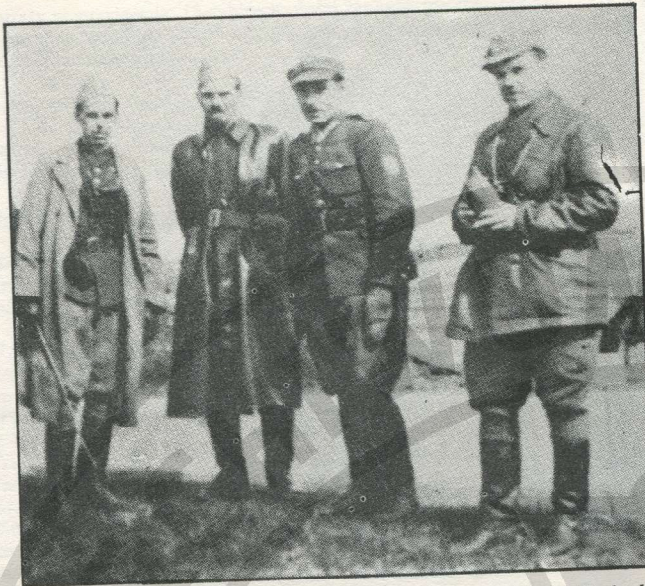
19.07. Przygotowania do dalszego marszu. O godz. 11-ej odprawa oficerów. O godz. 16-ej wymarsz przez: Pacanów, Solec, do miejsca postoju Chinków o godz. 5-ej.

20.07. Po odpoczynku wymarsz o godz. 16-ej. Wymarsz przez Badrzychowice, Górki do Wiślicy, gdzie ludność przyjęła nas z niesłychanym wprost entuzjazmem. Każdy żołnierz tonął w kwiatkach. Takie chwile, jak

² Józef Maślanka „Dziadek” był dowódcą oddziału Batalionów Chłopskich. W maju 1944 roku podporządkował się Armii Ludowej, a następnie wszedł w skład „1 Brygady AL Ziemi Krakowskiej”. W AL postąpił się stopniem... pułkownika. Komenda Obwodu Stopnickiego BCh nie uznawała jego przynależności do BCh. F. Faliszewski, *Kartki z przeszłości ruchu ludowego w byłym powiecie stopnickim*, Warszawa 1965, s. 89.

³ W krajowej literaturze komunistycznej akcja ta (znana jako walka pod Skrobaczowem) przedstawiana jest całkowicie odmiennie, a jej rezultaty opisywane są jako zwycięstwo oddziałów komunistycznych. Zob. np.: A. Bakalarczyk, *Leśne boje*, Warszawa 1969, s. 423.

134



Od lewej: plk Antoni Szacki „Bohun” – „Dąbrowski”, kpt. Telesfor Piechocki „Gustaw”, ppłk Władysław Marcinkowski „Jaxa”, mjr Leonard Zub – Zdanowicz „Zab”

i najkrytyczniejsze sytuacje na polu walki, nigdy się nie zapomina. Po 3-4 godzinach postoju wymarsz przez Jurków do miejsca postoju Pełczyńska.

21.07. Rano normalny bieg zajęć w kompaniach. W nocy dołączyły 2 grupy – jedna z Pińczowa (28 ludzi bez broni), druga z Krakowa i Wolbromia, także 28 ludzi.

22.07. Nadeszły meldunki⁴, że oddział żandarmerii i Ukraińców pali wsię Czarnocin i Cieszkowy. Bezpośrednio po meldunku plk „Kmicic” wydał rozkaz rozbrojenia Ukraińców w m. Czarnocin.

A k c j a: Czarnocin

- Dowódca – plk „Kmicic”
- Dowódca I Bat. – kpt. „Jerzy”
- Dowódca II Bat. – rotm. „Lubicz”
- Godz. wymarszu na akcję: 11-ta
- Godz. zaczęcia akcji: 12-ta
- Godz. powrotu: 13.30

Meldunek: Niemcy i Ukraińcy palą wsię Czarnocin oraz aresztowali kilkanaście osób. Siła nieprzyjaciela: 20 Niemców oraz 50 Ukraińców.

Batalion II w szyku ubezpieczonym – marsz w kierunku na Podole. Szpica – dowódca ppor. „Mat” [NN], za szpicą kompania 5-ta i 6-ta. Pierwsze potwierdzenie meldunku otrzymał batalion II w Turnawcu, z tym, że Niemcy się wycofują.

Batalion I w międzyczasie maszerował wprost na Czarnocin. Por. „Step” zajął lewe skrzydło, por. „Żbik” okrążył drogą polną Czarnocin i zajął wylot szosy Czarnocin – Działoszyc. Dochodząc do szosy szpica napotkała 2 samochody z żandarmerią. Z odległości 100 m ppor. „Mat” wezwał samochody do zatrzymania się i poddania. Żandarmi otworzyli ogień. Szpica odpowiedziała natychmiast ogniem z km-ów, a kompania z marszu przeszła do natarcia. Zostało wykonane prawidłowe oskrzydlenie, żandarmi widząc beznadziejną sytuację, próbowali się wycofać. Szofer z terenówką zdołał uciec, reszta ostrzeliwując się wycofywała się rowami. Natarcie rozwinęło się wzdłuż szosy. Lewe skrzydło: ppor. „Mat”, środek: por. „Żbik”, prawe: rotm. „Lubicz”. Natarcie kończy się zdobyciem samochodu z działkiem i wzięciem do niewoli mjr. SS. Dowódca operacyjny plk „Kmicic”, prowadzący całość, zabrał z sobą rannego mjr żandarmerii i odjechał w kierunku miejsca walki batalionu I. Batalion I zajął w międzyczasie m. Czarnocin. Zaatakowany został także posterunek policji granatowej, gdzie skryto się kilku żandarmów. Żandarm Miller na wezwanie do poddania się odpowiedział ogniem Mpi. Pertraktujący z nim por. „Wilk” wraz z kpt. „Jerzym” wobec niemożności polubownego załatwienia, dali rozkaz wysadzenia okna i opanowania w ten sposób posterunku. Po wysadzeniu okna pluton z kompanii por. „Nowiny”, dostał rozkaz wzięcia budynku szturmem, w międzyczasie nadjechał plk „Kmicic” z mjr. SS

– jeńcem. Na interwencję mjr. SS – jeńca, posterunek poddał się. Aresztowanych w ilości 14-tu uwolniono. Grupa Ukraińców i Niemców zdołała uciec. Wykorzystując wzięcie mjr. SS do niewoli plk „Kmicic” zażądał od niego zapewnienia pisemnego, że m. Czarnocin nie poniesie konsekwencji za naszą akcję.

Treść oświadczenia:

„Von Czarnocin wird von den Deutschen keine Polen als represalie fr den Kampf mit Natzialpolen erschossen und verhaftet. /-/ mjr Hennesen”

Dokument posiadany w archiwum. Jak stwierdzono na m. Czarnocin za naszą akcję Niemcy nie wyrwali żadnych represji.

Zdobyto: działko ppanc. ros. kal. 37mm, 1 rkm. ros., 33 automaty, 500 szt. am. pist., 14 kb., 1000 szt. am. kb.

Jeńców zwolniono

Straty własne: 1 lekko ranny

Straty nieprzyjaciela: 4 zabitych, 2 rannych

Według meldunku kpt. „Jerzego” i ppor. „Mata

Bezpośrednio po akcji nastąpił wymarsz. O godz. 16.30 wyruszył kolejno bataliony I, II, III. Dzikie drogi przeważnie w jarach, z ostrymi wzniesieniami i spadami, utrudniały nam posuwanie się naprzód. Witany owacyjnie przez miejscową ludność, w dobrych humorach pomimo szarugi dotarliśmy o godz. 2.30 do miejsca postoju Kozubów – Zagorzyc. Naturalnie najowacyjniej witany był wszędzie „beniaminek pułku” świeżo zdobyty ppanc. Dowiedzieliśmy się przez plac. AK, że wieść o naszym starciu z Niemcami rozeszła się w lot. Kwaterujący w pobliżu oddział AK – „Błyskawicy” [NN] pospieszył nam z pomocą, po drodze zdołali tylko rozbić resztki uciekających Niemców.

23.07. Od samego przyjazdu deszcze, deszcze. Położenie beznadziejne. Kwaterujemy w warunkach poniżej krytyki, błoto po kostki. O godz. 15-ta wymarsz do miejsca postoju Młodzawy Wlk.

24.07. Normalny bieg zajęć. Komunikat radiowy podał fantastyczne wiadomości: [front wschodni] 100 km od Wisły w rejonie Warszawy i 50 km w rejonie Lublina. Przygotowania do wymarszu. Odprawa oficerów. O godz. 15-ta wymarsz w kierunku Lubczy. O godz. 19-ta dotarliśmy przez Kołków-Góry do Lubczy. Z miejsca zainstalowaliśmy radiostację: Lublin i Lwów w przededniu upadku. Z okolicy cywile donoszą o panicznym ucieczce Niemców z okolicznych miasteczek.

25.07. Kwatermistrz zaopatrzył pułk w buty i mundury. O godz. 13-ta plk „Kmicic” odjechał do Warszawy. Kompania por. „Żbika” odeszła w Włoszczowskie przeprowadzić mobilizację na swoich placówkach. Godz. 16.00 przyjechał mjr „Janusz” dowódca pułku. Godz. 19.00 nadaliśmy radiogram do Warszawy.

26.07. Godz. 12-ta odprawa oficerów, rozkaz bojowy akcji przeciw bandzie Ukraińców grasującej w Działoszycach.

A k c j a: Działoszycy-Skalbmierz

- Dowódca – kpt. „Wilk”
- Dowódca plut. 2 komp. – ppor. „Maciej” [NN]
- Bat. wzmocniony 6 komp. – kpt. „Step”
- I plut. z 2 komp.

W rzucie pierwszym batalion I, w rzucie drugim kompania 6. Pluton z kompanii 2 pod dowództwem ppor. „Macieja” miał za zadanie ubezpieczyć szosę Działoszyc-Skalbmierz i nie dopuścić posiłków od strony Skalbierza. W czasie zajmowania stanowisk ppor. „Maciej” otrzymał meldunek od AK, że Skalbierza z prośbą o udzielenie pomocy dla walczących tam oddziałów AK z Niemcami. Po wysłaniu łącznika do dowódcy kpt. „Wilka”, pluton wyruszył do Skalbierza. Zajęto rynek i wschodnią część miasta. Oddziały AK ostrzelały nas nie wiedząc kim jesteśmy. Przerzuciliśmy się pod ogniem k-mów nieprzyjaciela przez stożkę wzgórze na tyły nieprzyjaciela, na szosę Skalbierz-Miechów. Nieprzyjaciel po otrzymaniu ognia z tyłu poddał się. Wszystką zdobytą broń zabrał AK. W międzyczasie przybyły batalion I i 6 kompania. O godz. 22-ta wycofano I pluton ze stanowisk na szosie. Oddziały nasze wycofały się do

⁴ Były to meldunki z miejscowych placówek BCh, po aresztowaniu przez Niemców 13 żołnierzy BCh we wsi Mikołajowa.

Działoszyce, gdzie zancowano. Rano placówka AK i BCh, wśród ogólnego entuzjazmu z powodu współpracy i udzielonej przez nas pomocy, urządziły wspólne śniadanie. W tym czasie nadjechała kolejka wąskotorowa. Przeprowadzono rek wizycję 100 q cukru. Z braku środków transportowych cukier rozdzielono:

- 20 q. RGO [Rada Główna Opiekuńcza]
- 20 q. plac. AK.
- 10 q. personel kolejowy
- 20 q. miejsc. uboga ludność
- 30 q. zabraliśmy dla pułku.

Przez Sancygniów, Lipówkę i Wechadłów oddział powrócił do bazy w Lubczy 27.7. o godz. 11.30.

Według meld. kpt. „Wilka” i ppor. „Macieja”.

Nasz patrol zdobył samochód i motocykl na szosie Warszawa-Kraków pod Wodzisławiem. Nad nami krąży samolot wywiadowczy.

27.07. Meldunek z AK z Wodzisławia: proszą o pomoc w akcji pod Książem. Dowódca pułku wyjechał do O W V. Godz. 14.30 nowy meldunek o pomoc dla AK, walczącego w rejonie m. Książ. Godz. 17-ta przyjechał por. „Ostoja” [Stanisław Roguski] z AK omówić sprawy wspólnej akcji. Por. „Bem” z plut. wyjechał na patrol wywiadowczy.

A k c j a:

Dowódca - por. „Bem”
I pluton z 2 komp. (42 żołnierzy)

Na szosie Jędrzejów - Chmielnik koło Jasionny zasadzka. Rozbito samochód, w czasie akcji nadjechał z boku pociąg z załogą około 40 Niemców. Po silnym ogniu broni maszynowej musieliśmy się wycofać z powodu braku amunicji. Wycofano się do m. Kotylice, gdzie zostawiono rannego. Zadanie: przeprowadzenie wywiadu w rejonie Jędrzejów - Chęciny - Kije. W m. Motkowice stwierdzono obecność 600 Ukraińców.

Pod Miąsową około 400 Niemców. Miasto Jędrzejów silnie obstawione. Zdobyto: 1 kb, 3 granaty, 100 szt. amunicji kb
Straty własne: 1 lekko ranny



Mjr Stefan Marcinkowski „Poraj Karol” (pierwszy od lewej)

Straty npla: 3 zabitych, 5 rannych

Współpraca z AK. Po akcji AK w dniu 27.7. pod Wodzisławiem wywiad doniósł o przygotowaniu się Niemców na akcję odwetową. Wydzieliliśmy dwie kompanie na akcje plus działko. Wszystkie sprawy amunicji, łączności i obstawy terenu omówiono. Kpt. „Wilka” wyjeżdża do Jędrzejowa rozbić gestapo. Jak się przed chwilą dowiedzieliśmy w m. Jędrzewów stacjonuje około 2000 WH [Węgierskich Honwedów].

A k c j a: Szosa Warszawa-Kraków (m. Klemencice)

Patrol z grupy kpt. „Wilka”
Dowódca ppor. „Zbigniew” [NN]
Zaczącie akcji: godz. 6-ta
Zakończenie akcji: godz. 6.30
Skład patrolu - 26 ludzi.

Zasadzka na szosie. Zatrzymano 2 samochody. Po 15-minutowej walce samochody zostały zdobyte. 1 pm, 1 Bergman 42, 6 kb, 10 granatów, 3 pistolety 9 mm, 500 sztuk amunicji kb.

Straty własne: nic
Straty npla: 1 zabity, 4 rannych, 3 jeńców.

W czasie akcji nadjechał od strony Wodzisławia samochód. Gdy nas zauważył przyspieszył bieg, lecz otrzymał ogień w opony i stoczył się z nasypu na lewą stronę szosy. Wykorzystując ten moment zandarmi zdolali zbiec.

Według meldunku ppor. „Zbigniewa”.

Przybył z Okręgu zastępca szefa działu politycznego kol. „Aleksander” [Józef Chmielewski]. Omówiono sprawy podniesienia wartości moralnych niektórych oficerów i podchorążych oraz ogólnego uświadomienia tak żołnierzy jak i społeczeństwa. Chwila jest zbyt poważna, by nie otworzyć oczu wszystkim na to, co się dzieje. Przed nami wypadki o znaczeniu historycznym. Cały dzień samoloty patrolowały nad naszym obozem i okolicą. Z tego powodu i bliskiego sąsiedztwa Jędrzejowa u nas prawie ciągle ostre pogotowie. Placówki AK i NSZ z Pińczowa proszą o pomoc przy obstawie miasta (w więzieniu posiadają 30 jeńców Ukraińców i boją się odbicia ich przez garnizon niemiecki z Kiele lub Buska). Sprawę tę załatwił kpt. „Gustaw” z por. „Wisem” [NN] z AK. Wieczorem kol. „Aleksander” przedstawił sytuację światową i wewnętrzną. Stoimy twardo i nieugięcie. Coraz częściej myślimy o przebicciu się do wojsk polskich we Włoszech.

28.07. Z Działoszyce przyjechał z placówki dowódca kompanii. Z powodu przerwy w łączności pomiędzy powiatem, a rejonem dowódca kompanii nie zna bieżących rozkazów. Donosi między innymi o bombardowaniu m. Działoszyce, Sancygniów i innych bombami zapalającymi. Przeprowadziliśmy wywiady, co do sytuacji w Wodzisławiu. Komunikat radiowy: 60 km od Warszawy bolszewicy w wielkich masach przechodzą Wisłę pomiędzy Dęblinem a Puławami. Rząd USA uznał Polski Rząd Emigracyjny w Londynie. Godz. 19.30 przybył goniec od kpt. „Wilka” z meldunkiem z nocnej wyprawy. Kpt. „Gustaw” zarządził ostre pogotowie marszowe w II batalionie i wymarsz na Wodzisław (nieprzyjacieli pali wieś Klemencice). Wobec powagi chwili zgłaszają się do nas z całej okolicy dowódcy grup w celu dołączenia do nas. Prawdopodobnie dołączy do nas grupa berlingowców z grupy „Grunwald” (około 2/30). Także rotmistrz „Kulikowski” [NN] z oddziałem konnym około 50 ludzi, pragnie do nas dołączyć (rotm. „Kulikowski” posiada kontakty w Czechosłowacji, co mogłoby nam pomóc ewentualnie przy przemarszu na południowy-zachód). W celu nawiązania kontaktu z grupą „Barabasza” [Mariana Sołtysiaka] wyjechał im naprzeciwko ppor. „Zbigniew II” [NN]. Kontaktu niestety nie uzyskał. Godz. 11-ta - powróciła grupa z ppor. „Wiesławem” [NN] z patrolu. Grupa musiała się posuwać skokami z powodu ciągłego patrolowania terenu przez niemieckie samoloty wywiadu. Kilkakrotnie byli nawet ostrzeliwani z broni pokładowej. Grupa potwierdziła wiadomość o bombardowaniach. Przywieźli z sobą 1 „termit” dług. 30 cm.

Znaki: A.Z. 8312
276 e Rhs 36

134 wA 120

Wywiad doniósł, że banda komun. „Garbatego” [Stanisława Olczyka] szykuje skok na nas. O grupie „Żbika” doszły pewne wiadomości: mieli walkę w pobliżu Włoszczowy, w związku z tym Niemcy ściągnęli kilka posterunków żandarmerii, w celu zlikwidowania grupy. W związku z akcją II batalionu pod Wodzisławiem kpt. „Jerzy” doniósł, że Niemcy i Ukraińcy wpadli samochodami do wsi Klemencice, spalili 2 domy, zabijając 1 przechodnia, natychmiast uciekli. Batalion II wrócił z niczym. Żołnierze byli strasznie wściekli. Wieczorem urządziliśmy razem z kol. „Skąpskim” [NN] koncert Chopinowski. W programie kilka utworów Chopina (polonezy, mazurki, etiudy, walce). Entuzjazm i radość słuchaczy były bez granic. W naszych warunkach każda drobina kultury jest spontanicznie witana.

29.07. Na szosie Pińczów–Działoszyce nasz patrol naciął się na 2 motocykle i samochody pancerne. W wyniku walki samochód pancerny zdołał zbiec, zabijając nam 1 konia. W Działoszycach ta sama pancierka została zaatakowana przez AK. Niemcy stracili 1 motocykl, pancierka zdołała także ujść. W związku z tym wypadkiem placówka AK prosi o pomoc. Wrócił mjr. „Janusz” z Kielc z gośćmi. Wieczorem przyjechał z Okręgu V szef Oddziału II por. „Wiktor” [Dionizy Ścisło]. Do późnej nocy trwały narady nad dalszym postępowaniem. Ostatecznie koncepcja przemarszu do Włoch do Polskiej Armii zwyciężyła, naturalnie zależnie od biegu wypadków wojennych na terenie Polski.

Wypadki z Wilna i Lwowa i los prawie wszystkich oddziałów partyzantskich, które przeszły pod Sowicy, jest nam znany. Nam nie wolno ginać.

B a z a L u b c z a A k c j a :

Dowódca por. „Bem”

Patrol wywiadu w sile 1/11

Godz. rozpoczęcia akcji: 23–ta

Godz. zakończenia akcji: 23.15

Na drodze koło m. Sedowice natknęto się na szpic oddziału desantowego bolszewików. W wyniku krótkiej walki rozbito szpic nieprzyjaciela. Siła nieprzyjaciela 50 ludzi.

Zdobyto: 1 pepesza, 2 kb., 5 granatów. 500 sztuk amun., pepsz., 500 sztuk amun. kb. ros.

Straty własne: brak

Straty nieprzyjaciela: 3 zabitych, 5 rannych

Według meldunku por. „Bema”.

Załącznik do dnia 25.07.1944 r.

A k c j e:

Dowódca grupy por. „Żbik”

I pluton z kompanii por. „Żbika” (32 żołnierzy)

Wymarsz o godz. 12–ej

Rozpoczęcie I akcji: godz. 16–ta

Zakończenie I akcji: godz. 16.30

Po drodze na szosie Warszawa–Kraków zatrzymano samochód z gestapo.

• Zdobyto: 1 pistolet maszynowy, 2 pistolety kaliber 7 mm, 4 granaty

Rozpoczęcie II akcji: godz. 21–a

Zakończenie II akcji: godz. 21.30

Na osi marszu przy przecinaniu szosy Włoszczowa–Jędrzejów zlikwidowano grupę lotników niemieckich.

Zdobyto: 4 kb, 4 granaty, 1 pistolet 9 mm

Straty własne: 1 zabity

Straty nieprzyjaciela: 3 zabitych, 2 rannych.

Rozpoczęcie III akcji – dnia 26.7. godz. 9–ta

Zakończenie III akcji – dnia 26.7. godz. 11–ta

Pomiędzy Zabrodami a Olesznem zaatakowano grupę niemiecką.

W toku walki nadeszła nam z pomocą grupa AK por. „Marcina” [Mieczysława Tarchalskiego], która ogniem z tyłu (przenośnym) nie tylko nie pomogła, lecz jeszcze utrudniła wykonanie akcji.⁵

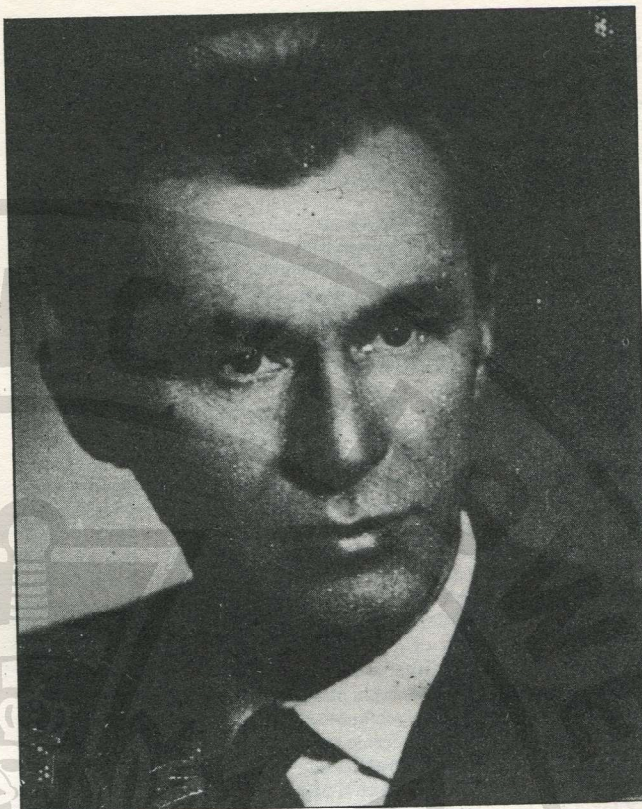
Zdobyto: 2 rkm czeskie, 9 kb, 10 granatów, 1000 sztuk, amunicji kb

Straty własne: 2 zabitych, 1 zabity z placówki, 5 rannych

Straty nieprzyjaciela: 16 zabitych.

Niemcy jak nigdy walczyli bardzo zacięcie, tak że niejednokrotnie dochodziło do walki nie tylko na bagnety, lecz w zapale i rozwścieczeniu dochodziło do walk na kolby i pięści.

Według meldunku por. „Żbika”.



Por. [kpt.] Dionizy Ścisło „Wiktor”

30.07. Przed południem w całym pułku pogotowie marszowe. Godz. 14–ta kpt. „Gustaw” z ppor. „Maciejem” wyjechali do Okręgu W. V. Po odprawie oficerów o godz. 15–ej nastąpił wymarsz przez wieś Nawarzyce – Sedowice – przez szosę i linię kolejową Warszawa – Kraków doszliśmy do miejsca postoju Deszno. Po krótkim postoju rozkaz akcji na posterunek Ukraińców (siła nieprzyjaciela 150 ludzi). Wymarsz batalionu o godz. 23 i 24–ej tabory z osłoną w odwrotnym kierunku o godz. 0.30. Tuż przed wymarszem oddział II doniósł, że posterunek Ukraińców został wzmocniony o 400 Niemców. Z powodu zbyt wielkiej siły nieprzyjaciela mjr został zmuszony akcją odwołać. Po całonocnym marszu przez lasy, przez wieś Węgleszyn, dotarliśmy do miejsca postoju Lasochów o godz. 7–ej.

1.08. Zajęcia poranne w kompaniach. Nawiązano kontakt z placówkami NSZ w okolicy. Por. „Roman” [Stanisław Hajduk] wyjechał na swoją placówkę.

2.08. Przybył kpt. „Jur” [Jerzy Szylar] z Warszawy z 6 ludźmi. Przyjechał kol. „Albin” [ppor. Jerzy Żebrowski] z OW V i zabrał radiostację do sprawdzenia. Radiogramy, które nadawaliśmy, nie dochodziły do centrali.

3.08. Z okolicy nadchodzą ciągle meldunki o koncentrowaniu się sił niemieckich. Jesteśmy otoczeni zwartym pierścieniem niemieckich punktów odwodowych. Oddział II działa sprawnie, meldunek wpływa za meldunkiem. Jesteśmy dokładnie zorientowani co do sytuacji w naszej okolicy. Przyjechali kpt. „Gustaw” i ppor. „Maciej”. Dwaj pułkowi

⁵ Walka oddziału NSZ „Żbika” pod Olesznem jest kilkakrotnie wymieniana w monografii Okręgu Radomsko–Kieleckiego AK, jako akcja wyłącznie oddziału AK „Marcina”, ale pod błędną datą (23 lipca 1944 roku) i z zawyżonymi stratami niemieckimi (21 poległych). Jest to jeden z przykładów „odbierania” oddziałom NSZ walk z Niemcami przez inne organizacje. W. Borzobohaty, „Jodla”. Okręg Radomsko Kielecki ZWZ–AK 1939–1945, Warszawa 1988, s. 265, 316, 505.

„włóczędzy” zdobyli w czasie podróży masę granatów i amunicji. To wszystko zostanie w najbliższym czasie przysłane do pułku.

4.08. Z rana w batalionach III i II (w czwartej kompanii) przygotowania do akcji.

Odległość od naszej bazy dość duża, około 30 km. W zadaniu grupy wypadowej wyznaczono 3 akcje, ograniczenie czasowe 24 godziny. Godz. 15-ta wymarsz batalionów na akcję. Godz. 15.30 meldunek:

W naszą stronę zbliża się banda Ukraińców, ich oś marszu przechodzi przez nasze kwatery. Wszystkie kompanie zostały wysłane na stanowiska. Dowództwo objął mjr „Janusz”. W międzyczasie goniec konny złapał naszą grupę w marszu. Kpt. „Jerzy” szybkim marszem przerzucił się na tyły nieprzyjaciela i zajął stanowiska w lesie. Ukraińcy nie przeczuwając zasadzki weszli na nasze stanowiska. Przyjęci silnym ogniem ze stratami natychmiast się wycofali. Silny ogień ze strony Ukraińców (dużo broni maszynowej) zmienił nasze plany i rezultat walki. Po przeszło godzinnej walce Ukraińcy wycofali się w kierunku wsi Lipno, omijając grupę kpt. „Jerzego”, który przygotowując na nich w lesie zasadzkę nie mógł ich ścigać.

Straty własne: 1 zabity
Straty nieprzyjaciela: 9 zabitych, 17 rannych.

Tabory i pozostała część wojska wymaszerowały o godz. 19-ej na nowe miejsce postoju. W czasie marszu widać było płonący dwór Lipno, gdzie Ukraińcy z zemsty zabili 17 chłopów i spalili czworaki dworskie.

A k c j a:
Dowódca grupy – kpt. „Wilki”
Dowódca plutonu I – por. „Mat”
Dowódca plutonu II – ppor. „Zbigniew”



Ks. kpt. Franciszek Błaż „Wiktoria Mróz” – kapelan Brygady

Dowódca plutonu III – ppor. „Lampart” [Jan Wódz]
Dowódca plutonu IV – ppor. „Wiesław”
Wymarsz o godz. 14.30. W drodze 2 alarmy lotnicze. Zajęcie dobrych stanowisk na szosie Krasocin–Włoszczowa. Lewe skrzydło por. „Mat”, prawe ppor. „Zbigniew”, ppor. „Lampart” odwód. W czasie zajmowania stanowisk wjechał w zasadzkę samochód z 12 żandarmami. Niepotrzebnie luźna grupa od ppor. „Wiesława” otworzyła słaby ogień. W wyniku tego żandarmi wskoczyli do rowów i otworzyli ogień. Z rozkazu kpt. „Wilka” I pluton ściągnął skrzydło przechodząc do natarcia. Żandarmi tracąc zabitych wycofali się w kierunku na Chrusciel. W natarciu I pluton: 2 rannych strz. „Żuk” [NN] i pchor. „Florek” [NN].
Wycofanie z powodu bliskości nieprzyjaciela we Włoszczowej i Krasocinie na Gruszczyn, gdzie dołączono do pułku.
Zdobyto : 1 rkm plot.
Straty własne: 2 rannych
Straty nieprzyjaciela: 5 zabitych.

Według meldunku por. „Mata”.

Przemarsz przez wieś Zorzycze Małe i Wlk., przez lasy małogoskie do miejsca postoju Skorków, gdzie dotarliśmy o godz. 3-ej.

5.08. Postój bardzo krótki. O godz. 15-ej nastąpił wymarsz przez wieś Występy – Gruszczyn, przed dojściem do wsi Krasocin zwiad konny doniósł o obecności posterunku żandarmerii w sile 100 żandarmów. Natychmiast po otrzymaniu meldunku mjr „Janusz” dał rozkaz rozbrojenia posterunku. Po ogłoszeniu planu działania bataliony pod dowództwem kpt. „Jerzego” o godz. 20.30 ruszyły na akcję. W międzyczasie przybiegli ze wsi Krasocin cywil błagając o wstrzymanie akcji, ponieważ stacjonują tam nie żandarmi lecz W[ęgierscy] H[onwedzi], pilnując prac przy budowie okopów. Wobec tego mjr „Janusz” wysłał gońca konnego z rozkazem wstrzymania akcji. Goniec zdołał przybyć przed zaczęciem akcji. Kpt. „Jerzy” zdołał odwołać akcję i wycofać batalion ze stanowiska.

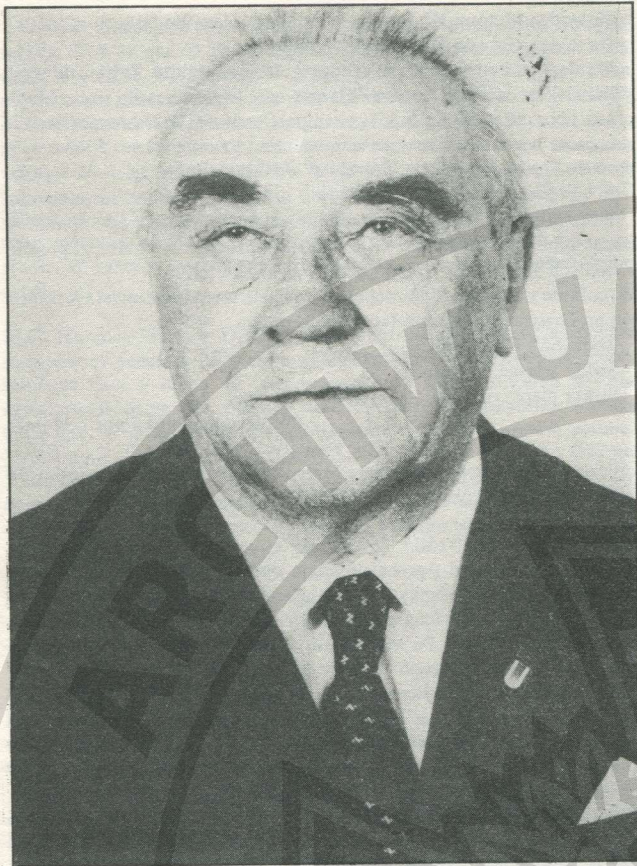
Po ubezpieczeniu dróg obeszliliśmy posterunek żandarmów w promieniu 300 m. Przez lasy i bagna dotarliśmy do miejsca postoju Dąbrówka o godz. 5-ej.

6.08. Wokoło nas same bagna. O godz. 7-ej patrol niemiecki ostrzeliwał nasze tabory. Zostawiliśmy 2 samochody na melinie. Godz. 15-ta wymarsz do miejsca postoju Lasocin, gdzie dotarliśmy o godz. 19-ej. W międzyczasie nadszedł meldunek od por. „Żbika”, że został otoczony w miejscowości Zabrody przez Niemców. Wysłano natychmiast dwie kompanie na pomoc. Por. „Żbik” zdołał się wycofać bez strat i bez pomocy innych kompanii.

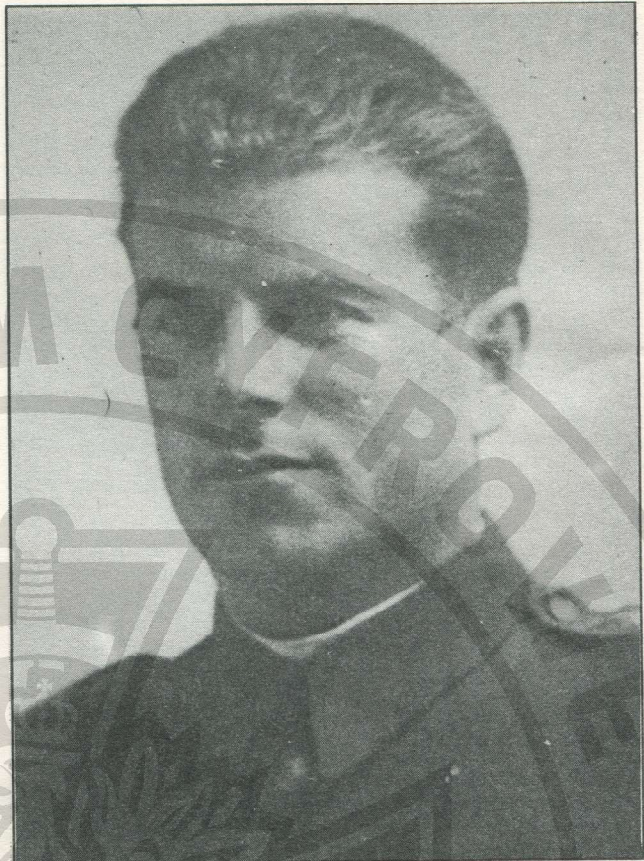
7.08. Oddział II stwierdził ożywioną działalność grup niemieckich na szosach. Także obsady licznych pobliskich placówek niemieckich ulegają częstym zmianom. W godzinach południowych przybył z Warszawy mjr „Nałęcz” [Witold Gostomski] via Kielce, z grupą 25 ludzi, częściowo uzbrojonych. Naszą ciążą bolączką jest brak broni i amunicji. Grupy, które do nas dołączają są przeważnie bez broni. Kpt. „Wilki” zdobył z patrolem wywiadowczym na szosie Końskie–Kielce, samochód z papierosami i machorką. Nasze patrole lustrują okolice. Por. „Żbik” pojechał na placówkę po zrzut, lecz otrzymał tylko część przejętej broni (1 piata i 18 granatów za automat pepsz. 3000 sztuk amunicji maszynowej, 600 sztuk amunicji Vis). Jak zwykle zrzuć nie są dla nas. Zrzutów odebrali 2 i to całkiem przypadkowo.

8.08. Z powodu ciężkiej sytuacji w kraju, wobec szybko zbliżającej się linii frontu oddziały partyzanckie zostały skazane na bardzo zmienny los. Albo na rozbrojenie oddziałów i zamelinowanie broni, jak to częściowo robi AK, lub też na bezwzględną walkę. Nie dziw, że wśród żołnierzy odzywały się raz po raz głosy zapytania: co z nami będzie, gdzie pójdziemy itp. Sam dowódca z trudem mógł dać odpowiedź z powodu braku kontaktu z Warszawą. W związku z tym mjr „Janusz” wyjechał do Kielc. Mjr „Nałęcz” wyświetlił cały szereg tajemnic. O godz. 11-ej odprawa oficerów. Bezpośrednio po odprawie w związku z wiadomościami z Warszawy wszyscy dowódcy kompanii udali się do swoich oddziałów, a w godzinach popołudniowych mjr „Nałęcz” i kol. „Aleksander” poinformowali żołnierzy o zadaniach, jakie nas czekają. Wszystkie

138



Por./kpt. Zygmunt Rafalski „Sulimeczyk” (zdjęcie z 1989 r.)



Kpt. Wacław Michalski „Żur”

sprawy, które gnębiły żołnierzy, zostały wyjaśnione. Wszyscy, którzy nie czują się na siłach mają możliwość opuścić nasze grono. Marsz na Śląsk i zadania na ziemiach zachodnich są bardzo ciężkie. W miarę zmian sytuacji na ziemiach Europy Środkowej, może i aktualny być marsz do Włoch. Znaleźli się tacy, którzy opuścili nasze grono (około 100). O godz. 16-ej wrócił mjr „Janusz”. Pułk zebrał się na odprawę. Wobec zebranych major miał przemówienie. Czekamy nadal na płk. „Kmicica”. Dzielny dowódca zdobył w czasie krótkiego pobytu w pułku, serca dosłownie wszystkich żołnierzy. Jak zostaliśmy poinformowani przez mjr. „Nałęcza”, płk „Kmicic” wyszedł już z Warszawy ⁶.

9.08. Przyjechali dwaj „włóczędzy” (kpt. „Gustaw” i ppor. „Maciej”) z meldunkiem o przyjeździe mjr. „Olgięda” i mjr. „Bohuna” [Antoniego Szackiego] ze sztabu OW V.

A k c j a:

Dowódca grupy – ppor. „Wiesław”

Rozpoczęcie akcji: godz. 15-ta

Zakończenie akcji: godz. 15.30

W wyniku krótkiej akcji rozbijono oddział Ukraińców.

Zdobyto: 1 rkm sow., 6 kb, 12 granatów, 2000 amunicji sow.

Straty własne: – nic

Straty nieprzyjaciela: – 7 zabitych

Według meldunku ppor. „Wiesława”.

Wieczorem wyszły 2 plutony na akcję na szosie Kielce–Przedbórz.

Dowódca grupy – kpt. „Step”

I pluton z komp. – ppor. „Lamparta” 30 ludzi

II pluton z komp. – ppor. „Dymyzy” [Mariana Kaczmarekiego] 20 ludzi

III pluton z komp. – ppor. „Szaleja” [NN] 12 ludzi.

Godzina wymarszu na akcję: 16.30

Godzina rozpoczęcia akcji: 19.30

Godzina zakończenia akcji: 21.30

Zajęto stanowiska na skraju lasu nad szosą oraz zaminowano mostek. Bezpośrednio po zajęciu stanowisk nadjechała kolumna samochodów formacji „Schupo”. Z kolumny wysadzono trzeci samochód. Cała kolumna zatrzymała się. Załogi 2-ch pierwszych samochodów natychmiast weszły w akcję z II i III plutonem. W międzyczasie sytuacja przy mostku została całkowicie opanowana. Pluton I po otrzymaniu silnego ognia z lewej strony (od kolumny zatrzymanej w lesie) wycofał się po całkowitym rozbiciu załóg 2-ch samochodów. Akcja pozostałych 2-ch plutonów trwała jeszcze około 1 i 1/2 godz. Reszta kolumny samochodów w sile około 25 samochodów ciężarowych zandarmów, widząc ostry przebieg walki, wycofała się. W wyniku walki pozostała część zandarmów została zlikwidowana ⁷.

Zdobyto: 1 bergman, 7 kb, 2 rakietnice, 4 pistolety 9 mm, 2 pistolety 7 mm

Straty własne: 1 zabity

Straty nieprzyjaciela: 20 zabitych

Według meldunku ppor. „Szaleja”.

O godz. 15-ej nawiązano kontakt radiowy z centralą. Nadaliśmy tylko połowę radiogramu z powodów technicznych. Nad wieczorem przyjechał mjr „Lubicz” z 6-ciu ludźmi. W nocy spadły w naszej okolicy silne desanty bolszewickie.

10.08. O godz. 11-ej dołączył do nas mjr „Bohun” z grupą (76 ludzi z pow. 2/V). Wyjechała łączniczka po mjr. „Olgięda”. Nadal czekamy na płk.

⁶ Nieściesz. Płk Stanisław Nakoniecznikoff-Klukowski „Kmicic” przebywał w Warszawie aż do upadku powstania.

⁷ Akcję tę opisuje historyk komunistyczny P. Matusak, znacznie pomniejszając straty niemieckie, sprowadzając walkę do zaledwie ostrzelania 4 samochodów niemieckich. P. Matusak, *Ruch oporu na Ziemi Opatowski-Sandomierskiej w latach 1939-1945*, Warszawa 1976, s. 432.

„Kmicica”. Nawiązaliśmy kontakt radiowy z centralą. Jest dla nas telegram z Londynu. Przegląd wojsk przez mjr. „Bohuna”. W międzyczasie przyjechał mjr „Olgiert”. W związku z tym nastąpiła reorganizacja pułku oraz zostały stworzone ramy brygady. W nocy działalność patroli.

11.08. Godz. 11 – ta odprawa oficerów, przy obecności majorów: „Olgierta”, „Nałęcza”, „Bohuna” i „Janusza”. Wyznaczone zostały obsady pułków: 202. i 204. oraz sztabu Brygady. Narodowe Siły Zbrojne Komenda Okręgu W.Nr.V. Mp.dn. 11.8.44.

Rozkaz specjalny Nr 5
I. Sprawy organizacyjne

Na podstawie rozkazu Komendanta Głównego Narodowych Sił Zbrojnych Gen. „Powały” [Tadeusza Jastrzębskiego]⁸ z dniem dziesięcym zostaje zorganizowana na terenie Okręgu Wojskowego Nr V większa jednostka taktyczna.

Jednostka taktyczna świeżo zorganizowana otrzymuje nazwę organizacyjną: „Brygada Świętokrzyska”.

Skład Brygady

W skład Brygady Świętokrzyskiej wchodzi oddziały Akcji Specjalnej N.S.Z. dotychczas czynne na terenie Okręgu Wojskowego Nr V, jak też oddziały świeżo sformowane.

Organizacyjnie Brygada zostaje zestawiona w następujące czony:

- 1) Dowódca Brygady
- 2) Kwatera Główna
- 3) Sztab Brygady



Ceremonia zaślubin w Brygadzie
– od lewej kpt. Henryk Podhorski „Step”.
Ślubu udziela ks. kpt. Franciszek Błaż „Wiktor Mróz”

- 4) 202. pp
- 5) 204. pp

Obsada personalna

Jako p.o. na poszczególnych funkcjach wyznaczam następująco:

- Kwatera Główna
- Komendant Kwatery Głównej – kpt. „Gustaw” [Telesfor Piechocki]
- Kierownik Kancelarii – sierż.podchor. „Skąpski”
- Kronikarz Brygady – sierż.podchor. „Ryszard”
- Kapelan – ks. „Benedykt” [NN]⁹
- Sąd Polowy:
- Przewodniczący – kpt. „Poraj Karol” [Stefan Marcinkowski]
- prokurator – mjr „Nałęcz” [Witold Gostomski]
- Sędziowie – kpt. „Stefan” [Tomasz Rzepecki „Białynia”]
- ppor. „Józef” [Mieczysław Nowacki]
- Obrońca – kpt. „Wilk” [Wacław Janikowski]
- Sztab Brygady
- Szef Sztabu – kpt. „Nawarra” [NN]
- Szef organiz.-personalny – kpt. „Poraj Karol”
- Szef Informacji – mjr „Nałęcz”
- Zast.Szefa Inform. – por. „Marcin” [NN]
- Szef operacyjny – kpt. „Nawarra”
- Szef łączności – kpt. „Stanisław Wołyniak” [Walerian Milczarek]
- Dowódca Saperów – por. „Korczak” [NN]
- Szef sanitarny – ppor. dr „Żar” [Jan Zarychta]
- Oficer ośw.-wych. – „Aleksander” [Józef Chmielewski]

Oddziały liniowe

- D-ca plutonu szturmowego – ppor. „Wiesław”
- D-ca komp. szkolnej – kpt. „Jur” [Jerzy Szylar]
- D-ca szwadronu kaw.bryg. – mjr „Lubicz” [Jerzy Łoziński]
- D-ca żandarmerii – por. „Grot” [Bisping]

202. Pułk Piechoty

- D-ca 202 Pułku Piechoty – mjr „Bohun Dąbrowski” [Antoni Szacki]
- Adiutant – ppor. „Lech Król” [NN]
- Kwaternistrz – kpt. „Stefan” [Tomasz Rzepecki]
- D-ca drużyny łączności – plut.podchor. „Góra” [NN]
- D-ca plutonu zwiad.kon. – rotm. „Piorun” [NN]
- D-ca I batalionu – kpt. „Step” [Henryk Podhorski]
- D-ca I kompanii – ppor. „Lampart” [Jan Wódz]
- D-ca II kompanii – por. „Żur” [Wacław Michalski]
- D-ca II batalionu – kpt. „Rusin” [Henryk Karpowicz]
- D-ca IV kompanii – por. „Bopp”
- D-ca V kompanii – por. „Sulimczyk” [Zygmunt Rafalski]

204. Pułk Piechoty

- D-ca 204 Pułku Piechoty – mjr „Janusz Balcrowski” [Eugeniusz Kerner]
- Adiutant – ppor. „Bolesław” [NN]
- Kwaternistrz – kpt. „Halny” – „Zawrat” [NN]
- D-ca drużyny łączności – sierż.podchor. „Gienek” [NN]
- D-ca plutonu kon. zwiad. – por. „Nowina” [Zdzisław Jelnicki]
- D-ca I batalionu – kpt. „Wilc” [Wacław Janikowski]
- D-ca I kompanii – por. „Bem” [Stanisław Grabda]
- D-ca II kompanii – ppor. „Zbigniew”
- D-ca III kompanii – por. „Żbik” [Władysław Kołaciński]
- D-ca II batalionu – kpt. „Jerzy”
- D-ca IV kompanii – ppor. „Walter” [NN]
- D-ca V kompanii – ppor. „Szalej”

Oddziały łączności polecam zorganizować w następującym składzie:

⁸ W wyniku konfliktów wewnętrznych w Komendzie Głównej NSZ-ONR, dotychczasowy p. o. Dowódcy, plk „Kmicic” przesunięty został na stanowisko zastępcy Komendanta Głównego (zmieniono nomenklaturę stanowisk), a jego miejsce z dniem 24 lipca 1944 roku zajął gen. Tadeusz Jastrzębski „Jabłonowski”, „Powała”. W niektórych publikacjach emigracyjnych gen. „Powała” traktowany jest niesłusznie jako „postać fikcyjna”. Zob. np. Z. S. Siemaszko, *Narodowe Siły Zbrojne*, Londyn 1982, s. 211.

⁹ Wkrótce jego miejsce zajął ks. por./kpt. Franciszek Błaż „Wiktor Mróz”, były wikary z Hanaczowa.

140

Szef łączności Brygady zorganizuje 2 patrole radio w składzie po 1 plus 2, drużyna telefonistów w składzie 1 plus 12, trzy patrole piesze. Poza tym w porozumieniu z dowódcami pułków, w każdym pułku po jednej drużynie łączności (telef.).

Oddziały saperów: dowódca saperów Brygady, w porozumieniu z dowódcami pułków zorganizuje i zajmie się szkoleniem drużyn saperów po jednej w każdym pułku. Skład drużyny saperów 1 plus 12.

II. Sprawy dowodzenia

Do czasu przybycia dowódcy Brygady obowiązki dowódcy powierzam czasowo dowódcy 202. Pułku Piechoty mjr. „Bohunowi Dąbrowskiemu”.

W ramach wyżej podanych obsad personalnych polecam jak najściślej przestrzegać drogi służbowej i zakresu kompetencji dowódców.

Wszystkie przesunięcia dowódców i oddziałów należy przeprowadzić w dniu 11.8.44 r. Wykonanie dowódcy pułku zamelduj mi do godz. 16-ej.

Oddziały Pomocniczej Wojskowej Służby Kobiet przydzielili do prac sanitarnych i łączności dla Brygady poszczególnych pułków w dniu dzisiejszym komendantka PWSK w porozumieniu z szefem sanitarnym i szefem łączności Brygady.

/-/Komendant Okręgu Wojskowego Nr V
"Olgierd"
major.¹⁰

Komenda Główna NSZ – przedstawiam

Otrzymują do wykonania wg. specjalnego rozdzielnika – 20 egz.

Przygotowania do wymarszu. Godz. 11.30 przydział kompanii do pułków. Wyjechał ppor. „Jarema” [Stanisław Sikorski] po Radę Polityczną przy NSZ do Częstochowy. O godz. 17-ej wymarsz przez wsie: Skalka – Mieczyn – Huta Nowa – Gruszczyń – Nowiska do miejsca postoju Ostrow. Marsz odbyliśmy w wyjątkowo szybkim tempie.

12.08. O godz. 3-ej przybyliśmy do Ostrowa. Bliskość Włoszczowy



Od lewej: gen. bryg. Zygmunt Broniewski „Bogucki”, por. Tadeusz Skarzyński „Bończa” i mjr Walerian Milczarek „Wolyniak”

– Krasocina i linii budowy okopów zmusiła nas do ożywionej działalności oddziału II.

13.08. Kpt. „Gustaw” przywiózł 30.000 szt. amunicji kb. i Vis oraz 260 sztuk granatów. Eskortowała kompania kpt. „Stępa”. Wymarsz przez wsie Nieznanowice – Konieczno – Bebelno do miejsca postoju Radków, gdzie dotarliśmy o godz. 4-ej. Po drodze dołączył do nas szef Rady Politycznej mjr „Jaxa” [Władysław Marcinkowski], por. „Paweł” [NN], redaktor „Antoni” [Antoni Goerne].

14.08. Dalsze prace sztabu przy reorganizacji i obsadzie funkcji w Brygadzie. Na terenie Brygady została otwarta szkoła podchorążych. Szkołę prowadzi kpt. „Jur”. O godz. 18-ej spowiedź święta przed Świętym Żołnierza. Godz. 19.30 alarm lotniczy – zostaliśmy zaatakowani przez samolot pościgowy nieprzyjaciela, który ostrzeliwał nas z kmów. Po kilku przelotach nad naszym miejscem postoju, odleciał w kierunku odległego zaledwie o 6 km lotniska. Z powodu lotnika w nocy ożywiona działalność patroli wywiadowczych.

15.08. O godz. 9-ej Msza połowa. W czasie Mszy kilka alarmów lotniczych. Po Mszy św. defilada z okazji Święta Żołnierza. Godz. 12-ta odprawa oficerów. Wyjechał mjr „Janusz Balcerowski” do Okr. Wojsk. V.

A k c j a: Likwidacja bandy „Garbatego”

Dowódca – ppłk „Bohun”

Dowódca 204. pp – kpt. „Jerzy”

Dowódca 202. pp – mjr „Jaxa”

Wymarsz 204. pp – godz. 24-ta

Wymarsz 202. pp – godz. 1-a

Powrót – dn. 16.8. godz. 23-a

Zadania: 202. pp obsadzi m. Krzepin i północny skraj lasu Krzepin

204. pp zaatakuj obóz „Garbatego” od zachodu, według informacji miał tam kwaterować „Garbaty” w sile około 100 ludzi o 1 i 1/2 km od m. Krzepin.

W czasie wykonywania akcji stwierdzono, że kwateruje tam pluton pod dowództwem „Jana” [Józefa Sygieta]. Po przyprowadzeniu plutonu do dowódcy i stwierdzeniu, że jest to oddział Batalionów Chłopskich, pluton zwolniono.

Według meldunku ppłk. „Bohuna”.

16.08. Wymarsz taborów nastąpił o godz. 24-ej. Do miejsca postoju Raszków taborzy dotarli o godz. 9-ej. Do wyznaczonego miejsca postoju nie dotarło z powodu obecności Niemców.

17.08. Przed południem wyjechał ppłk „Olgierd” do OW V. Ppor. „Maciej” przywiózł mjr. „Zęba” [Leonarda Zub-Zdanowicza]. W kompanii kpt. „Stępa” z powodu przyjazdu majora wielki entuzjazm. Dzisiaj wyszła pierwsza gazetka Brygady „W marszu i boju”.

18.08. O godz. 5-ej mjr „Ząb” z kpt. „Gustawem” wyjechali do miejsca postoju majora.

A k c j a:

Dowódca – por. „Żbik”

Godz. wymarszu: 4-ta

Godz. rozpoczęcia akcji: 6-ta

Godz. zakończenia akcji: 9-ta

Zadanie: Zasadzka na szosie Szczekociny-Wolbrom.

Po dojeździe do wsi Jasieniec por. „Żbik” dowiedział się, że to nie jest szosa. Postanowił wycofać się do bazy. W drodze powrotnej rozbroił 2 fury z 4-ma Niemcami z SA i SS oraz 7-ma Ukraińcami. Rozbrojono ich bez wystrzału.

Zdobyto: 1 bergman, 2 kb autom., 8 kb, 2 pistolety, 5 granatów

Straty własne: brak

Straty nieprzyjaciela: 1 zabity, 1 ranny, 9 rozstrzelanych

W dalszej drodze 3 furmanka zauważyła naszą grupę z odległości 700 m. Po 3 km forsownego pościgu Niemcy umknęli. 9-ciu jeńców po dokładnym przesłuchaniu, wobec dużej ilości materiałów obciążających,

¹⁰ Fotokopia tego rozkazu zamieszczona jest w *Zeszytach do historii NSZ*, z. III, Chicago 1964, wkładka między stronami 50 i 51.

ALU

rozstrzelano (między innymi jeden z nich wymordował 16 rodzin polskich).

Według meldunku por. „Żbika”.

Bezpośrednio po powrocie oddziału z akcji nastąpił o godz. 11-ej wymarsz przez wsie: Rawka – Hebdzie – Moskorzew dotarliśmy do m. Mękarzów, gdzie po krótkim postoju (odpoczynek i obiad) ruszyliśmy do m. Czaryż, gdzie dotarliśmy o godz. 23.30.

19.08. Godz. 12-ta przybył mjr „Ząb”. Mjr „Ząb” objął w Brygadzie funkcję Szefa Sztabu. Tajna odprawa oficerów o godz. 17-ej.

20.08. Normalny bieg zajęć. Rozkaz operacyjny po meldunku Oddziału II.

A k c j a : II likwidacja bandy „Garbatego”.

Dowódca – ppłk „Bohun”

Brygada 202. pp 1, 4, 5 kompania

204. pp 1, 3, 4, 6 kompania

Godz. wymarszu: 14-ta

Godz. powrotu: 21.30

Zadanie: przez przejście rejonu wsi Zagórze – Krzepin – gajówka Zwierzyniec i kierunku na zachód od gajówki Zwierzyniec do skraju południowo-zachodniego lasu Ropocice, wynaleźć miejsce postoju bandy i napotkane obozy band zlikwidować.

Żadnych obozów bandy nie znaleziono.

Otrzymaliśmy meldunek od mjr. „Zęba” o możliwości zrzutu w naszej okolicy. W nocy specjalny patrol 1/8 oczekiwał daru z nieba. Niestety rze dla nas ten zakazany owoc. Przyjechał kpt. „Gustaw” z OW V.

21.08. Przed południem odprawa oficerów, z powodu ściśle tajnych spraw nie podano treści odprawy. Kpt. „Gustaw” jak zwykle krąży wokół nas. O godz. 20-ej alarm – za 10 min. cała Brygada gotowa do wymarszu. Po kolacji o godz. 21-ej wymarsz przez wsie: Krzepin – Bebelno (ostre pogotowie bojowe) – Konieczno – Nieznanowice – Borowiska dotarliśmy do miejsca postoju Ostrów o godz. 8.30.

A k c j a

I: linia kolejowa Kielce–Częstochowa
stacja Żeliszawice

II: szosa Włoszczowa–Przedbórz m. Brzeście

D-ca kpt. „Rusin”

D-ca I plutonu – por. „Wiesław” – 30 ludzi

D-ca II plutonu – por. „Sulimczyk” – 30 ludzi

Godz. wymarszu: 17-ta

Godz. rozpoczęcia I akcji: 20.40

Po otoczeniu stacji i wystrzeleniu rakiet zajęto stację bez wystrzału. Rozbrojono 15 kolejarzy niemieckich.

Zdobyto: 15 kb, 15 granatów, 200 szt. amunicji kb, 3 magazynki do rkm plot. Jeńców zwolniono. Po akcji oddział zakwaterował w m. Jeżowice.

22.08. O godz. 5-ej wymarsz w kierunku Kurzelowa, obsadzono miasteczko. W międzyczasie placówka nasza wystawiona od strony Konieczpola, została ostrzelana przez patrol żandarmów w sile 1/10 na koniach. Żandarmi zdołali jednakowoż zbiec. Wymarsz z miasta na szosę Włoszczowa–Przedbórz. Pod wsią Brzeście zasadzka. O godz. 10-ej została zaatakowana kolumna samochodowa. Walka trwała 40 min.

Zdobyto: 1 samochód ciężarowy, reszta kolumny wycofała się.

Zdobyto: 200 kb typu belg. kal. 7 mm., 10000 szt. amunicji kb belg., 2 pistolety autom. typu Mas, 20 granatów, 3 pistolety kal. 7 mm.

Straty własne: 1 zabity („Brzoza” [NN] – 6 komp. 204. pp)

Straty nieprzyjaciela: 6 zabitych, 2 rannych.

Samochód spalono. Akcję zakończono o godz. 11-ej. Wycofanie przez wsie Jamskie – Kotowe – Biedaszek (biwak z powodu zainteresowania się zdobyczą przez AK i BCh) – Chrusciel (biwak, wysłano 2-ch gońców do bazy). Marsze po ostatniej akcji były bardzo ciężkie, gdyż musiano całą zdobyczą przenosić szybkimi forsownymi marszami z powodu pościgu nieprzyjaciela i apetytów placówek. Do bazy dotarto 23.8. o godz. 3-ej.

Według meldunku kpt. „Rusina”.



W dniu zakończenia wojny:
plk Antoni Szacki „Bohun” – „Dąbrowski” wśród
żołnierzy Brygady Świętokrzyskiej NSZ

23.08. Odpoczynek po ciężkim marszu. Oczekujemy przybycia grupy z kpt. „Rusinem”.

O godz. 3-ej przybyła grupa z akcji. O godz. 12-ej alarm. Patrol niemiecko-ukraiński, kierując się na Ludynie, chciał przejść przez nasze miejsce postoju. Po zaatakowaniu przez naszą placówkę, patrol nieprzyjaciela wycofał się na Krasocin. Pechowy dzień – zginęli dwaj żołnierze z kompanii 4-ej 204. pp, dwaj z 2-ej kompanii 204. pp oraz dwaj z Oddziału II.

Wymarsz o godz. 20.30 przez wsie Gruszczyn (ostre pogotowie bojowe) – Gnieździska do miejsca postoju Fanisławice.

24.08. O godz. 5.30 dotarliśmy do miejsca postoju Fanisławice.

A k c j a :

D-ca – ppłk „Bohun”

202. pp D-ca – kpt. „Rusin”

4/204. pp D-ca – ppor. „Walter”.

Zadanie: likwidacja bandy komunistów „Łokietka” [Tadeusza Maja].

W pierwszym rzucie 1 kompania 202. pp miała zaatakować od zachodu, II batalion 202. pp miał otoczyć od południowego-wschodu. W czasie otaczania batalion II, mając lepsze podejście wykonał szturm. Pomimo wezwania nieprzyjaciela otworzył ogień. Po szturmie zdobyto gajówkę. Zdobyto: 3 autom., 1 ppanc. kal. 18 mm, 1000 szt. amunicji sow., 1000 szt. amun. ppsz, 4 miny zegar., 1 minę kol. 25 kg.

Straty własne: brak

Straty nieprzyjaciela: 3 zabitych, 1 ranny.

Godz. 5.45 grupa „Łokietka” wysadziła pociąg na linii kolejowej Kielce–Częstochowa, o 2 km od naszego miejsca postoju.

A k c j a : lasy Olesieńskie pomiędzy Olesznem a Lasocinem

D-ca – por. „Żbik”

Godz. rozpoczęcia akcji: 11-ta

Godz. zakończenia akcji: 13-ta

Rozbrojenie oddziału spadochroniarzy i AL oraz poszczególnych ludzi, którzy przeszli z AK do AL. W wyniku krótkiej akcji oddział rozbrojono. Zdobyto: 2 rkm pol. i sow., 3 autom. pps, 1 autom. ppsz, 1 autom. pm.,

1 autom. sten, 5 kb autom., 17 kbk, 3 pistolety 9 mm, 1000 szt. amun. sow., 1000 szt. amun. ppsz

Straty własne: brak

Straty nieprzyjaciela: 32 jeńców (zwolniono)

Według meldunku por. „Żbika”.

25.08 Przygotowania wymarszowe. O godz. 18-ej wymarsz przez wsie Losień – Promnik – Strawczyn do miejsca postoju Oblęgorek.

26.08. O godz. 5-ej dotarliśmy do miejsca postoju Oblęgorek. Po krótkim postoju wymarsz przez wsie Cmińsk – Tumlin – Samsonów do Zagańska.

27.08. Do miejsca postoju Kaniów–Jasiów przybyliśmy o godz. 4-ej. O godz. 11-ej alarm.

A k c j a : Zagnańsk

Dowódca – mjr „Zab”

O godz. 11-ej wpadło w rejon zakwaterowania 202. pp 2-ch kozaków. Wywiązała się strzelanina, w wyniku której kozacy zostali ranni. Zaraz za nimi wpadło 6-ciu kozaków. W związku z tymi wypadkami przywołany został pociąg pancerny z Kielc. Przybyły 3 pociągi pancerne, z których jeden obsadził stację Zagnańsk, a 2 zajęły pozycje ogniowe na wzniesieniu linii kolejowej koło wsi Bartków–Goleniowy. Zaraz po otwarciu ognia artylerii z pociągów, 202. pp wycofał się do lasu, a 204. pp pod ogniem zajął stanowiska spodziewając się natarcia garnizonu niemiecko–kozackiego, stacjonującego w Zagnańsku. Po półgodzinnym ostrzeliwaniu z artylerii pociągów szrapnelami i granatami, pociągi wycofały się nie rozpoznawszy naszej siły.

Straty własne: 2 zabitych, 1 ranny – 204. pp, 2 rannych – 202. pp
Straty nieprzyjaciela: 4 rannych (poza tym z ludności cywilnej, 2 kobiety ranne).

Zaraz po przerwaniu ognia 202. pp zmienił swoje miejsce postoju i obsadził wieś Borowa Góra.

28.08. Schwytano 2-ch łączników z PPR, którzy w toku dochodzeń zeznali, iż idą do centrali PPR z zapytaniem, czy grupy bojowe PPR mogą rozbić 2 grupy NSZ (kpt. „Karola” [Wiktora Matyni] i kpt. „Groźnego” [Józefa Wyrwy], stacjonujące o 25 km od naszego miejsca postoju). W związku z tym wysłano patrol konny z meldunkiem do grupy kpt. „Karola” i „Groźnego”. Od łączników odebrano 2 automaty pps i ppsz. Wieczorem w związku z meldunkiem Oddziału II, alarm. 204. pp zajął stanowisko na wzgórzu. Całość gotowa do wymarszu. Po całonocnym stanie alarmowym nastąpiło o godz. 6-ej odwołanie alarmu.

29.08. O godz. 18.30 wyjechał zwiad konny 1/10 do grupy kpt. „Karola” i „Groźnego”.
Dowódca – mjr „Lubicz”

Zadanie: nawiązanie łączności z oddziałami NSZ, w celu ostrzeżenia o niebezpieczeństwie ze strony PPR.

We wskazanym miejscu postoju Podlasie, oddziału nie zastano. W miejscu postoju Gręboszyn nawiązano kontakt z placówką NSZ, która wskazała miejsce postoju kpt. „Karola”.¹¹ W toku przeprowadzonych rozmów kpt. „Karol” oświadczył, iż są podporządkowani ppłk „Lesińskiemu” i mają specjalne zadania. W odległości 6 km od m. Radoszyce mjr „Lubicz” skontaktował się z kpt. „Groźnym”. W czasie rozmów mjr „Lubicz” wywnioskował, iż oddziały nie są podporządkowane ani AK, ani NSZ-owi. Do nowego miejsca postoju 1/9 o godz. 10-ej.

O godz. 18.30 jednocześnie z patrolem konnym wymaszerował I batalion 204. pp na akcję.

A k c j a :

Dowódca – kpt. „Wilk”

Godz. wymarszu: 18.30

Zadanie: zdobycie broni przez zlikwidowanie bandy PPR „Górala” [Stefana Szymańskiego] i zasadzek na transporty.

Po nawiązaniu kontaktu z grupą kpt. „Karola” i „Groźnego” z powodu nieuzgodnienia współpracy, akcji na „Górala” nie wykonano. Zasadzka na linii kolejowej Skarżysko–Końskie, z powodu patrołowania linii przez pociąg pancerny, także nie dała wyniku. Podczas zasadzki na szosie Skarżysko–Końskie samochody w szybkim biegu zdołały uciec.

Według meldunku kpt. „Wilka”.

30.08. Przyjechał ppłk „Olgierd”. Po krótkim pobycie wyjechał do OW V.

31.08. Przygotowania do wymarszu. Ze względu na przyjazd dywizji pancernej do Zagańska i zajęcia tam kwater przez nich, podpułkownik wydał rozkaz przyspieszenia wymarszu z godz. 22-ej na 19.30. Droga bardzo ciężka przez lasy i góry masywu Świętokrzyskiego. Przyjechał płk „Bogucki” [Zygmunt Broniewski], inspektor NSZ – Zachód i p. Prezes „Górnicki” [Kazimierz Gluziński].

1.09. O godz. 6.30 przybyliśmy do miejsca postoju Piaski – Stachura – Malmurzyn. Koło południa przyjechał por. „Barabas” z kontaktem dla ppłk. „Bohuna” od dowódcy dywizji stacjonującej w pobliżu.

A k c j a : Radoszyce

Patrol ochronny kwaterym. – kpt. „Stefana”

Dowódca patrolu – sierż. „Wilk” [NN] 1 komp. 202. pp

Patrol w sile 1/13 (4 rkm, 2 automaty, 7 kb)

Godz. wymarszu: 9-ta

Godz. rozpoczęcia akcji: 12-ta

Godz. zakończenia akcji: 17 ta

Po drodze około 500 m od rynku spotkano grupkę (10 AK) uciekających z miasta. W szyku bojowym weszliśmy do miasta. Po otoczeniu rynku Niemcy w sile około 100 (4 samochody, 1 samochód pancerny), po otrzymaniu silnego ognia, wycofali się za miasto i zajęli stanowiska na szosie. Z naszej strony nowe natarcie – Niemcy wycofali się po raz drugi i zajęli nowe stanowiska. Ściągnięto lewe skrzydło, na którego miejsce weszła kompania por. „Zawiszy” [Kazimierza Olchowika] z AK i zaczęto nowe trzecie natarcie. Po krótkim ogniu AK-cy wycofali się, a dowódca ich wyraził się „zaczęliście, to kończcie”. Wobec tego wysłaliśmy patrol rozpoznawczy w sile 1 rkm plus 2 automaty, który zdobył na Niemcach 1 automat i 3 talerze do rkm. Patrol został ostrzelany silnym ogniem broni maszynowej i wycofał się. Całość bez strat wycofała się do miasta. W mieście spłonęło około 20 domów, gdyż Niemcy używali pocisków zapalających. Po wycofaniu Niemcy zostali wykończeni przez oddziały kpt. „Karola” i „Groźnego”, które nadsięgały na pomoc.

Zdobyto: 1 bergman, 3 talerze do rkm

Straty własne: brak

Straty nieprzyjaciela: 5 zabitych

(według meldunku AK 24 zabitych, około 20 rannych).¹²

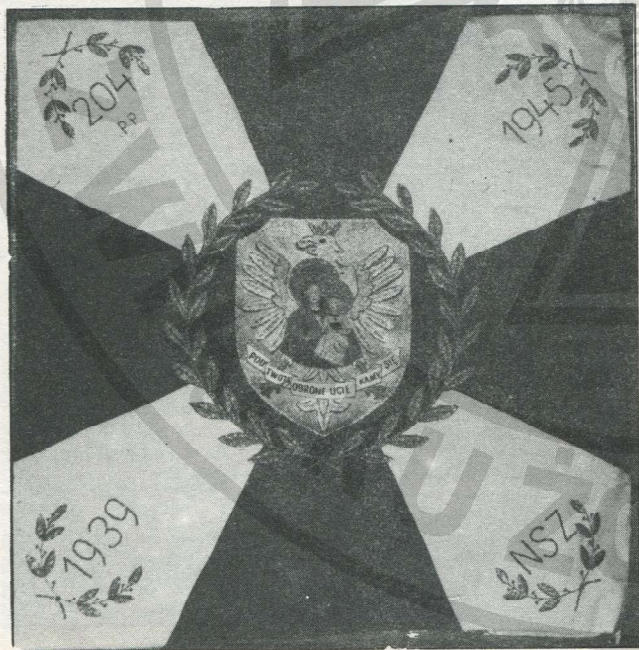
2.09. O godz. 10-ej ppłk „Bohun” w asyście (szefa sztabu, szefa Oddziału II, dowódcy 202. pp oraz zwiadu konnego) wyjechał do dowódcy dywizji AK. Podpułkownik wrócił o godz. 16-ej.

3.09. O godz. 9.30 ppłk „Bohun” wyjechał po raz drugi do dowódcy dywizji.¹³

4.09. Przygotowania do wymarszu. O godz. 18.30 wymarsz, po drodze przechodziliśmy przez kwatery por. „Warszawiaka” [NN]. Przez wsie Skoki – Wólka Kłocka – Kuźniaki – Dobrzeszów – Sarbice – Jabłonna – Mniń dotarliśmy do miejsca postoju Lasocin o godz. 5.30.

¹¹ Kpt. Wiktor Matynia „Karol” był komendantem Powiatu Końskie NSZ-AK.
¹² O tej akcji zob. też dz.cyt.: W. Borzobohaty, „Jodla”, s. 343–345, 440–441, 471–473 i 475–479. Najwięcej danych o udziale żołnierzy NSZ w walce pod Radoszycami zawierają cytowane przez Borzobohatego raporty niemieckie. Oddziały NSZ nazywane są w nich „polskimi narodowymi bandami” i „bandytami NSZ”.

¹³ W monografii W. Borzobohatego brak jest informacji o kontaktach dowództwa Brygady Świętokrzyskiej NSZ z dowódcą Korpusu Kieleckiego AK płk. Janem Zientarskim „Mieczysławem”, „Einem”. Wspomina w nich ogólnikowo płk „Bohun”: A. Bohun–Dąbrowski, *Byłem dowódcą Brygady Świętokrzyskiej Narodowych Sił Zbrojnych*,



Sztandar 204 pp NSZ, poświęcony we Włoszczowie w dniu 11.XI.1990 r.

5.09. W miejscu postaju Lasocin, przed naszym przyściem grupa „Łokietka” aresztowała 2-ch żołnierzy z Oddziału II. Z naszej strony aresztowano 3-ch członków PPR, także z oddziału „Łokietka”. Po przesłuchaniu dowódca wydał rozkaz likwidacji bandy „Łokietka”.

A k c j a: likwidacja bandy „Łokietka”

Dowódca – ppłk „Bohun”
Godz. rozpoczęcia akcji: 9–ta
Godz. zakończenia akcji: 13–ta
Po zajęciu stanowisk przez ckm i tyralierę strzelców kompanie 1, 2, 4 i kompania 6 204. pp przeprowadziły obławę, w wyniku której złapano tylko czując nieprzyjaciela.
Zdobyto: 2 ppsz, 1 pm, 2 kb, 1 pistolet 9 mm
Straty własne: 2-ch aresztowanych (uciekli)
Straty nieprzyjaciela: 1 zabity, 3 przeszło do NSZ

6.09. O godz. 15–ej odprawa oficerów całej Brygady. Oficerowie zostali powiadomieni o wyniku rozmów dowództwa z dowództwem Dywizji. O godz. 18–ej wymarsz. Dotarliśmy do podnóża wzgórz Małogoszcz, gdzie z powodu obstawienia przejścia przez wieś Gruszczyn, zmuszeni byliśmy wycofać się na stare miejsce postaju.

7.09. Do Lasocina dotarliśmy o godz. 8 ej. W czasie marszu długie postoje, w czasie których Oddział II poszukiwał możliwych punktów przedarcia się przez linie niemieckie. Wrócili dwaj z Oddziału II aresztowani przez „Łokietka”. W czasie naszej obławy lewe skrzydło znalazło się w pewnym momencie o 150 m od czujek oddziału „Łokietka”. Nasi wywiadowcy wykorzystując panikę w oddziale, zdołali uciec. „Łokietek” dołączył do silnego oddziału desantowego bolszewików. O godz. 18–ej wymarsz – ta sama trasa przez Skalkę – Gruszczyn – Ostrów do miejsca postaju Rząbiec. W czasie przemarszu, drużyna łączności zdobyła 5 km kabla telefonicznego.

8.09. Do miejsca postaju Rząbiec dotarliśmy o godz. 4–ej. Od ludności dowiedzieliśmy się, że przed nami przechodziły dość liczne oddziały.

A k c j a: Rząbiec likwidacja bandy „Białego” [Tadeusza Grochała]

O godz. 5–ej po przybyciu do miejsca postaju Rząbiec, 1 kompania z 202. pp wysłała patrol w kierunku gajówki, odległej o 2 km od naszego miejsca postaju. Oddział II doniósł, że na gajówce stacjonuje grupa bolszewików. Patrol nasz w sile 1 plus 9 (3 rkm, 3 aut., 6 kb) został wpuszczony w zasadzkę i rozbrojony przez silną grupę bolszewicką desantową i PPR.¹⁴ Wykorzystując chwilę zamieszania, patrol zdołał wysłać gońca z meldunkiem o swoim położeniu. Natychmiast po otrzymaniu meldunku 1 kompania, a za nią 202. pp, ruszyli z odsieczą. Bolszewicy z miejsca chcieli rozstrzelać cały patrol, po zorientowaniu się przez PPR–ców, wzięto wszystkich na przesłuchania. W czasie przesłuchań wpadła 1 kompania w sam środek obozu nieprzyjaciela, reszta 202. pp, otoczyła nieprzyjaciela od południowego–zachodu. Zaalarmowany 204. pp zajął pozycje na południowym–wschodzie, wschodzie i północnym wschodzie od obozu. Manewr 1 kompanii zupełnie zaskoczył nieprzyjaciela, który nie mógł wykorzystać swego położenia obronnego (rowy strzeleckie). Zabrani z patrolu szybko rozbroili zaskoczonych bolszewików, wprowadzając swym ogniem ze środka jeszcze większe zamieszanie. Po zdobyciu rowów strzeleckich, sytuacja została opanowana. Trzecia kompania z 204. pp nie zdążyła zamknąć przejścia od północy, co umożliwiło ucieczkę pewnej grupie około 30 bolszewików wraz z dowódcą „Iwanem” [Iwan Karawajew] i dowódcą PPR kpt. „Białym” (uciekający zabrali 1 ckm, 1 działko ppnc. 18 mm, kilka rkm i automaty). Między nimi było około 10 rannych. Akcja została zakończona około godz. 12–ej.

Straty własne: 1 zabity, 1 ciężko ranny
Straty nieprzyjaciela: 34 zabitych, około 30 rannych, 67 jeńców bolszewickich, 40 jeńców Polaków

Około godz. 20–ej tuż przed wymarszem, wybuchł bunt, który z bezwzględnością ugaszono. Straty własne w czasie tłumienia buntu: 2-ch ciężko rannych (zmarli), 3 ciężko rannych. Straty nieprzyjaciela 67 zabitych. Grupę 40 jeńców Polaków zwolniono, część na własne żądanie dołączyła do nas. Zdobyć materiałow: 1 ckm, 5 rkm, około 30 autom., 1 granat, 100 kb, 10 pistoletów, 50 granatów, 8000 szt. amunicji, 200 sztuk amunicji ppnc. kal. 18 mm, 20 kg materiałów wybuchowych.¹⁵

Przyjechał kpt. „Gustaw” ze zdobyczą.
Przywieźli z OKAS–u: 200 koców dla Brygady. Wymarsz o godz. 22–ej przez m. Konieczno, Bebelno do miejsca postaju Radków. Z powodu przemęczenia oddziału do m. Raszków nie dotarliśmy.

9.09. Po zdobyciu baterii anod. na bolszewikach uruchomiliśmy po dwutygodniowej przerwie, radio. Mamy znowu komunikaty radiowe. Wymarsz z powodu rannych i przemęczenia odwołany.

10.09. Pogrzeb 2–ch ciężko rannych, zmarłych w m. Rząbiec i Radków. Grupa „Garbatego” zamordowała kilku żołnierzy z AK, których grzezb odbył się razem z pogrzebem naszych poległych. Postępowanie PPR–ców wobec żołnierzy AK jest wrogie, na co mamy liczne dowody zdobyte na bandzie „Białego” i bolszewika „Iwana Iwanowicza”.

Wymarsz o godz. 22–ej przez wieś Dzierzgow na Moskarczów, który musieliśmy okrążyć z powodu obecności Niemców na Hebdzie – Słupie, którą także musieliśmy ominąć.

11.09. Do miejsca postaju Raszków dotarliśmy o godz. 6.30. Na miejscu zastaliśmy OKAS, który dostarczył nam aprowizację.
12/9. O godz. 9–ej alarm. W wyniku krótkiej akcji zatrzymano dwie grupki Niemców w sile 12 żołnierzy.
Straty nieprzyjaciela: 1 zabity, 1 ranny (jeńców zwolniono).
Zdobyto: 13 kb, 300 szt. amunicji kb

13.09. Przyjechał OKAS. Przywieziono 3000 szt. amunicji kb, 100 granatów oraz aprowizację. Działalność OKAS–u bardzo sprawnia, pomimo ciężkich warunków pracy. Przybył ppłk „Olgięd” i mjr „Janusz” z OW V.
Mp. 14 września 1944 r.
Za zgodność odpisu¹⁶
adiutant OW Nr V
-/ „Barski” [NN]
Mp. dnia 1 grudnia 1944 r.

Londyn 1984, s. 109–111. O stałych kontaktach terenowych BŚ z oddziałami AK świadczą m.in. dokumenty NSZ reprodukowane w *Zeszytach do historii NSZ*, z. III, Chicago 1964, s. 87 i nast.

O rozmowach na temat podporządkowania BŚ Armii Krajowej świadczą dwie odpowiedzi oficerów AK – jedna, z dnia 12 IX 1944 r. o treści następującej:
”Komenda Okręgu AK
M. p. dn. 12 IX 44 r.
Ob. Bohun z NSZ

Na depesze naszą nadaną do KG Armii Krajowej o treści z Panem ustaloną otrzymaliśmy w dniu 8 IX następującą odpowiedź:
”K. G. dn. 7 IX Nr 584. – Gen. Powoła nie podporządkował dotychczas NSZ. Poszczególne oddziały NSZ biorą jednak udział w walkach w stolicy. Podporządkowanie oddziałów NSZ na Waszym terenie musi nastąpić tylko na ogólnie przyjętych warunkach: pełne podporządkowanie się oddziałom d-com terenowym AK, złożenie przysięgi przez wszystkich żołnierzy NSZ. Awansę przez nich przeprowadzoną są nieważne, natomiast po podporządkowaniu przysługuje im złożenie oficerskich wniosków awansowych do d-cy AK przez Komendanta Okręgu w ilości procentowej awansowanych dotychczas oficerów AK, t. j. 10% stanu oficerów awansowanych.

”Znicz” [Gen. dyw. Tadeusz Komorowski]
W związku z powyższym sprawę podporządkowania się przez NSZ – AK są ostatecznie jasno dla Panów przedstawione.
– Sądze, że w najbliższym czasie podporządkuje Pan swoich ludzi i zaprzestanie separowania się i niepodporządkowania się rozkazom AK, która jedynie jest uznana przez Rządy Panstw Sprzymierzonych za armię kombatancką i korzysta z jej praw w obecnej wojnie.
W wypadku niepodporządkowania się przez Pana i Pana Sztabu moim rozkazom, będę zmuszony uznać Pana oddział za nielegalny i bezprawnie grasujący na moim terenie.

– Proszę podać kontakt na siebie, na który przysłałbym Panu dalsze rozkazy w wypadku podporządkowania się AK.
Komendant Okręgu AK
w/z /-/ Ajo. [NN]

Odpowiedź druga adresowana jest do mjr. „Żęba”, pochodzi z dnia 28 września 1944 roku:
”28 IX 44.
Ob. Zab

W związku z rozmową, jaka została przeprowadzona między Komendantem Okręgu Armii Krajowej a Ob. Bohunem, otrzymana odpowiedź z KG została Panom dostarczona dwoma drogami:

- a) konspiracyjnie na umówioną skrzynkę.
 - b) w czasie postaju w Oksie przez jeden z naszych pułków.
- Decyzja Komendanta Okręgu AK została Panom jasno sprecyzowana. Wypadki wymuszonych siał rekwizycji mogą spowodować czynne wystąpienie AK przeciwko NSZ.
”Rys”, mjr dypl. [Bolesław Jackiewicz, szef III oddz. KO AK „Jodła”]

¹⁴ Był to patrol pod dowództwem ppor. Franciszka Bajcera „Sanowskiego”. Stojąc przed plutonem egzekucyjnym AL, ppor. „Sanowski” złożył ślubowanie, iż w przypadku ocelenia poświęci swe życie Bogu. Słowa dotrzymał, po wojnie wstąpił do seminarium duchownego w Rzymie. Po jego ukonczeniu i doktoracie z teologii wyjechał na misję do Republiki Południowej Afryki. Zmarł w Johannesburgu. A. Bohun–Dąbrowski, *Byłem dowódcą...*, dz. cyt., s. 116.

¹⁵ Akcja pod Rząbce i walka BŚ z oddziałem AL „Tadka Białego” oraz oddziałem byłych wasowców kpt. Iwana Karawajewa „Iwana Iwanowicza” przedstawiana jest w publikacjach komunistycznych jako jeden z przykładów „walk bratobójczych”, inicjowanych przez NSZ. Jednak nawet ze wspomnianych byłych członków AL i PPR wynika, iż ujęci NSZ–owcy z patrolu ppor. „Sanowskiego” mieli być rozstrzelani. Zob. np.: W. Machejek, *Z wojny tej...*, dz. cyt., s. 399, 402.

Według komunistycznego historyka oddział „Tadka Białego”, prowadził oprócz działań partyzanckich także „akcje zaopatrzeniowe dla oddziału oraz akcje dożywiania ubogiej ludności”. Jeden z raportów w tej sprawie, „akcji zaopatrzeniowej” (w majątku Kępie, w dniu 6 sierpnia 1944 roku) wymienia następujące skonfiskowane dobra:

„Na rzecz Armii Ludowej skonfiskowano: (...) 1 l wódki (...), 2 zegarki: jeden na rękę, drugi kieszonkowy (...), 2 garnitury całe, 8 kamizelek, 5 fraków, marynarkę białą, 2 kraty, 2 kołnierzyki, serwetkę, spodnie do fraka, marynarkę, (...) koszulę damska (...)”. Raport „Tadka Białego” z 6 sierpnia 1944 roku, cyt. za: W. Ważniewski, *Walki partyzanckie nad Nidą 1939–1945*, Warszawa 1975, s. 263.

Warto dodać, iż członkami oddziału kpt. „Iwana Iwanowicza” byli w większości wasowcy znani w okolicy z poprzednich akcji pacyfikacyjnych ludności (W. Machejek, *Z wojny tej...*, dz. cyt., s. 405), a oficerowie tego oddziału nie wywodzili się z jednostek liniowych Armii Czerwonej, lecz z NKWD. I. Paczyńska, *O latach wspólnej walki. Obywatele radziecy w ruchu partyzanckim na Ziemi Kieleckiej i Krakowskiej 1941–1945*, Kraków 1978, s. 204.

Propaganda AL głosiła, jakoby walka pod Rząbce prowadzona była wspólnie przez Niemców i NSZ. Oto np.: „Komunikat” Dowództwa Obwodu III AL (z 20 września 1944 roku) głosił m. in.: „(...) w dniu 8 września banda krzyżaków, płatnych służosów, pozostających na żołdzie pruskim, napadła w zbrodniczy i podstępny sposób na oddział Armii Ludowej. Atamanowi Bohun i ponury Zab przy pomocy dwóch tysięcy Niemców (podkr. L. Z.) rozbroił i wymordował Waszych kolegów (...)” (cyt. za: M. Moczar, *Barwy walki*, Warszawa 1979, s. 230–231). Podobne „komunikaty” nadawało komunistyczne Radio Lublin. Ppłk „Bohun” zwracał się jednak po pomoc nie do Niemców, ale do stacjonującego w pobliżu Jędrzejowskiego Pułku Piechoty AK. A. Ropelewski, *W jędrzejowskim obwodzie AK*, Warszawa 1986, s. 336.

¹⁶ Powyższy odpis kroniki sporządzony został dla potrzeb oddziału propagandy Komendy Okręgu Wojskowego V. Wspomina o nim w piśmie służbowym (z dnia 31 grudnia 1944 roku) do Komendy Okręgu rotm. Jerzy Dobrzański–Zaleski „Zaremba”:

„(...) 6. Odpis kroniki prześle za następnym razem. Brygadowa jest bowiem jeszcze nie przepisana, a 202. (pułk) dotąd swego materiału nie przygotował”. Rotm. „Zaremba” był oficerem oświatowo-wychowawczym BŚ po „Aleksandrze”.

144
Cena 10 000 zł

Księgarnia Wysyłkowa „ZIEMOWIT” p o l e c ā :

Roman Dmowski – *Wybór pism*

Tomy 1–4 (*Myśli nowoczesnego Polaka; Niemcy, Rosja i kwestia polska; Polityka polska i odbudowanie państwa; Kościół, Naród i Państwo; Świat powojenny i Polska*) Instytut im. R. Dmowskiego w Nowym Jorku, cena (t.1–4) 99 500 złotych.

Edward Dubanowicz – *Nauka Obywatelska*

Instytut Historyczny im. Romana Dmowskiego w Warszawie, cena 11 000 złotych.

Piotr Siekanowicz – *Tajemnica twierdzy Brześć*

Instytut im. R. Dmowskiego w Chicago, cena 17 000 złotych.

Piotr Siekanowicz – *Obóz odosobnienia w Berezie Kartuskiej 1934–1939*

Instytut Historyczny im. R. Dmowskiego w Warszawie, cena 10 000 złotych.

Do nabycia za zaliczeniem pocztowym:

Księgarnia wysyłkowa „Ziemowit”
ul. Grójecka 38
02–314 Warszawa, tel. 10–75–13

APEL

Proszę wszystkie osoby, posiadające egzemplarze prasy narodowej; krajowej i emigracyjnej od 1939 roku do czasów współczesnych o korespondencyjny lub osobisty kontakt. Interesuję się czasopismami i ulotkami różnych organizacji narodowych w kraju i na emigracji. Opracowany materiał zamierzam przekazać Instytutowi Historycznemu im. Romana Dmowskiego w Warszawie.

Bolesław Grabowski
ul. Góry Świętej Anny 10
47–217 Raszowa (woj. opolskie)

W następujących numerach m.in.:

- **Eugeniusz Ponczek** – *Wizja przyszłej Polski w poglądach politycznych Młodzieży Wszechpolskiej oraz Młodzieży Wielkiej Polski w latach wojny i okupacji (1940–1944)*,
- **Krzysztof Komorowski** – *Kim był „Tuwar”?*
- **Marcin Zaborski** – *Proces 23 żołnierzy Okręgu Lubelskiego NSZ.*
- *Dokumenty Narodowych Sił Zbrojnych*

Instytut Historyczny im. Romana Dmowskiego